WROCŁAWSKIE
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII METROPOLITALNEJ WE WROCŁAWIU

Rok XLV Wrocław, październik-grudzień 1992 r. Nr 4

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

47

LIST PAPIEŻA JANA PAWŁA II O USTANOWIENIU ŚWIATOWEGO DNIA CHOREGO

Do czcigodnego Brata, Kardynała Fiorenzo Angeliniego, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia.

1. Przychylając się do prośby przedstawionej przez Eminencję — jako przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, a także jako wyraziciela oczekiwań wielu Konferencji Episkopatów oraz krajowych i międzynarodowych organizacji katolickich — pragnę zakomunikować, że podjąłem decyzję o ustanowieniu Światowego Dnia Chorego, który będzie obchodzony 11 lutego każdego roku w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. Uważam bowiem za bardzo wskazane rozpowszechnienie w całym Kościele tej praktyki, która została już wprowadzona w niektórych krajach i regionach i przyniosła rzeczywiście wspaniałe owoce duszpasterskie.

2. Kościół, który za przykładem Chrystusa zawsze w ciągu swej historii odczuwał potrzebę służenia chorym i cierpiącym, widząc w tym integralną część swego posłannictwa (*Dolentium hominum,* 1), wie, że „w pełnym miłości i wspaniałomyślnym przyjęciu każdego życia ludzkiego, a nade wszystko jeśli jest ono słabe i chore, realizuje się dzisiaj podstawowy wymiar jego misji" (*Christifideles laici,* 38). Ponadto Kościół nie zaprzestaje podkreślać zbawczego charakteru ofiary cierpienia, które przeżywane z Chrystusem należy do samej istoty odkupienia (por. *Redemptoris missio,* 78).

Coroczne obchodzenie Światowego Dnia Chorego ma więc na celu uwrażliwienie Ludu Bożego i — w konsekwencji — wielu katolickich instytucji działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej na konieczność zapewnienia jak najlepszej opieki chorym; pomagania chorym w dostrzeżeniu wartości cier-

pienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej; włączenia w duszpasterstwo służby zdrowia diecezji, wspólnot chrześcijańskich, rodzin zakonnych; popierania coraz bardziej owocnej służby wolontariatu; przypominania o potrzebie duchowej i moralnej formacji pracowników służby zdrowia; ukazywania znaczenia opieki duchowej nad chorymi ze strony kapłanów diecezjalnych i zakonnych, jak również tych wszystkich, którzy żyją i pracują obok cierpiących.

3. Podobnie jak 11 lutego 1984 r. ogłosiłem list apostolski *Salvifici doloris* o chrześcijańskim znaczeniu cierpienia ludzkiego, a w rok później ustanowiłem Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, tak też uważam za wymowne wybranie tej daty dla obchodzenia Światowego Dnia Chorego. W rzeczywistości bowiem „razem z Maryją, Matką Chrystusa, która stała pod krzyżem, zatrzymujemy się obok krzyży współczesnego człowieka" (*Salvifici doloris*, 31). Właśnie Lourdes, to tak bardzo drogie ludowi chrześcijańskiemu sanktuarium maryjne, jest miejscem i zarazem symbolem nadziei i łaski, znakiem przyjęcia i ofiarowania zbawczego cierpienia.

Proszę więc Eminencję, by zechciał powiadomić o ustanowieniu Światowego Dnia Chorego odpowiedzialnych za duszpasterstwo służby zdrowia przy Konferencjach Episkopatów, a także krajowe i międzynarodowe instytucje działające w rozległej dziedzinie opieki zdrowotnej, aby zgodnie z potrzebami i sytuacją lokalną należycie przygotowały jego obchody z udziałem całego Ludu Bożego: kapłanów, zakonników, zakonnic i wiernych świeckich.

W tym celu Rada winna zatroszczyć się o podjęcie i pokierowanie odpowiednimi inicjatywami, by Światowy Dzień Chorego był owocnym czasem modlitwy, współuczestnictwa i ofiary z cierpienia dla dobra Kościoła; należy także skierować do wszystkich wezwanie, by rozpoznali w chorym bracie Święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości.

4. Oczekując od wszystkich pełnej współpracy w zainicjowaniu i rozpowszechnieniu obchodów Dnia, zawierzam jego nadprzyrodzoną skuteczność macierzyńskiemu pośrednictwu Maryi „Salus Infirmorum" oraz wstawiennictwu świętych Jana Bożego i Kamila de Lellis, patronów miejsc troski o chorych i pracowników służby zdrowia. Niech pomnażają owoce apostolatu miłości, których tak bardzo potrzebuje współczesny świat.

Tym życzeniom towarzyszy Apostolskie Błogosławieństwo, którego z serca udzielam Księdzu Kardynałowi i tym wszystkim, którzy wspomagają Go w opatrznościowym dziele służby chorym.

Watykan, 13 maja 1992 r. *Jan Paweł II, Papież*

NIECH BÓG OBDARZY MOCĄ I WSPARCIEM KATOLIKÓW DZIAŁAJĄCYCH W ŚWIECIE ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU

Orędzie Ojca Świętego na XXVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 31 maja 1992 r., w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Drodzy Bracia i Siostry,

Jak co roku od dwudziestu sześciu lat, zgodnie z zaleceniem Soboru Watykańskiego II Kościół obchodzi Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

Czemu są poświęcone obchody tego Dnia? Jest to okazja do wyrażenia wdzięczności za specjalny dar Boży — dar o ogromnym znaczeniu dla okresu historii ludzkości, w którym żyjemy. Ten dar stanowią wszystkie środki techniczne, które ułatwiają, intensyfikują i wzbogacają przekaz informacji między ludźmi.

W tym Dniu w sposób szczególny dziękujemy za dary mowy, słuchu i wzroku, które pozwalają nam przezwyciężyć izolację i samotność, aby dzielić się z innymi ludźmi rodzącymi się w nas myślami i uczuciami. Sławimy dobrodziejstwa, jakimi są umiejętność pisania i czytania, dzięki którym my możemy korzystać z mądrości naszych przodków, a nasze doświadczenia i dorobek myśli będą przekazane przyszłym pokoleniom. Następnie, jakby te wspaniałe zjawiska były niewystarczające, musimy uznać wartość jeszcze większych „cudów": „wynalazków techniki, które geniusz ludzki z pomocą Bożą w naszych zwłaszcza czasach odkrył" (*Inter mirifica*, 1), a które niezmiernie powiększyły i rozszerzyły możliwości przekazu informacji i tak bardzo wzmocniły siłę naszego głosu, że może on docierać równocześnie do uszu niezliczonej liczby ludzi.

Środki społecznego przekazu — żadnego z nich nie wyłączając z naszej wdzięcznej pamięci — umożliwiają każdemu człowiekowi wstęp na współczesny areopag, gdzie następuje publiczne wyrażanie myśli i wymiana idei, rozpoczyna się obieg wiadomości, przekazywane są i odbierane wszelkiego rodzaju informacje (por. *Redemptoris missio*, 37). Za to wszystko wielbimy naszego Ojca Niebieskiego, od którego pochodzi każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały" (Jk 1, 17).

Radość i dziękczynienie, które znamionują uroczyste obchody tego Dnia, mąci niestety smutek i żal. Te same bowiem media, o których myślimy z wdzięcznością, przypominają nam wciąż nasze ludzkie ograniczenia, zło obecne w poszczególnych ludziach

i w społeczeństwie, bezsensowną przemoc i niesprawiedliwości doznawane przez istoty ludzkie pod najrozmaitszymi pretekstami. Za pośrednictwem środków przekazu często znajdujemy się w sytuacji bezradnych widzów przyglądających się okrucieństwom dokonywanym na całej kuli ziemskiej czy to na skutek sięgającej w przeszłość rywalizacji, czy uprzedzeń rasowych, żądzy zemsty lub władzy, zaborczości, egoizmu czy też braku poszanowania dla ludzkiego życia i praw człowieka. Chrześcijanie boleją nad tymi zjawiskami i tym, co je powoduje. Ale zgodnie ze swym powołaniem muszą oni czynić o wiele więcej: winni zło zwyciężać dobrem (por. 12, 21).

Chrześcijańska odpowiedź na zło to przede wszystkim uważne słuchanie Dobrej Nowiny i upowszechnianie Bożego orędzia zbawienia w Jezusie Chrystusie. Chrześcijanin winien głosić „dobrą nowinę", orędzie Chrystusa i z radością dzielić się nim z każdym człowiekiem dobrej woli, który potrafi go wysłuchać.

Musimy głosić orędzie przede wszystkim poprzez świadectwo własnego życia, bowiem — jak mówią mądrze słowa papieża Pawła VI — „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami" (*Evangelii nuntiandi,* 41). Powinniśmy być jak miasto na górze, jak widoczna dla wszystkich lampa na świeczniku, aby nasze światło świeciło jak latarnia morska wskazująca drogę do bezpiecznego portu (por. Mt 5, 14-15).

Jeśli w naszym życiu — jako osób i społeczności — będziemy dawali świadectwo prawdom i wartościom, które wyznajemy jako chrześcijanie, świat z pewnością to dostrzeże dzięki wiernie odzwierciedlającym rzeczywistość środkom przekazu. Ten sposób głoszenia Chrystusowego orędzia może sprawić wiele dobra. Jakże skuteczne byłoby takie powszechne świadectwo członków Kościoła!

Ale od wyznawców Chrystusa oczekuje się bardziej znaczących gestów. Musimy głosić naszą wiarę „na świetle" i „na dachach" (Mt 10, 27; Łk 12, 3), odważnie i bezkompromisowo, oczywiście przystosowując Boże orędzie „do mentalności i sposobu wyrażania swych myśli przez ludzi naszych czasów" (*Communio et progressio,* 11) i zawsze z takim poszanowaniem ich zasad i przekonań, jakiego sami oczekujemy od nich. Głoszenie Dobrej Nowiny powinno być nacechowane dwojakim szacunkiem, którego potrzebę Kościół stale podkreśla: szacunkiem dla wszystkich bez wyjątku ludzkich istot w ich poszukiwaniu odpowiedzi na najgłębsze pytania życia i szacunkiem dla działania Ducha, zawsze tajemniczo obecnego w sercu każdego człowieka (por. *Redemptoris missio,* 29).

Jak pamiętamy, Chrystus nikomu swojej nauki nie narzucał. Głosił ją wszystkim bez wyjątku, ale pozostawiał każdemu swo-

bodę odpowiedzi na swe zaproszenie. Ten wzór my, Jego uczniowie, powinniśmy naśladować. Jesteśmy przekonani, że wszyscy ludzie mają prawo usłyszeć orędzie zbawienia, które On nam pozostawił, a także twierdzimy, że należy im się prawo do przyjęcia tego orędzia, jeśli ich ono przekona. Nie pragnąc bynajmniej usprawiedliwiać się z tego, iż chcemy udostępnić wszystkim orędzie Chrystusa, twierdzimy z pełnym przekonaniem, że jest to nasze prawo i obowiązek.

Wynika stąd następnie prawo i obowiązek posługiwania się do tego celu wszelkimi nowymi środkami społecznego przekazu, dostępnymi w naszych czasach. Istotnie, „Kościół byłby winny przed swoim Panem, gdyby nie używał tych potężnych pomocy, które ludzki umysł coraz bardziej usprawnia i doskonali" (*Evangelii nuntiandi*, 45).

Wiadomo, że owe „potężne pomoce" wymagają ze strony ludzi, którzy się nimi posługują, szczególnych umiejętności i talentów, a do jasnego porozumiewania się za pomocą tych „nowych języków", potrzebne są specjalne uzdolnienia i odpowiednie przygotowanie.

Dlatego z okazji Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu pragnę przypomnieć działania podejmowane w tej dziedzinie przez katolików, zarówno indywidualnie, jak w ramach licznych instytucji i organizacji. Myślę szczególnie o trzech wielkich katolickich organizacjach środków społecznego przekazu: Międzynarodowym Katolickim Biurze Filmu i Kinematografii (OCIC), Międzynarodowej Katolickiej Unii Prasy (UCIP) i międzynarodowym Katolickim Stowarzyszeniu Radia i Telewizji (UNDA). Na nich szczególnie i na rozległych zasobach wiedzy, umiejętności i zapału szerokiego, międzynarodowego grona ich członków, spoczywa nadzieja i ufność Kościoła, który pragnie znaleźć najwłaściwszą formę głoszenia orędzia Chrystusa z dostosowaną do środków technicznych, jakimi obecnie dysponuje, i w języku zrozumiałym dla ludzi żyjących w kulturze ukształtowanej przez środki masowego przekazu.

Temu właśnie licznemu gronu katolickich specjalistów w dziedzinie środków społecznego przekazu, złożonemu głównie z ludzi świeckich, należy przypomnieć w tym szczególnym dniu o ogromnej odpowiedzialności, która na nich spoczywa. Zarazem powinni oni jednak być świadomi, że cała wspólnota ludzi wierzących wspiera ich duchowo i zawsze jest z nimi solidarna. Pragnę ich zachęcić do jeszcze większych i bardziej gorliwych starań, aby orędzie Chrystusa było głoszone w środkach przekazu, zarówno przez nich, jak i przez innych. Wzywam wszystkie organizacje katolickie, zgromadzenia zakonne i ruchy kościelne, w szczególny zaś sposób Konferencje Episkopatów, zarówno krajowe jak regionalne, aby zabiegały o obecność Kościoła w środkach społecznego

przekazu i działały na rzecz większej koordynacji działań struktur katolickich w tej dziedzinie. Kościół musi wypełniać swoją misję, mogąc liczyć na jak najszersze i jak najskuteczniejsze wykorzystanie środków społecznego przekazu.

Niech Bóg obdarzy swoją mocą i wsparciem wszystkich katolików działających w świecie środków społecznego przekazu, którzy z wciąż nowym zapałem poświęcają się pracy, do której On tak wyraźnie ich wzywa. Na znak Jego Bożej obecności i Jego wszechmocnej pomocy dla ich dzieła z radością udzielam im mego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Jan Paweł II, Papież

W Watykanie, 24 stycznia 1992 r., w dniu św. Franciszka Salezego.

49

WSZYSCY UCZESTNICZYMY W DZIAŁALNOŚCI MISYJNEJ KOŚCIOŁA

Orędzie Papieża Jana Pawła II na Światowy Dzień Misyjny

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Światowy Dzień Misyjny, ustanowiony w 1926 r. przez Piusa XI na wniosek Dzieła Rozkrzewiania Wiary, pobudza nas każdego roku, abyśmy w duchu jedności i powszechności Kościoła na nowo uświadomili sobie odpowiedzialność każdego z nas za szerzenie ewangelicznego orędzia.

U progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia misja powszechna staje się potrzebą coraz pilniejszą. Nie możemy pozostać obojętni wobec milionów ludzi, którzy tak jak my zostali odkupieni krwią Chrystusa, ale nie poznali w pełni miłości Bożej. Żaden wierzący w Chrystusa, żadna instytucja Kościoła nie może się uchylić od najwyższego obowiązku głoszenia Chrystusa wszystkim narodom. Dwie trzecie współczesnych ludzi nie zna jeszcze Chrystusa, ale Go potrzebuje i potrzebuje Jego zbawczego orędzia.

Kościół jest ze swej natury misyjny i dlatego ewangelizacja stanowi obowiązek i prawo wszystkich jego członków (por. *Lumen gentium*, 17; *Ad gentes*, 28, 35-38). Chrystus wzywa nas, byśmy otworzyli się na innych i dzielili posiadanymi dobrami, poczynając od naszej wiary, nie możemy jej bowiem uważać za osobisty przywilej, lecz winniśmy dzielić się nią jako darem także z tymi, którzy jej jeszcze nie otrzymali. Przyniesie to zresztą korzyść samej wierze, która umacnia się, gdy jest przekazywana.

2. Obchodząc Światowy Dzień Misyjny, wszystkie Kościoły lokalne — od najmłodszych po najstarsze, od tych które cieszą się wolnością po te, które cierpią prześladowania, od zasobnych w dobra materialne po żyjące w niedostatku — uświadamiają sobie, że powinny poszerzyć własny widnokrąg i przyjąć współodpowiedzialność za misję *ad gentes*.

Odpowiadając zatem na wezwanie, które kieruje do nas Dzień Misyjny, niech każdy stara się uczestniczyć w powszechnej misji Kościoła — przede wszystkim przez współpracę duchową i wspieranie modlitwą przedsięwzięć misyjnych. Jezus powiedział uczniom, że „zawsze powinni się modlić" (Łk 18, 1) i zaświadczył o tym ofiarą własnego życia. Jako uczniowie Chrystusa także my złóżmy nasze życie w ofierze Bogu przez Chrystusa, pierwszego Misjonarza.

Wielką wartość ma w tym dziele modlitwa i ofiara ludzi chorych, którzy przez swe cierpienie są ściśle włączeni w mękę Chrystusa. Duszpasterze chorych powinni ich o tym pouczać i zachęcać do ofiarowania swych cierpień za zbawienie świata w jedności z Chrystusem ukrzyżowanym (por. *Redemptoris missio*, 78).

Nasz duch ofiary musi znaleźć konkretny i widzialny wyraz. Dla niektórych może to oznaczać ofiarne podjęcie powołania misyjnego i „wyruszenie w drogę", by głosić Ewagelię tam, gdzie poprowadzi ich Duch.

Uzasadnieniem tego „wyruszenia w drogę" jest misyjny mandat powierzony apostołom: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1, 8).

3. Pięćsetlecie ewangelizacji Ameryki przywodzi nam na pamięć misjonarzy, którzy wyruszając z Europy nieśli Ewangelię mieszkańcom nowo odkrytych ziem. Obchodzimy tę rocznicę w pokorze i prawdzie, dziekując Bogu za duchowe dobrodziejstwa, jakimi obdarzył te szlachetne ludy o bogatej przeszłości.

Dziś spostrzegamy z radością, że misjonarze wywodzą się nie tylko z Kościołów istniejących od dawna, ale także z Kościołów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, gdzie wielu z nich prowadzi jeszcze dzieło pierwszej ewangelizacji. W wielu krajach misyjnych trwa niezwykle cenna i niezbędna praca miejscowych katechistów, ożywianych głębokim duchemi misyjnym, który czyni z nich niestrudzonych krzewicieli wiary i nadziei.

Choć nie wszyscy otrzymali konkretne powołanie do misji *ad gentes*, wszyscy powinni rozwijać w sobie i w swoich kościelnych wspólnotach misyjnego ducha i różne formy uczestnictwa w misjach. Zwłaszcza biskupi i kapłani winni pamiętać, że na nich spoczywa największa odpowiedzialność za misję powszechną, i wzbudzać w wiernych żywe zainteresowanie oraz wolę współ-

działania z misjami. Przede wszystkim jednak wierni świeccy uczą się kochać powołanie misyjne w środowisku rodzinnym (*Ad gentes*, 41), chrześcijańska rodzina jest bowiem, jako „Kościół domowy", miejscem szczególnie sprzyjającym ewangelizacji misyjnej.

4. Aby Niedziela Misyjna stała się rzeczywiście dniem solidarności z misjami, trzeba ją starannie przygotować i głęboko przeżyć. Eucharystia jest tu momentem centralnym, który pozwala ukazać w pełnym świetle zagadnienie misji i pobudzić każdego ochrzczonego, każdą chrześcijańską rodzinę i instytucję kościelną do odpowiedzialnego współudziału w nich. Należy jednak wzbudzać wrażliwość na problemy misji także innymi sposobami. Zachęcam osoby, którym powierzono to zadanie, by podejmowały i rozwijały inicjatywy, dzięki którym obchody Dnia Misyjnego przyniosą obfite owoce. Rozpowszechnianie informacji i rozwijanie świadomości misyjnej każdego ochrzczonego winno być połączone z gromadzeniem pomocy materialnej. Stanowi to ważny cel działań Kościoła. Było tak również w przypadku misji i posługi Jezusa i Dwunastu, którzy otrzymywali wsparcie od życzliwych ofiarodawców (por. Łk 8, 3).

Materialne potrzeby misji są znaczne i rosną nieustannie. Ofiary pieniężne wiernych „są niezbędne, by budować Kościół i świadczyć o miłości" (*Redemptoris missio*, 81). Dzieło Rozkrzewiania Wiary zajmuje się gromadzeniem środków na potrzeby misji na całym świecie i rozporządza centralnym funduszem solidarności w taki sposób, by nie dopuścić do dyskryminacji w rozdziale pomocy poszczególnym Kościołom, zwłaszcza uboższym. Dzień Misyjny od prawie 70 lat stanowi najważniejszą sposobność do pobudzenia ofiarności Kościoła i zachęcenia wszystkich do duchowej oraz materialnej współpracy z misjami. Uważam za celowe przypomnienie tu mądrych zaleceń moich czcigodnych poprzedników, papieży Piusa XI i Jana XXIII, którzy rozporządzili, aby wszystkie ofiary zgromadzone z okazji Światowego Dnia Misyjnego były przeznaczane na potrzeby misji *ad gentes*.

5. Drodzy bracia i siostry! Pozostajemy wierni tożsamości Kościoła w takiej mierze, w jakiej wspieramy jego działalność misyjną. „Głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę" — nakazuje św. Paweł Tymoteuszowi (2 Tm 4, 2). Te słowa Pawła skierowane są dzisiaj do nas. Wszyscy mogą, a nawet powinni uczestniczyć w budowie Kościoła, wspomagać jego członków, którzy wzrastają w wyznawaniu wiary i dawaniu o niej świadectwa, ponieważ „misje (...) odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie" (*Redemptoris missio*, 2).

W perspektywie Jubileuszu Odkupienia, który będziemy obchodzili w r. 2000, dostrzegam świt nowej ery misyjnej. Obok

zjawisk negatywnych nie brak także w dzisiejszym świecie oznak, że ludzkość coraz bardziej zdecydowanie opowiada się za ideałami Ewangelii. Są nimi na przykład odrzucenie przemocy i wojny; szacunek dla osoby ludzkiej i jej praw; pragnienie wolności, sprawiedliwości i braterstwa.

„Nadzieja chrześcijańska wspiera nas w głębokim zaangażowaniu się w nową ewangelizację i w misję powszechną, nakłania nas do modlitwy, której nauczył nas Jezus Chrystus: 'Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi' (por. Mt 6, 10)" (*Redemptoris missio*, 86). Źródłem wielkiej nadziei są coraz liczniejsze powołania misyjne, zwłaszcza w młodych Kościołach, oraz braterska pomoc, jakiej udzielają sobie Kościoły poprzez wymianę kapłanów, zgodnie z duchem encykliki *Fidei donum*.

6. Pragnę zakończyć to Orędzie serdecznym pozdrowieniem skierowanym do robotników Ewangelii pracujących na całym świecie. Aby zrozumieć, jak niezwykły duch ofiary ożywia tych ludzi oddanych sprawie Ewangelii, wystarczy przypomnieć liczbę misjonarzy i misjonarek, którzy każdego roku zostają zabici. Duch, który używiał i pobudzał do działania Pawła, Apostoła Narodów, niech prowadzi i chroni tych wszystkich, którzy słowem i przykładem życia dają świadectwo o Jezusie.

Wyrażam wdzięczność także tym, którzy modlitwą, ofiarą i solidarnością wspierają misyjny wysiłek Kościoła. Maryja, Niewiasta całkowicie poddana woli Bożej, niech będzie dla nich natchnieniem i wzorem ofiarnego apostolstwa.

Wypowiadając te z serca płynące życzenia, udzielam wszystkim mojego Błogosławieństwa jako rękojmi łask Bożych.

Jan Paweł II, Papież

Watykan, 7 czerwca 1992 r., w uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

50

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA ŚWIATOWY DZIEŃ MIGRANTA 1992 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Stały się już zjawiskiem codziennym wiadomości o przemieszczaniu się mas ludzi ubogich w stronę krajów bogatych, o dramacie uchodźców, którym nie pozwala się przekroczyć granicy, o dyskryminacji i wyzysku migrantów. Zjawiska te muszą poruszać sumienia chrześcijan, którzy charakterystycznymi ce-

chami swej wiary uczynili solidarność i gościnność wobec potrzebujących. Emigracja może prowadzić do negatywnych konsekwencji, ponieważ ludzie zmuszeni do opuszczenia ojczyzny odrywają się od rodzin i od podłoża rodzimej kultury oraz pozbawieni są pewnych perspektyw na przyszłość.

Wszystkie Kościoły lokalne winny zatem obchodzić Światowy Dzień Migranta — w jedną z niedziel roku, wyznaczoną przez krajową Konferencję Episkopatu — jako sposobność do refleksji nad tymi problemami, aby uświadomić sobie ich najbardziej dramatyczne aspekty, budzić społeczną wrażliwość i skłaniać do solidarności z migrantami.

2. Okazując życzliwą troskę migrantom, chrześcijanie dają świadectwo o tym, że ich społeczność potrafi kochać i przyjąć także człowieka obcego, z radością rozpoznając w nim oblicze Chrystusa.

Zjawisko migracji obejmuje dziś bardzo różnorodne sytuacje. Niektórzy migranci już od dłuższego czasu żyją i pracują w krajach, w których się osiedlili. Ludzie ci w większości nie zamierzają już powrócić do swoich ojczyzn i pragną być uznani za pełnoprawnych członków społeczeństwa, w którego losach uczestniczą, przyczyniając się do jego postępu gospodarczego i społecznego. Przyspieszenie ich pełnej integracji jest aktem sprawiedliwości. Każdy człowiek, gdziekolwiek mieszka, ma prawo mieć ojczyznę, w której może czuć się jak we własnym domu i rozwijać się w atmosferze bezpieczeństwa, zaufania, zgody i pokoju.

W tym celu należy podejmować konkretne działania — tworzyć warunki sprzyjające łączeniu rodzin i upraszczać związane z tym procedury prawne, wprowadzać przepisy zapewniające rzeczywiste równouprawnienie migrantów i ludności miejscowej na rynku pracy.

Wielkie znaczenie ma także odbudowa zdrowej struktury środowiskowej i społecznej zaniedbanych dzielnic miejskich, w których imigranci są często zmuszeni żyć jakby poza nawiasem normalnego społeczeństwa. Dla wszystkich też oczywista jest potrzeba eliminacji — między innymi poprzez rozwiązanie problemów związanych z bezrobociem — wszelkiej dyskryminacji w dostępie do miejsc pracy, do mieszkań czy do opieki lekarskiej.

3. Z pewnością daleko trudniejsze jest położenie imigrantów nie posiadających zezwolenia na pobyt w danym kraju, którzy pragną zająć miejsce imigrantów legalnych, w miarę jak ci drudzy zyskają wyższą pozycję w hierarchii społecznej. Nie sposób zaprzeczyć, że ich praca, będąca udziałem w ogólnym procesie rozwoju ekonomicznego, jest już formą faktycznej przynależności do społeczeństwa. Tę przynależność należy zatem zalegalizować, nadać jej sens i godność podejmując odpowiednie decyzje.

Nie wszyscy jednak nielegalni imigranci znajdują zatrudnienie

nawet w bogatej i różnorodnej rzeczywistości społeczeństw uprzemysłowionych. Ich przystosowanie do trudnych warunków życia stanowi dodatkowy dowód na to, że w ich własnych krajach nędza spychała ich na jeszcze niższy poziom. Kiedyś emigrowano w poszukiwaniu lepszych perspektyw na przyszłość; dziś mieszkańcy wielu krajów emigrują po prostu po to, aby przeżyć.

Ta sytuacja prowadzi także do zatarcia rozróżnienia między pojęciem uchodźcy i migranta i sprowadza obydwie te kategorie do wspólnego mianownika konieczności. Należy tu stwierdzić, że nawet jeśli kraje rozwinięte nie zawsze są w stanie wchłonąć wszystkich potencjalnych imigrantów, to określając limit swoich możliwości nie powinny kierować się jedynie dążeniem do ochrony własnego dobrobytu, nie biorąc pod uwagę potrzeb tych, których dramatyczna konieczność zmusza do szukania gościny w innym kraju.

Zjawisko migracji jest dziś coraz powszechniejsze, ponieważ wzrasta rozziew między poziomem rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego krajów bogatych, których jest coraz mniej, a ubogich, których jest coraz więcej.

W takiej sytuacji ci, którym udało się przekroczyć granice „państwowe", mogą to uważać za swego rodzaju sukces, ponieważ mogą zbierać okruchy spadające ze stołów dzisiejszych bogaczy. Któż jednak zdoła zliczyć rzesze ubogich „Łazarzy", którym nawet to nie jest dane?

Jak przypomniałem w encyklice *Centesimus annus*, kraje bogatsze powinny spojrzeć w nowym świetle na ten niezwykle poważny problem, świadome, że ich moralnemu obowiązkowi dążenia ze wszystkich sił do jego rozwiązania odpowiada prawo do rozwoju, przysługujące nie tylko pojedynczym osobom, ale całym narodom (por. n. 35).

4. Jest oczywiste, że w tym dziele pierwszoplanowa rola przypada samym mieszkańcom krajów rozwijających się. Nie mogą one oczekiwać wszystkiego od krajów bardziej uprzywilejowanych, ale winny same stawać się narzędziem własnego wyzwolenia, podejmując w każdej dziedzinie samodzielne inicjatywy, zgodnie z konkretnymi planami rozwoju, aby jak najlepiej wykorzystać przestrzeń własnej wolności i możliwości postępu; celem priorytetowym winna tu być alfabetyzacja i podstawowa oświata (por. *Sollicitudo rei socialis*, 44).

Zacofanie nie jest nieodwołanym wyrokiem losu. Aby je pokonać, trzeba wykorzystać zasoby naturalne i ludzki potencjał, którymi dysponuje każdy naród. Ważne zadanie mają tu do spełnienia oczywiście ludzie młodzi, którzy zdobywają wykształcenie w krajach uprzemysłowionych. Ze względu na zdolność połączenia wierności tradycji z dążeniem do zmiany stanowią oni klucz do postępu gospodarczego i społecznego swoich krajów.

Zjawisko migracji wynikającej z zacofania to wyzwanie, które należy podjąć odważnie i zdecydowanie, ponieważ chodzi tu o obronę osoby ludzkiej.

Jak powiedziałem w przemówieniu do uczestników III Światowego Kongresu Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, który obradował w Watykanie w październiku ubiegłego roku, „doświadczenie dowodzi, że gdy jakiś naród otwiera się odważnie na przyjęcie imigrantów, zostaje wynagrodzony większym dobrobytem i głęboką odnową społeczną, wzbogaca się o nowe zasoby energii, która umożliwia niespotykany rozwój gospodarczy i postęp człowieka" (dziennik „L'Osservatore Romano", 6 października 1991 r.).

5. Teza ta znajduje najbardziej przekonujące potwierdzenie w faktach, o których przypominają uroczyste obchody pięćsetlecia ewangelizacji Ameryki. Nie ulega wątpliwości, że kraje obu Ameryk zajmują dziś tak prestiżową pozycję w rodzinie narodów dlatego, że umiały przyjąć tak licznych imigrantów.

Rocznica wyprawy Kolumba przypomina o wkładzie pracy i kultury, wniesionym przez migrantów, którzy w ciągu 500 lat znajdowali gościnę na tych ziemiach, splatając ściśle dzieje Ameryki z historią migracji. Jeżeli dziś cywilizacja zachodnia i amerykańska należą w pewnej mierze do tej samej rzeczywistości, zawdzięczamy to owemu duchowemu pokrewieństwu, które jest konsekwencją migracji.

Właśnie w imię tego braterastwa i w myśl tegorocznego Orędzia na Wielki Post, zatytułowanego *Wezwani do dzielenia się stołem stworzenia*, postanowiłem powołać Fundację „Populorum progressio", która ma służyć Indianom i *campesinos* w Ameryce jako „znak i świadectwo chrześcijańskiego pragnienia braterstwa i solidarności" („L'Osservatore Romano", wyd. polskie, n. 5/1992, s. 4). Pragnąłbym, aby inicjatywa ta spotkała się z wielkodusznym przyjęciem i czynną reakcją osób i instytucji, zwłaszcza w środowisku katolickim, a to ze względu na pierwszoplanową rolę, jaką odgrywa katolicyzm w tej rozległej części świata.

6. Dzięki migracjom Kościoły lokalne miały często sposobność potwierdzić i umocnić swą katolickość, przyjmując gościnnie różne narodowości, a przede wszystkim łącząc je w jedną społeczność. Źródłem jedności Kościoła nie jest wspólne pochodzenie jego członków, ale Duch Pięćdziesiątnicy, On bowiem z wszystkich narodów czyni nowy lud, którego celem jest Królestwo, udziałem wolność synów Bożych, a prawem przykazanie miłości (por. *Lumen gentium*, 9).

Dążenie Kościoła, by stać się „bliźnim" wszystkich narodów, jest zgodne z wolą Ojca, który wszystkich ogarnia swoją miłością. Jedynym celem Kościoła jest wzywanie wszystkich ludzi do

pełniejszej solidarności, płynącej z braterstwa w Chrystusie i z przynależności do Bożej rodziny.

Dziewica Matka, troskliwa opiekunka potrzebujących, wrażliwa na los tych, którzy osobiście doświadczają trudów migracji, niech pociesza i wspiera ludzi żyjących z dala od własnych domów i sprawi, by spotykali się wszędzie ze zrozumieniem i gościnnością.

Wypowiadając to życzenie, z serca udzielam wszystkim, którzy poświęcają się szlachetnej i jakże potrzebnej pracy dla dobra migrantów, Apostolskiego Błogosławieństwa jako zadatku obfitych łask Bożych.

Jan Paweł II Papież

Watykan, 31 lipca 1992 r., w czternastym roku pontyfikatu.

51

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II Z OKAZJI VIII ŚWIATOWEGO DNIA MŁODZIEŻY 1993 r.

„Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10).

Droga Młodzieży!

1. Po spotkaniach w Rzymie, w Buenos Aires, w Santiago de Compostela i w Częstochowie kontynuujemy naszą pielgrzymkę po drogach współczesnej historii. Jej następnym etapem jest Denver, w centrum Stanów Zjednoczonych, u podnóża Gór Skalistych w Kolorado, gdzie w sierpniu 1993 roku będziemy obchodzić VIII Światowy Dzień Młodzieży. Razem z wieloma młodymi Amerykanami zgromadzą się tam, podobnie jak w czasie poprzednich spotkań, chłopcy i dziewczęta wszystkich narodowości, aby w imieniu młodzieży pięciu kontynentów zamanifestować żywą wiarę lub przynajmniej gorliwe jej poszukiwanie.

Te regularne spotkania młodzieży nie mają być konwencjonalnym rytuałem, czyli wydarzeniem uzasadnionym jedynie przez cykliczne powtarzanie się; są one raczej odpowiedzią na głęboką potrzebę zrodzoną w sercu człowieka i znajdującą swój wyraz w życiu Kościoła pielgrzymującego i misyjnego.

Swiatowe Dni i Spotkania Młodzieży to opatrznościowe chwile refleksji, które pozwalają młodym zastanowić się nad ich najgłębszymi pragnieniami, umocnić świadomość przynależności do Kościoła, a także wyznaczać, z coraz większą radością i odwagą, wspólną wiarę w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

W tych momentach wielu młodych, idąc za głosem Ducha Świętego, głosem silnym i łagodnym, podejmuje dojrzałe i śmiałe decyzje, które wpłyną być może na przyszły bieg dziejów.

Jesteśmy świadkami „upadku imperiów", czyli klęski kolejnych w historii prób tworzenia jedności politycznej, którą jedni ludzie narzucali innym siłą. Rezultaty są powszechnie znane. Nie sposób zbudować prawdziwej i trwałej jedności przemocą i przymusem. Cel ten można osiągnąć tylko wtedy, gdy buduje się na fundamencie wspólnego dziedzictwa, opierając się na powszechnie przyjętych wartościach, takich jak: szacunek dla godności osoby ludzkiej, gotowość na przyjęcie życia, obrona praw człowieka, otwarcie na transcendentny i duchowy wymiar ludzkiej rzeczywistości.

W tej perspektywie, podejmując wyzwania nowych czasów, Światowe Spotkanie Młodzieży ma być początkiem i propozycją nowej jedności, która jest transcendentna wobec porządku politycznego, ale go inspiruje. Propozycją opartą na przekonaniu, że tylko Stwórca ludzkiego serca potrafi naprawdę spełnić jego oczekiwania. Tak więc Światowy Dzień Młodzieży staje się głoszeniem Chrystusa, który mówi także do ludzi naszej epoki: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości" (J 10, 10).

2. Dochodzimy w ten sposób do tematu, który wyznaczy kierunek refleksji w ciągu całorocznych przygotowań do najbliższego Dnia.

W różnych językach istnieją różne słowa na nazwanie tego, czego człowiek nie chciałby absolutnie stracić, co stanowi istotę jego oczekiwań, pragnień i nadziei. Jednak w każdym języku tylko słowo „życie" w pełni wyraża to, czego najbardziej pragnie ludzka istota. „Życie" oznacza sumę wszystkich upragnionych dóbr, a zarazem jest tym, co sprawia, że stają się one realne, możliwe do zdobycia i trwałe.

Czyż stałym wątkiem historii ludzkości nie jest gorączkowe, dramatyczne poszukiwanie czegoś lub kogoś, kto byłby w stanie uwolnić człowieka od śmierci i zapewnić mu życie?

Na życie ludzkie składają się także momenty kryzysu i zmęczenia, rozczarowania i ciemności. Człowiek naszych czasów nie jest zadowolony z życia, co znajduje wyraziste odbicie w wielu współczesnych dziełach literackich i filmowych. W świetle tych dramatycznych doświadczeń łatwiej można zrozumieć szczególne trudności młodych, z drżeniem serca wchodzących w życie, które jawi im się jako swoista mozaika, złożona zarówno z fascynujących obietnic jak i wielkich niewiadomych.

Jezus przyszedł, aby całkowicie zaspokoić pragnienie życia i nieskończoności, które Ojciec Niebieski wpisał w nasz byt w momencie stworzenia. Kulminacyjnym momentem misji Słowa

Wcielonego jest proklamacja: „Ja jestem życiem" (J 14, 6), a także: „Ja przyszedłem, aby [owce] miały życie" (J 10, 10). Jakie życie? Intencja Chrystusa jest jasna: chodzi Mu o życie samego Boga, które przekracza najśmielsze oczekiwania ludzkiego serca (por. 1 Kor 2, 9). Dzięki łasce Chrztu już teraz jesteśmy dziećmi Bożymi (por. 1 J 3, 1-2).

Jezus wyszedł ludziom na spotkanie, uzdrawiał chorych i cierpiących, wypędzał złe duchy, wskrzeszał umarłych. Ofiarował samego siebie na krzyżu, a potem zmartwychwstał, objawiając się jako Pan życia, jako sprawca i źródło wiecznego życia.

3. Codzienne doświadczenie uczy nas, że życie jest naznaczone grzechem i zagrożone śmiercią, chociaż serce wypełnione jest pragnieniem dobra i każdą cząstką ciała jesteśmy przywiązani do życia. Wystarczy zastanowić się chwilę nad sobą i uświadomić sobie niebezpieczeństwa, na jakie jesteśmy narażeni, aby odkryć, że wszystko, co jest w nas, popycha nas ku czemuś, co jest poza nami, wszystko zachęca do pokonania pokusy powierzchowności i rozpaczy. To właśnie odkrycie jest wezwaniem, aby człowiek stał się uczniem Kogoś Innego, kto nieskończenie go przerasta, aby wreszcie zaczął prawdziwe życie.

Istnieją jednak fałszywi prorocy i pozorni mistrzowie życia. Najczęściej można spotkać mistrzów, którzy uczą, jak opuścić ciało, jak wyjść poza czas i przestrzeń, aby wejść w „prawdziwe życie". Potępiają oni stworzenie i w imię złudnego spirytualizmu prowadzą tysiące młodych na drogi nierealnego wyzwolenia, które pogłębia jedynie ich samotność i czyni ofiarą własnych złudzeń oraz tkwiącego w nich zła.

Na pozór zupełnie inaczej postępują mistrzowie *carpe diem*, którzy zachęcają do zaspokajania każdej instynktownej skłonności i żądzy, co pogrąża człowieka w głębokim smutku, budzi niepokój, a często każe mu szukać ucieczki w niebezpiecznych krainach sztucznych i złudnych „rajów", np. w narkomanii.

Można też spotkać mistrzów, którzy widzą sens życia wyłącznie w osiągnięciu sukcesu, w gromadzeniu pieniędzy, w rozwoju własnych umiejętności. Taka postawa łączy się z obojętnością wobec potrzeb drugiego człowieka i pogardą dla wartości, czasem nawet dla tej fundamentalnej wartości, jaką jest życie.

Tacy i inni fałszywi mistrzowie życia, spotykani także we współczesnym świecie, proponują cele, które nie zaspokajają, ale przeciwnie, podsycają pragnienia dręczące duszę człowieka.

Kto zatem potrafi właściwie zrozumieć pragnienia człowieka? Kto potrafi je zaspokoić?

Któż jeśli nie Ten, który jako Stwórca życia może spełnić oczekiwania, którymi On sam napełnił serce człowieka?

Wychodzi On nam na spotkanie, każdemu z nas przynosi posłanie nadziei, w którym nie ma cienia złudy ani fałszu. On

sam jest jednocześnie drogą i życiem, jest drogą prowadzącą do życia.

Sami nie potrafimy zrealizować tego, do czego zostaliśmy stworzeni. Chociaż nosimy w sobie obietnicę, widzimy, że nie jesteśmy w stanie jej spełnić. Ale Syn Boży przyszedł do ludzi, zapewniając ich: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem" (J 14, 6). Według sugestywnego wyrażenia św. Augustyna, Chrystus „stworzył takie miejsce, w którym każdy człowiek może spotkać prawdziwe życie". Owo „miejsce" to Jego Ciało i Jego Duch, w którym cała ludzka rzeczywistość, odkupiona i rozgrzeszona, zostaje odnowiona i przebóstwiona.

4. W istocie życie każdego człowieka było pomyślane i chciane, zanim jeszcze zaistniał świat, słusznie zatem możemy powtórzyć za psalmistą: „Panie, przenikasz i znasz mnie (...). Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki" (Ps 139).

Życie, które było w Bogu już na początku (por. J 1, 4), jest życiem, które się oddaje, niczego dla siebie nie zachowuje ani się nie oszczędza, lecz wspaniałomyślnie i dobrowolnie udziela się innym. Jest światłością, „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka" (J 1, 9). Jest Bogiem, który pośród nas rozbił swój namiot (por. J 1, 14), aby wskazać nam drogę nieśmiertelności właściwą dzieciom Bożym i żeby pomóc nam do niej dojść.

W tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania Chrystus zniszczył śmierć i grzech, pokonał nieskończoną odległość dzielącą człowieka od nowego życia, które jest w Nim. „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. — głosi — Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki" (J 11, 25).

Chrystus spełnia te wszystkie obietnice, udzielając nam w sakramentach swego życiodajnego Ducha; przede wszystkim w Chrzcie, sakramencie, który kruche i przeznaczone na śmierć życie, otrzymane od rodziców, czyni drogą ku wieczności; w sakramencie Pokuty, który dzięki odpuszczeniu grzechów nieustannie odnawia w nas boskie życie; w Eucharystii, sakramencie „żywego chleba" (por. J 6, 34), który jest pokarmem „żyjących", umacnia nasze kroki na drogach ziemskiej pielgrzymki, tak że możemy powiedzieć za Apostołem Pawłem: „Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2, 20).

5. Nowe życie, dar zmartwychwstałego Chrystusa, promieniuje na wszystkie dziedziny ludzkiej egzystencji: na rodzinę, szkołę i środowisko pracy, na codzienne obowiązki i odpoczynek. Życie to zaczyna się i rozkwita tu i teraz. Znakiem jego obecności i jego wzrostu jest miłość. „My wiemy — mówi św. Jan — że przeszliśmy od śmierci do życia, bo miłujemy braci"

(1 J 3, 14) miłością czynną i w prawdzie. Życie rozkwita w dawaniu siebie innym, zgodnie z powołaniem każdego chrześcijanina: w posłudze kapłańskiej, w czystości konsekrowanej czy w małżeństwie; wszyscy przeto mogą solidarnie dzielić się otrzymanymi darami, przede wszystkim z biednymi i potrzebującymi.

Tak więc ten, kto „narodzi się powtórnie", będzie mógł „ujrzeć królestwo Boże" (por. J 3, 3) i uczestniczyć w tworzeniu struktur społecznych bardziej godnych człowieka, każdego człowieka, potrafi szerzyć kulturę życia i bronić jej przed wszelką groźbą śmierci.

6. Drodzy młodzi przyjaciele, spróbujcie sami odpowiedzieć na pytanie, jakie często zadają wam rówieśnicy: jak i gdzie możemy spotkać prawdziwe życie, jak i gdzie możemy nim żyć?

Odpowiedź znajdziecie w was samych, jeśli będziecie się starali wiernie trwać w Chrystusowej miłości (por. J 15, 9). Doświadczycie wówczas prawdy słów: „Ja jestem (...) życiem" (J 14, 6) i będziecie mogli wszystkim głosić to radosne orędzie nadziei. Chrystus uczynił was swoimi ambasadorami, pierwszymi ewangelizatorami waszych rówieśników.

Najbliższy Światowy Dzień Młodzieży w Denver będzie okazją sprzyjającą wspólnej refleksji na ów, tak istotny dla wszystkich temat. Trzeba zatem odpowiednio się przygotować do tego ważnego spotkania, a przede wszystkim — rozejrzeć się dokoła, by sporządzić dokładny „spis" tych miejsc, w których obecny jest Chrystus jako źródło życia. Mogą to być wspólnoty parafialne, stowarzyszenia i ruchy apostolskie, klasztory i domy zakonne, ale także pojedyncze osoby za pośrednictwem których, jak to się przydarzyło uczniom w Emaus, Chrystus potrafi poruszyć serce i otworzyć je na nadzieję.

Droga młodzieży, w duchu bezinteresownej służby włączajcie się bezpośrednio w dzieło nowej ewangelizacji, która jest obowiązkiem wszystkich chrześcijan. Głoście Chrystusa, który „za wszystkich umarł po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego który za nich umarł i zmartwychwstał" (2 Kor 5, 15).

7. Drodzy młodzi przyjaciele ze Stanów Zjednoczonych, wy będziecie gospodarzami najbliższego Światowego Dnia Młodzieży; przyjmijcie jako dar Ducha Świętego radość spotkania z chłopcami i dziewczętami, którzy ze wszystkich zakątków globu przybędą z pielgrzymką do waszego kraju.

Już teraz przygotowujecie się do tego wydarzenia przez intensywną pracę duchową i organizacyjną, w której uczestniczą wszystkie wspólnoty i członkowie waszego Kościoła.

Z całego serca życzę wam, aby to niezwykłe wydarzenie zwiększyło wasz zapał i umocniło wierność w naśladowaniu Chrystusa, i pomogło radośnie przyjmować Jego naukę, która jest źródłem nowego życia.

W tej intencji zawierzam was Najświętszej Maryi Pannie, dzięki której otrzymaliśmy Jezusa Chrystusa, Dawcę życia, Syna Bożego i naszego Pana. Z całego serca wam błogosławię.

Jan Paweł II, Papież

Watykan, 15 sierpnia 1992 r., w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

52

LIST EPISKOPATU POLSKI
nt.:
WSPÓLNA TROSKA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO NARODU O WŁASNĄ OJCZYZNĘ

Umiłowani w Panu,

1. „Święta miłości, kochanej Ojczyzny..." Te słowa poety mówią o patriotycznym obowiązku, który wynika z IV Bożego Przykazania. Miłość w stosunku do własnej Ojczyzny, jako obowiązek moralny przypominamy sobie w przeddzień Narodowego Święta Niepodległości, które upamiętnia odzyskanie wolności przed 74 laty. Wolność Ojczyzny! W czym się wyrazi jej właściwe rozumienie? W postawie służby i wzajemnej miłości; w uczciwej pracy i w trosce o dobro wspólne narodu i wreszcie w tym, że będziemy się utożsamiać z własnym państwem i jego autentycznym dobrem. Lekcja wolności potrzebna jest nam Polakom dzisiaj, kiedy Ojczyzna po długim okresie totalitarnego zniewolenia odzyskała wolność — mówił Jan Paweł II (Por. Homilia w koście Św. Stanisława, Rzym, 28 czerwca 1992).

DRODZY BRACIA I SIOSTRY! W najbliższą środę, 11 listopada, w Narodowe Święto Niepodległości duszpasterze odprawią uroczystą Mszę św. w intencji Ojczyzny. Pozwólcie, że już dzisiaj podejmiemy w naszym Słowie do Was niektóre problemy, które na tym etapie naszych dziejów mają duże znaczenie, gdyż dotyczą naszego aktualnego polskiego życia.

Chrystus w dzisiejszej Ewangelii mówi: „Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją" (Łk 20, 28). Naród polski od początku swych historycznych dziejów związał swe losy z Chrystusem i w oparciu o Jego prawo kształtował swój narodowy byt. Niezależnie od uwarunkowań historycznych, również w okresie powojennym. Polacy bronili swej tożsamości i w zasadzie obronili swą wewnętrzną wolność, nie ulegając próbie zakwestionowania ich więzi z Bogiem. Nie znaczy to jednak,

że wyszliśmy z tego okresu bez ran. Okres państwa totalitarnego spowodował spustoszenie w wielu dziedzinach życia narodu. Dziś, gdy modlimy się w intencji Ojczyzny w Narodowe Święto Niepodległości pragniemy najpierw dziękować za Boży dar wolności Ojczyzny; wolności odzyskanej, tym razem bez rozlewu krwi. Minione dwa pokolenia marzyły o tym, by przejście od państwa totalitarnego do ustroju demokratycznego mogło nastąpić na drodze parlamentarnej. To stało się faktem. Niedostrzeganie tego daru Opatrzności, byłoby przejawem braku wdzięczności wobec Boga. W swym Orędziu do Ludzi Pracy, Ojciec Święty Jan Paweł II napisał w dniu 15 września br.: „Dzisiaj, po radykalnych zmianach, jakie dokonały się w Ojczyźnie, widzimy, że jest jeszcze wiele do zrobienia". A w roku ubiegłym w swej encyklice społecznej stwierdził, że kraje w których załamał się socjalizm realny napotykają na wielkie trudności w dziele odbudowy (por. CA 56). Codziennie doświadczamy wszyscy, jak trudne jest to zadanie. Chodzi bowiem nie tylko o ład polityczny czy gospodarczy, ale o odbudowę samej istoty praworządnego państwa, które uwzględniałoby tożsamość wypracowaną przez naród w ciągu jego tysiącletniej historii.

2. Jest rzeczą nad wyraz istotną, by w wymiarze indywidualnym i społecznym coraz bardziej wzrastało w społeczeństwie zrozumienie nadrzędnej wartości, jaką ma dla polskiego narodu dar odzyskanej wolności oraz szansa budowania własnego suwerennego państwa. Nie wolno nie doceniać faktu, że w ciągu minionych trzech lat zaczęły się powoli wykształcać podstawowe struktury nowego, bardziej ludzkiego — ładu społecznego. Są one jeszcze kruche i mają obciążoną hipotekę, trwającym niemal pół wieku politycznym i gospodarczym nieładem prawnym, pozwalają jednak żywić nadzieję na lepszą przyszłość. W cytowanym Orędziu do Ludzi Pracy w Polsce Papież pisze: „Dzięki ludzkiemu trudowi rośnie zasobność materialna społeczeństwa, pomnaża się dobro wspólne". Nadzieję budzi stopniowa przemiana świadomości i postaw całego społeczeństwa, w którym miniony system nadwerężył, a niekiedy zniszczył elementarny etos pracy i własności, ducha inicjatywy i przedsiębiorczości, a także podstawowe cnoty związane z dziedziną życia społecznego i politycznego. W czasie ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny Ojciec Święty mówił: „Jest zadaniem szczególnie doniosłym dla naszego narodu i społeczeństwa, ażeby przezwyciężając następstwa ustroju, który okazał się ekonomicznie niewydolny, a etycznie szkodliwy, budować w ramach nowego ustroju sprawiedliwy ład, w którym ludzkie talenty nie będą się marnowały, a całość życia społeczno-ekonomicznego odzyska potrzebną równowagę" (Białystok, 5.VI. 1991).

3. Trzeba jednak stawiać sobie pytania o moralny wymiar

dokonujących się przemian. W wielu bowiem warstwach społeczeństwa wzrasta poczucie krzywdy czy degradacji społecznej. Kościół nie może być obojętny na zjawiska, które narażałyby ludzi na krzywdę, na demoralizujące warunki życia i pracy. Do najbardziej istotnych zagrożeń, posiadających wymiar moralny trzeba zaliczyć **bezrobocie**, które obejmuje prawie 2 i pół miliona ludzi w naszej Ojczyźnie. Szczególnie niepokojąca jest sytuacja prawie jednego miliona bezrobotnej młodzieży, która na progu dorosłego życia natrafia na istotną barierę ograniczającą osobowy rozwój. Jednoznaczne jest stwierdzenie Ojca Świętego Jana Pawła II, który w swej encyklice o pracy mówi, że bezrobocie „jest w każdym wypadku jakimś złem, a przy pewnych rozmiarach może stać się prawdziwą klęską społeczną" (LE 18). Ludzie, pozostający bez pracy przez dłuższy czas są nie tylko „obciążeniem" dla budżetu państwa. Zło moralne polega na tym, że czują się oni zbędni, niepotrzebni. Degradacja człowieka pozbawionego zatrudnienia destruktywnie odbija się na życiu rodzinnym. Chodzi bowiem nie tylko o trudności gospodarcze rodziny, ale o pewien niepokój dotyczący braku perspektyw. To wszystko powoduje, że postępuje w społeczeństwie proces ubożenia. Coraz większa liczba ludzi osiąga dochody nie zapewniające minimum egzystencji. Szczególnie dramatyczna sytuacja staje się udziałem ludzi starych, rodzin wielodzietnych, osób samotnie wychowujących potomstwo, ludzi niepełnosprawnych fizycznie czy umysłowo. Nie wolno tej sprawy pozostawić swemu biegowi mówiąc, że są to nieodzowne następstwa procesu przekształceń gospodarczych. Jeśli tak jest, to tym bardziej trzeba poszukiwać sposobów zmniejszenia tego zła, zwłaszcza w konkretnych wypadkach. Z satysfakcją stwierdzamy, że władze państwowe oraz związki zawodowe z wielką troską poszukują właściwych rozwiązań, które uwzględniałyby dobro poszczególnych ludzi, grup społecznych jak wreszcie dobro państwa czyli nas wszystkich.

Synod Biskupów dla Europy stwierdza z mocą, że „palącą potrzebą jest kultura solidarności, pozwalająca znaleźć środki do sprawiedliwego rozwiązania problemu dawnych i nowych obszarów ubóstwa" (n. 10). W tym kontekście należy dostrzegać również kwestię **bezdomności.** Mieszkanie jest zabezpieczeniem egzystencji rodziny, jest potrzebą dla osobowego rozwoju człowieka. Jego brak trzeba uznać „za znak i syntezę całego niedostatku ekonomicznego, kulturowego i po prostu ludzkiego" (SRS 17). Nie należy zapominać, że wspomniane zjawiska stanowią poważne źródło patologii społecznej, a także przestępczości i brutalizacji stosunków międzyludzkich. Wszyscy musimy poszukiwać sposobów przeciwstawienia się temu złu. Działania władz państwowych i samorządowych muszą się spotkać z inicjatywami całego społeczeństwa. Dla ludzi wierzących jest to kwestia sumienia,

jest to kwestia sprawiedliwości i miłości społecznej, jest to kwestia autentycznej humanizacji życia.

4. Potrzebą chwili jest **odnowa sumień ludzkich**. Nie można tkwić w bezruchu. Podejmowany tu problem pracy musi się łączyć z odbudową etosu pracy. Nasza praca niestety jest nadal chora. Wielu z nas ma lekceważący stosunek do pracy. Tu obciążenia z minionego okresu są szczególnie widoczne. Ogólnopaństwowe inicjatywy przekształceń gospodarczych muszą się łączyć z umiejętnością zdobywania nowych kwalifikacji, które pozwolą łatwiej znaleźć pracę. Sprawą niezwykłej wagi jest bezwzględna uczciwość, również wobec własnego państwa, za które każdy z nas jest odpowiedzialny. Pobieranie np. zasiłku dla bezrobotnych w sytuacji gdy można podjąć pracę należy ocenić zdecydowanie krytycznie, gdyż obciąża to własne państwo i jest działaniem na szkodę dobra wspólnego. Chrześcijanie, katolicy, a jest nas przecież zdecydowana większość w tym kraju, muszą spotęgować stopień zaangażowania i uczestnictwa. Oznacza to konieczność podjęcia refleksji nad sobą samym, nad własnymi możliwościami pomocy bliźnim oraz służby na rzecz dobra wspólnego. Trzeba wnikać coraz głębiej w zasady nauki społecznej Kościoła. Należy w tym celu wykorzystać również pracę zespołów synodalnych, które nie tylko podejmą teoretyczną refleksję, ale poszukiwanie sposobów przyjścia z pomocą środowiskom, ludziom najbardziej potrzebującym. Reforma gospodarcza i polityczna wymaga odnowy duchowej. Kształtująca nową rzeczywistość narzuca potrzebę wzrostu naszej wrażliwości na cierpienie i krzywdę oraz na przestrzeganie praw człowieka w konkretnym ludzkim środowisku.

5. Ta nowa „kwestia społeczna" domaga się od nas wszystkich spotęgowania działań o charakterze samopomocowym we wspólnotach parafialnych. Kościół bowiem poprzez swoje nauczanie społeczne nie tylko krytykuje niesprawiedliwe mechanizmy, ale — głosząc preferencyjną opcję na rzecz ubogich — zobowiązuje kapłanów i wiernych świeckich do aktywnych działań, dostosowanych do możliwości wspólnot lokalnych. W parafiach muszą być wypracowane i wprowadzane w życie programy solidarnej walki z wszelkimi formami zła społecznego oraz służby na rzecz dobra wspólnego. Niech parafie ocenią swoje siły i możliwości, a przede wszystkim niech zewidencjonują swoje potrzeby i przystąpią do konkretnych działań. Jest możliwa i wskazana współpraca z państwowymi i samorządowymi ogniwami organizacyjnymi. Będzie to oczywisty i bardzo pożądany krok ku budowaniu w naszej wolnej Ojczyźnie świata bardziej ludzkiego, zarówno w środowiskach miejskich jak i wiejskich, w ośrodkach przemysłowych i rolniczych. Pragniemy, by spełniło się życzenie Ojca Świętego, który tak pisał do Ludzi Pracy we wrześniu br.:

„Niech w naszym społeczeństwie zwycięża miłość, rzetelność, pracowitość, roztropność i męstwo w podejmowaniu decyzji, niech na nowo odżyje wielkie dziedzictwo polskiej solidarności". Niech to wszystko stanie się również intencją naszej wspólnej modlitwy w Narodowe Święto Niepodległości. Dostrzegamy w Ojczyźnie wiele trudnych spraw, które nas nękają. Nie zapominajmy jednak w jakich warunkach odbudowywali nasi rodacy swą zniszczoną Ojczyznę po roku 1918. Entuzjazm pozwolił im dokonać bardzo wiele w dwudziestoleciu międzywojennym. W ręce Maryi Królowej Polski powierzamy wielkie dzieło odradzającej się Ojczyzny. Udzielamy błogosławieństwa wszystkim, którzy pragną podjąć ofiarny trud budowy naszego wspólnego ojczystego domu.

Podpisali Kardynałowie,
Arcybiskupi i Biskupi polscy
obecni na 258 Konferencji
Plenarnej Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 16 października 1992 r.

53

SŁOWO BISKUPÓW POLSKI NA DZIEŃ EMIGRANTA

Umiłowani Bracia i Siostry,

Niedziela trzydziesta trzecia w roku jest w naszym kraju dniem modlitw w intencji Polonii i Polaków przebywających za granicą. Na ten ważny moralnie i społecznie problem chcemy w tym dniu zwrócić szczególną uwagę.

Historia zna ciągłe przemieszczanie się ludzi z miejsca na miejsce. Udają się oni w różne strony. Czynili to w minionych wiekach i czynią dzisiaj. Jedni opuszczają swoją ojczyznę z racji wojen, gdy, jak mówi niedzielna Ewangelia, powstaje „naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu" (Łk 21, 10), gdy trwają prześladowania, wrzucanie do więzień, bo chcą ratować swoje życie. Inni emigrują z motywów politycznych, bo kochają wolność. Inni z przyczyn ekonomicznych, by móc zapracować na chleb i lepiej żyć. Inni z motywów kulturalnych, bo chcą pełniej żyć, lepiej się rozwijać, znaleźć lepsze warunki odpowiadające ich talentom i umożliwiające rozkwit twórczości. Oto podstawy ludzkiej emigracji: być bezpiecznym, wolnym, móc lepiej żyć i tworzyć. Dla tych przyczyn ludzie wchodzą w inne społeczności, przenikają granice krajów, udają się na inne kontynenty. Polacy są wszędzie: w Europie i w Azji, na Zachodzie i na Wschodzie, na Północy i na Południu. Stanowią bogatą gałąź naszego narodu, bogato rozczłonkowaną, która wnika w całą rodzinę ludzką. Jesteśmy w tej rodzinie obecni.

Dziś w dniu poświęconym polskiemu emigrantowi jest sposobna chwila, by spojrzeć z miłością na tę rozłożystą gałąź polską wśród narodów rodziny ludzkiej.

Na początku trzeba krytycznie spojrzeć na siebie, gdyż tak jak w kraju, tak i za granicą, nie brak jest nam wad, na czoło których wybija się ogromny indywidualizm, ambicje i brak współdziałania.

Mimo to mamy wiele cech pozytywnych, co dostrzegają obcy ludzie i potrafią nam nawet zazdrościć. Można przede wszystkim podkreślić wytrwałe pielęgnowanie polskości i to poprzez wieki. Mijają pokolenia a Polacy trwają i utrzymują duchową i materialną więź ze swoim krajem, skąd wyszli. Potrafią pielęgnować swą religijność, wyrażającą się w budowaniu świątyń. Mają swoje instytucje, radia, prasę, uczelnie, szkoły. To wszystko raduje i cieszy.

Cieszy nas, że teraz w Ojczyźnie możemy przyjmować wszystkich wychodźców. Wzruszaliśmy się sami, patrząc na wzruszenie żołnierzy — kombatantów, różnych formacji i z różnych frontów, jak defilowali przy Grobie Nieznanego Żołnierza i jak modlili się na wałach Jasnej Góry. Również Kongres Polonii Świata, jaki odbył się w sierpniu br. w Krakowie, po raz pierwszy gromadząc w jedno wszystkich Rodaków ze Wschodu i z Zachodu, wskazał na rozległy problem rozchodzenia się dzieci jednego Narodu i schodzenia się ponownego — u Kolebki.

Zarówno w Ojczyźnie, jak i wśród Polonii mamy wiele bohaterskich i wielkich ludzi — polityków i artystów. Niedawny pogrzeb Ignacego Jana Paderewskiego, po 51 latach sprowadzonego do Warszawy, ukazał sprawiedliwego, który swój talent i niezwykłą pracę poświęcił dla wspólnego dobra. A można by wymieniać wielu naszych wielkich rodaków, którzy współdziałając z Ojczyzną, jednocześnie zakorzenieni byli głęboko w całą rodzinę ludzką.

Nie można jednak pominąć ludzi świątobliwych, którzy klęczeli, modlili się, cierpieli. Nie są oni kanonizowani, ale stanowią cząstkę najbardziej wrażliwą i oddającą treść narodowego ducha. Można tu przywołać wielu kapłanów diecezjalnych i zakonnych, którzy poświęcili się, by organizować wspólnoty polonijne i duchowo je wspierać. Szli oni za wychodźstwem, by nieść bratnią pomoc. Podobnie czyniły to tysiące sióstr zakonnych różnych zgromadzeń. Kapłani szli za rodakami nie tylko na Zachód. Znaleźli się również tacy, którzy przemierzali bezkresne przestrzenie Syberii, by docierać do rodaków żyjących w lepiankach. Znane są ich nazwiska, chociaż świat o nich jeszcze nie wie. Ile trzeba było siły, ile wiary? Wszyscy oni dali autentyczne świadectwo ludzi sprawiedliwych, zdolnych dzielić cierpienie swojego ludu i jednocześnie dawać siebie całej rodzinie ludzkiej.

Przytaczamy to wszystko, byśmy lepiej uświadomili sobie wielkie bogactwo ducha naszego Narodu, które daje nam Pan. Przez to chcemy zwrócić uwagę na potrzebę wspólnej więzi duchowej i modlitwy za wszystkich braci Polaków, gdziekolwiek się znajdują. Wiedzmy, że nasza sympatia, nasza modlitwa jest ich siłą i mocą do wytrwania i wzrostu.

Dziś stajemy wobec nowych problemów. Obecnie zaczynają imigrować ludzie do naszego kraju i są obecni pośród nas. Są oni dla nas nie tylko problemem trudnym, budzącym czasem lęk i poczucie zagrożenia, ale też wezwaniem do rachunku sumienia. Ojciec Święty w Orędziu na Światowy Dzień Migranta 1992 napisał: „Należą już do codziennej kroniki wiadomości o przemieszczaniu się mas ludzi ubogich w stronę krajów bogatych, o dramacie uchodźców, którym nie pozwala się przekroczyć granicy i o dyskryminacji i wyzysku migrantów". A nieco dalej Papież dodaje: „Okazując życzliwą troskę migrantom chrześcijanie dają świadectwo o tym, że ich społeczność potrafi kochać i przyjąć także człowieka obcego, z radością rozpoznając w nim oblicze Chrystusa".

Polska wiele zawdzięcza Polonii i narodom, pośród których żyją nasi Rodacy. To dzięki Polonii Polska jest bardziej obecna we wszystkich krajach, w całej rodzinie ludzkiej. Ale i Polonia potrzebuje Polski, bo poprzez Polskę, przez łączność z nią może wnosić więcej, coś innego w rozwój krajów pobytu. I właśnie to coś innego, co jest nasze, co wyrosło z cierpień, krwi i geniuszu polskiego, przez Polonię ubogaca inne kraje i inne narody. A mamy dużo bogactwa, którym możemy się chlubić z całą uczciwością i pokorą.

Z tymi wszystkimi sprawami zwracamy się ku Bogu, wielkiemu i potężnemu Panu nad Panami, który czuwa nad sprawiedliwością świadczoną sierocie, biednemu, cudzoziemcowi. „Wzywać Mnie będziecie, a Ja was wysłucham i sprowadzę do domu ze wszystkich krajów waszego wygnania" — mówią słowa Introitu na 33 niedzielę.

W dniu dzisiejszym nasze uczucia i nasze myśli kierujemy ku Matce Chrystusa, Pani z Jasnej Góry, Królowej Polski. Ona ukochała nasz Naród i w swym obrazie towarzyszy Polakom zdążającym na krańce globu ziemskiego i z nimi przebywa.

Więź wzajemnej, braterskiej wspólnoty i modlitwy niech nas podtrzymuje i umacnia w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 258 Konferencji Plenarnej
Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 16 października 1992 r.

KOMUNIKAT
Z 258 KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

W dniach od 14 do 16 października 1992 roku obradowała w Warszawie 258 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski.

Obradom przewodniczył kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, w obecności Nuncjusza Apostolskiego, arcybiskupa Józefa Kowalczyka.

1. Obrady Konferencji Episkopatu zbiegły się z czternastą rocznicą wyboru Ojca Świętego Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Episkopat Polski wyraził wdzięczność Bogu za czternaście lat posługi papieskiej, odznaczającej się duchem apostolskiego dynamizmu w służbie Kościołowi Powszechnemu oraz troską pasterską o Kościół w Ojczyźnie. Biskupi podkreślając swą głęboką łączność z Ojcem Świętym, polecają modlitwom wiernych osobę Papieża oraz jego uniwersalną misję.

Episkopat wyraża podziękowanie za wszystkie znaki modlitewnej więzi wyrażone podczas choroby Ojca Świętego i z całym Kościołem dziękuje Bogu za pielgrzymkę do Ameryki Łacińskiej z okazji 500-lecia ewangelizacji.

W tym kontekście smutkiem napawają pojawiające się także w prasie polskiej ataki na Ojca Świętego, które odbiegają od dziennikarskiej rzetelności i odpowiedzialności za słowo.

2. W trzydziestą rocznicę rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II Biskupi przypomnieli to wielkie wydarzenie, które stało się rzeczywistym przełomem w życiu Kościoła.

Sobór podjął zadanie pełnego otwarcia się Kościoła na problemy współczesności, na wszystkie „znaki czasu". Kościół przeprowadził pogłębioną refleksję nad samym sobą, nad sposobem głoszenia wiary Chrystusowej, nad swoim stosunkiem do chrześcijan innych wyznań i ludzi niewierzących.

Kontynuacją soborowej odnowy jest nowa ewangelizacja, która winna być dokonywana we wszystkich krajach Europy i całego świata. Przemyślenia nauki Kościoła opracowanej przez Sobór Watykański II oraz ustalenie skutecznych sposobów wprowadzania jej w życie w toku nowej ewangelizacji — to centralne zadanie dla wszystkich, którzy uczestniczą w II Polskim Synodzie Plenarnym. Należy pamiętać, że dewiza trwającego obecnie Synodu brzmi: Z orędziem Soboru w nowe tysiąclecie.

3. Konferencja Episkopatu była połączona z pierwszą ogólnopolską sesją Synodu Plenarnego, która odbyła się bezpośrednio po zakończeniu obrad Konferencji, 16 października 1992 r. w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie. Dokonano oceny rocznej pracy synodalnej oraz dzielono się przemyśleniami i do-

świadczeniami pastoralnymi, które znajdują swój wyraz w nowej ewangelizacji, mającej stanowić impuls zapału w głoszeniu Ewangelii i dawaniu świadectwa Chrystusowi.

4. Z powagą i troską analizowano kampanię prowadzoną w środkach społecznego przekazu wokół przywróconego nauczania religii w szkołach. Pasterze Kościoła podkreślają, że wola większości rodziców nie może być w tym zakresie pomijana, przemilczana i lekceważona.

Nagłaśnia się wszelkie próby podważania wartości chrześcijańskich, a nawet z pogardą mówi się o krzyżu, modlitwie i podstawowych zasadach moralnych uznawanych przez ogromną większość społeczeństwa. Rodzą się pytania: Czy najwyższe władze państwowe mogą zachować bierność i obojętność, gdy obraża się uczucia religijne obywateli? Czy niektóre laickie kręgi niechętne kulturze chrześcijańskiej mają prawo zamazywać i ośmieszać wartości chrześcijańskie oraz wartości polskiej kultury narodowej? Kogo reprezentują Posłowie Parlamentu, którzy w kraju o zdecydowanej większości chrześcijan, odrzucają wniosek o przestrzeganie, w środkach społecznego przekazu, chrześcijańskiego systemu wartości?

Okres przejściowy, w którym znalazła się nasza Ojczyzna wymaga wyjątkowej mobilizacji ducha dla przeciwstawienia się zarówno cynizmowi kwestionującemu wartości moralne jak i próbom ośmieszania tradycji narodowych.

Konferencja wyraża głębokie uznanie dla bezinteresownej pracy kapłanów w katechizacji szkolnej oraz wysoko ocenia wysiłek sióstr zakonnych i katechetów świeckich w zakresie formacji i religijnego wychowania młodego pokolenia.

5. Z uczuciem ulgi z powodu zwycięstwa prawdy, Biskupi przyjęli fakt ujawnienia wstrząsających dokumentów z roku 1940, przekazanych przez Prezydenta Rosji, ujawniających ludobójczy wyrok na blisko 22 tysiącach Polaków uwięzionych w obozach i więzieniach sowieckich.

Ujawnienie tych dokumentów stanowi podstawę nadziei na zgodne i obopólnie życzliwe sąsiedztwo z narodem rosyjskim.

6. W związku ze stałym wzrostem zagrożeń alkoholowych Biskupi zwracają się z apelem do wszystkich instytucji, środowisk i wspólnot o podjęcie stanowczych i zespolonych starań na różnych szczeblach życia państwowego i społecznego dla konsekwentnego tworzenia warunków prawnych, instytucjonalnych i społecznych do życia w trzeźwości.

Konferencja Episkopatu, odczuwając pilną potrzebę zwrócenia uwagi Parlamentu i Rządu na zagrożenie alkoholowe, postanowiła wystosować memoriał w tej sprawie do najwyższych władz ustawodawczych i wykonawczych.

7. W trosce o rozwój ekumenizmu Konferencja zapoznała się

z przebiegem wizyty delegacji Biskupów anglikańskich i katolickich z Wielkiej Brytanii w Kościele polskim. Podkreślono wzajemne ubogacenie oraz głębokie przeżycia, jakie towarzyszyły tej wizycie. Wysłuchano relacji Kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski z wizyty w Rumunii, podczas której miały miejsce spotkania ekumeniczne oraz liczne nabożeństwa w ośrodkach polonijnych. Świadectwa zbliżeń ekumenicznych przyniosły także relacje z wizyt w Szwecji i Turcji. Wysłuchano sprawozdań ze spotkań oraz inicjatyw mających na celu ożywienie kontaktów katolików z Żydami.

8. Biskupi wyrazili solidarność z narodami byłej Jugosławii przeżywającymi gehennę wojny. W doświadczeniu przemocy, walki zbrojnej i bierności władz politycznych, Kościół modli się o zaprzestanie walk i o trwały pokój. Biskupi proszą wiernych o usilną modlitwę różańcową w intencji poszanowania godności ludzkiej i uproszenia pokoju w tym rejonie Europy, a także o dalszą pomoc najbardziej potrzebującym; Caritas Polska wysłała w r. 1992 pięć transportów z pomocą żywnościową i medyczną do Chorwacji.

9. Omówiono stan przygotowań do VIII Światowego Dnia Młodzieży w Denver w Stanach Zjednoczonych w sierpniu 1993 r. Podkreślono potrzebę właściwego przygotowania zarówno organizacyjnego jak i duchowego. Ubiegłoroczne przeżycia związane ze Światowym Dniem Młodzieży w Częstochowie winny mobilizować młodzież do poważnego przygotowania na kolejne spotkanie z Ojcem Świętym w przyszłym roku.

10. W związku z Niedzielą Misyjną oraz II Krajowym Kongresem Misyjnym, odbywającym się w dniach 16-18 października br. w Częstochowie na Jasnej Górze, Biskupi zachęcają kapłanów i wiernych do pogłębienia ducha misyjnego poprzez modlitwę, duchowe ofiary i pomoc materialną na rzecz misji.

11. Biskupi wyrazili radość z faktu zjednoczenia dwóch organizacji harcerskich w Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Wspierają nadal wysiłki wielu szlachetnych osób podejmowane ku odrodzeniu całego harcerstwa na zasadach chrześcijańskich.

Zachęcając do modlitwy, szczególnie przez codzienne odmawianie różańca w miesiącu październiku, w intencji ocalenia podstawowych wartości, którymi naród żył przez wieki, Biskupi udzielili pasterskiego błogosławieństwa wszystkim Polakom żyjącym w kraju i za granicą.

Kardynałowie, Arcybiskupi, Biskupi
zebrani na 258 Konferencji Plenarnej
Episkopatu Polski

Warszawa, 16 października 1992 r.

55

SŁOWO BISKUPÓW Z JASNEJ GÓRY W SPRAWIE OCHRONY ŻYCIA POCZĘTEGO

Drodzy Bracia i Siostry,

Zebrani w Sanktuarium Królowej i Matki naszego narodu na dorocznych rekolekcjach biskupów, przesyłamy Wam pozdrowienie w Panu. W tych świętych dniach w szczególny sposób polecaliśmy Maryi sprawę ochrony życia każdego poczętego dziecka, problem wokół którego ostatnio, poprzez nierzetelną i tendencyjną informację w prasie, radiu i telewizji narosło wiele nieporozumień.

Naszą modlitwą, także podczas Konferencji Plenarnej Episkopatu, objęliśmy osoby dotknięte dramatem pozbawienia życia swojego nienarodzonego dziecka oraz osoby współdziałające w tym nieszczęściu. Polecaliśmy je miłosierdziu Bożemu prosząc jednocześnie o ich nawrócenie i wolę zadośćuczynienia poprzez zdecydowane apostołowanie na rzecz obrony życia.

Prosiliśmy o wytrwałość i męstwo dla członków Parlamentu, którzy zabiegają o zabezpieczenie prawnej ochrony życia każdego poczętego dziecka.

Z uznaniem przyjęliśmy wiadomość o ogólnopolskim spotkaniu ekspertów i liderów ruchów obrony życia w Łodzi, na którym zostanie wypracowany raport o realizowanym już systemie pomocy dziecku poczętemu i jego rodzicom.

Nie możemy milczeć wobec publicznej agresji na Boże przykazanie: „Nie zabijaj”. To nie my, Episkopat czy duchowieństwo, chcemy mieć rację. Dopominamy się, by ludzie wierzący uszanowali rację Bożą, czyli Prawo Boga. Niech ci, którzy zapewniają o swojej wierze nie poprawiają zuchwale Prawa Stwórcy, a ludzie niewierzący niech respektują je jako pierwsze prawo natury.

Dziś jeszcze raz chcemy podkreślić, że każdy człowiek a zwłaszcza wierzący ma obowiązek występowania w obronie poczętego życia i nie może popierać pomysłu referendum w tej sprawie. Prawo Boże nie może podlegać głosowaniu w referendum. „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29). Broniąc Prawa Bożego Kościół broni także dobra narodu tak jak zawsze to czynił w przeszłości, a głosząc Prawo Boże jest także szafarzem miłosierdzia. Katolicy, którzy opowiadają się za naruszeniem prawa do życia są w konflikcie z Prawem Bożym i nauczaniem Kościoła.

Apelujemy do ludzi odpowiedzialnych za informację i kształtowanie opinii w środkach społecznego przekazu:

— przekazujcie rzetelną i pełną informację o projekcie usta-

wy „O ochronie prawnej dziecka poczętego", nie koncentrując się tylko na sprawie kary, gdyż prawo przewiduje możliwość odstąpienia od niej;

— przekazujcie całą prawdę o początku życia i jego rozwoju przed narodzeniem, nie przemilczając, że prawo do życia jest podstawowym i niezbywalnym prawem człowieka;

— ukazujcie ludzi i środowiska głęboko zaangażowane w obronę życia oraz ich praktyczne działania na rzecz poczętego dziecka, samotnej matki i wielodzietnej rodziny.

Niech nikt nie usiłuje obłudnie przekonywać, że ten dramatyczny sposób rozwiązywania życiowych kłopotów jest dobrodziejstwem.

Niech nikt nie wychwala tych rąk, które pozbawiają życia niewinne dziecko, jakby przyczyniały się do dzieła postępu ludzkości.

Niech przynajmniej zamilknie hipokryzja, która utrzymuje, że takie postępowanie służy wyzwoleniu kobiet i dobru rodziny.

Bracia i Siostry!

Rozpoczynamy okres Adwentu, któremu patronuje Matka Boża z dzieckiem pod sercem. Tej Matce, zatroskanej o swe jeszcze nienarodzone Dziecię, polecajmy sprawy, ochrony życia poczętych dzieci, a w Święto jej Niepokalanego Poczęcia będziemy modlić się w szczególny sposób o pełne zrozumienie i respektowanie prawa do życia przez wszystkich ludzi dobrej woli w naszej Ojczyźnie.

Zachęcając do usilnej modlitwy o szacunek dla każdego poczętego życia zawierzamy Was opiece Królowej Polski — Matce Narodu i z serca błogosławimy.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zebrani na 259 Konferencji Plenarnej
Episkopatu Polski.

Częstochowa — Jasna Góra, 27 listopada 1992 r.

56

LIST BISKUPÓW POLSKICH NA UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ RODZINY 1992 R.

WYZWOLENIE IDZIE PRZEZ RODZINĘ

Siostry i Bracia!

Przez rodzinę Bóg zapoczątkował dzieło zbawcze. Zesłał bowiem Syna swego Jednorodzonego w Świętej Rodzinie, którą z Nim tworzyli Bogurodzica Maryja i święty Józef. Czytane dzisiaj Słowo Boże wskazuje, jakimi drogami już w tej Rodzinie zapoczątkowane zostało dzieło zbawienia, czyli wyzwolenia ku dobru. Oto św. Józef broni Boże Dziecię od zagrożenia życia przez Heroda (Mt 2, 13-15), a po jego śmierci zapewnia Dziecięciu warunki bezpiecznego rozwoju, by rosło, jak każdy człowiek, czyniąc postępy w mądrości, w latach, w łasce u Boga i u ludzi (por. Łk 2, 40.52).

Księga Syracydesa mówi: „Kto czci Ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził" (3, 3). Te słowa to skrót programu wszelkiego wyzwolenia, na które składa się uwolnienie od grzechów i gromadzenie skarbów dobra. Radość stąd płynącą oddają słowa listu do Kolosan, w którym św. Paweł wylicza dobra społeczne rodziny budowanej przez „miłość, która jest więzią doskonałości".

1. Odwieczne pytania

Przedziwne to wyzwolenie. W wymiarach zewnętrznych, z narodzeniem Chrystusa nie nastał złoty wiek. Toteż wielu odrzuciło i odrzuca takiego Mesjasza, który zdaje się zaprzeczać zapowiedziom Proroków o dobrobycie i dobrodziejstwach ery mesjańskiej. Do swoich przyszedł, „a swoi Go nie przyjęli" (J 7, 11). Czy zawiódł ich naprawdę?

W ciągu dwudziestu wieków od historycznego wydarzenia betlejemskiej nocy każde pokolenie stawia sobie to pytanie na nowo. My także je musimy postawić, bo i w niepodległej Polsce Chrystus ciągle jest znakiem sprzeciwu (por. Łk 2, 34).

2. Sens Chrystusowego wyzwolenia

Nie pojmie Chrystusowego wyzwolenia, kto nie odkrył jeszcze własnego uwikłania. Wszyscy szamoczemy się w więzach, które świat nazywa wolnością i obwieszcza nadejście nowej ery, pozbawionej wreszcie nakazów i zakazów. Zniknąć ma poczucie winy, gdy dobro i zło uzna się tylko za sposób mówienia, zależny

od okoliczności. Nie będzie przestępstw, gdy uchyli się prawo. Tak zwodzi się dziś dorosłych i młodych. Zmieniają się jedynie słowa, ale program się nie zmienia. Mieć, używać, znaczyć — zwykle kosztem słabszych. To się proponuje człowiekowi, gdy jest silny, przedsiębiorczy i bezwzględny. Dla innych współczesny świat nie posiada programu. Mają być tłem tych, którym się powiodło.

Odkupiciel człowieka nie odmienił wprawdzie radykalnie doczesności, burząc wrogie potęgi świata, ale uczynił więcej, choć inaczej. Tym, którzy za Nim idą, dał moc, „aby się stali dziećmi Bożymi" (J 1, 12), wolnymi Jego wolnością. Nie zwodził, obwieszczając nadejście Królestwa Bożego. Posiał je w ludzkich sercach. Tam wzrasta niewidzialnie, aż przetworzy wszystko.

Zbawczy plan Chrystusa uwalnia i przemienia człowieka — każdego, który tego pragnie; konkretnego, historycznego, we wszystkich jego uwarunkowaniach. Dopiero taki, uwolniony przez Chrystusa człowiek, jest zdolny przekształcać doczesność w prawdziwie ludzką. Jezus wyraźnie określił kolejność: „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dane" (Mt 6, 33). Odmienna strategia zawsze zawodzi i przysparza cierpień, bo nie wznosi się domu bez fundamentów. Zewnętrzna wolność wewnętrznie zniewolonych ludzi w każdej chwili grozi katastrofą.

Narzędziami Chrystusowego wyzwolenia jest prawda i miłość. Nie wolno ich rozdzielać, gdyż pozbawiona miłości prawda nikogo nie wyzwoli.

3. Rodzina siedliskiem wolności

Podstawowym, najważniejszym miejscem wzrastania człowieka w miłości i prawdzie jest rodzina. Jakość społeczeństwa zależy od moralnego poziomu tworzących je rodzin. Dlatego Jan Paweł II wzywa: „Jest rzeczą nieodzowną i naglącą, aby każdy człowiek dobrej woli zaangażował się w sprawę ratowania i popierania wartości i potrzeb rodziny (...) Trzeba, aby rodziny naszych czasów powstały! Trzeba, aby szły za Chrystusem! (Fc n. 86).

Z nazaretańskiej Rodziny świętość rozlewa się na całą ziemię. Przetwarzająca siła dobra promieniuje z rodzin, które wspólnotę Jezusa, Maryi i Józefa przyjęły za wzór odtwarzany w codziennym życiu. W nich poczyna się i wzrasta lepsza przyszłość świata. One są posiewem Bożego Królestwa.

4. W obronie godności rodziny

Ład moralny rodziny kształtowanej w duchu chrześcijańskim jest przedmiotem ciągłych, zmasowanych ataków. Za pomocą

wszystkich dostępnych środków usiłuje się dziś zdeprawować małżonków i młodzież, szerzyć wyuzdanie i bezwstyd, wyszydzać czystość i wierność, rozbudzać najniższe instynkty, a jednocześnie wmawiać człowiekowi, że jest wobec nich bezsilny i powinien się im poddać. Skrętnie próbuje się zatrzeć treść jedynej czyli bezinteresownej i ofiarnej miłości, żeby nikt za nią nie zatęsknił. Natrętna propaganda na rzecz wygody i użycia często uśmierca poczęte już życie i dąży do pozbawienia ludzi elementarnego poczucia odpowiedzialności. Zresztą dla zabójstwa nie narodzonego człowieka zawsze ktoś znajdzie jakieś pozory uzasadnienia. On przecież nie przemówi w swojej obronie.

Chrystus po to ustanowił Kościół, aby strzegł oraz nauczał Bożego prawa i był szafarzem łaski. Toteż nauczycielski urząd Kościoła stale broni godności rodziny, nawet, gdy musi głosić niepopularne prawdy. W nadchodzącym roku minie 25 lat od ogłoszenia przez papieża Pawła VI encykliki „Humanae vitae", poświęconej moralności małżeńskiej, a zwłaszcza problemom przekazywania życia. W sposób proroczy uprzedziła ona stawiane dziś pytania i przewidziała zalew współczesnych, przewrotnych haseł.

Encyklika nie wykłada prywatnych poglądów mądrego i doświadczonego w ludzkich sprawach Papieża. Paweł VI powołuje się w niej na powierzone mu przez Chrystusa powołanie i występuje w Jego imieniu. Wyjaśnia, czym jest małżeńska miłość, co ją powinno cechować, na czym polega wewnętrzny ład miłości małżonków. Głosi zasadę odpowiedzialnego rodzicielstwa. Tłumaczy, że o powodzeniu miłości małżeńskiej decyduje jedność bez reszty sobie oddanych osób i ich postawa służby życiu, która jest najszczytniejszym posłannictwem rodziny. Ukazując sens i piękno składanego sobie przez małżonków wzajemnego daru, przestrzega także przed tym, co zawsze niweczy prawdę aktów małżeńskich i odziera je z godności. Wskazuje na niedopuszczalne sposoby ograniczania liczby potomstwa, a więc na niszczenie poczętego życia i na wszystkie działania uniemożliwiające poczęcie. Ostrzega przed rujnującymi skutkami sztucznej kontroli urodzeń, która „otwiera szeroką i łatwą drogę zarówno niewierności małżeńskiej, jak i ogólnemu upadkowi obyczajów" (Hv n. 17).

5. Wyzwolenie idzie przez rodzinę.

Nauka Pawła VI, podjęta przez VI Synod Biskupów, pogłębiana i z mocą głoszona przez Jana Pawła II, stanowi dla małżeństw trwały drogowskaz. Jest on czytelny i przydatny nie tylko dla rodzin chrześcijańskich. Widzą go i doceniają wszyscy, którym prawdziwie ludzkie wartości szczerze leżą na sercu.

Zawiodą wszystkie systemy i ustroje społeczne, które zaniedbują lub niszczą rodzinę. Odwrotnie zaś — na tyle będzie więcej pomyślności społecznej, więcej pokoju, więcej dobra wspólnego, na ile ustrój społeczny zadba o zdrowie moralne i pomyślność bytową rodzin. Wyzwolenie od zła idzie przez rodzinę i przez nią nowe pokolenia podążą ku światłu prawdy, dobra i pomyślności całych społeczeństw.

Rodziny nie są pozbawione nadzwyczajnej pomocy, idącej z góry, od Ojca, jak każdy dar doskonały (por. Jk 1, 17). Wyrośliśmy w katolickich rodzinach i dlatego wiemy, że najbardziej scala je i czyni prawdziwie miłującymi się wspólnotami Eucharystia, uwznioślająca przyrodzoną miłość małżonków. W Eucharystii Chrystus czyni nas uczestnikami swego stołu i swojej osoby. Rok Eucharystii, jaki w ramach drugiej Wielkiej Nowenny zaczęliśmy Adwentem ma w nas systematycznie pogłębiać świadomość życia w eucharystycznym zjednoczeniu z Chrystusem. Rodzina jest tą szczególną wspólnotą, która ze swej natury zasługuje na miano „komunii" — jak przypomniał to papież Jan Paweł II w swej homilii w Kielcach (Masłowie) 3 czerwca 1991 roku. Nie ma też innej, w której wzajemne zobowiązania — mówił dalej Ojciec Święty — byłyby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby bardziej boleśnie w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyzny, dzieci, rodziców". Będziemy do tej myśli częściej w nadchodzącym roku powracać.

W najbliższym roku pragniemy też przybliżyć sobie osobę św. Jadwigi Śląskiej, która z taką miłością spełniła obowiązek małżonki i matki głęboko wierzącej, obecnej w życiu społecznym swoich bliźnich i w życiu Kościoła. 15 października 1993 roku minie już 750 lat od jej śmierci, ale spełniona przez nią droga życiowych ideałów jest wciąż żywa i pociągająca.

Niech okres Bożego Narodzenia, jaki co dopiero zaczęliśmy, wraz z jego rozśpiewaniem domowych kolęd i niezrównanym klimatem rodzinnej serdeczności sprzyja omawianiu, zgłębianiu i przyjmowaniu tych życzeń, które my za św. Pawłem do Was, Drodzy Siostry i Bracia, kierujemy: „Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie siebie samych przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach" (Kol 3, 16).

Podpisali:
obecni na 259 Konferencji Plenarnej
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi

Jasna Góra, 27 listopada 1992 r.

SŁOWO KOMISJI MARYJNEJ EPISKOPATU POLSKI
na 1 stycznia 1993 roku

Drodzy czciciele Matki Najświętszej,

W uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi 1993 roku rozpoczynamy następny rok przygotowań przed Wielkim Jubileuszem dwutysiąclecia od przyjścia na świat Chrystusa. Do przełomu tysiącleci zbliżamy się już od ośmiu lat z modlitwą różańsową na ustach. Czujemy bowiem wszyscy, że bardzo jest nam potrzebna pomoc Matki Bożej i doznajemy wprost potrzeby ciągłego zawierzania Jej nas samych, naszych rodzin i wszystkich trudnych spraw ludzkości, Kościoła i Ojczyzny. W tym roku chcemy to czynić odmawiając dziesiątek różańca i rozważając tajemnicę: Cierniem ukoronowanie Chrystusa.

Gdy nasze wargi będą odmawiać różańcowe pacierze, nasza myśl, serce i wola niech wnikają w tajemnicę wyśmiania Chrystusa Króla. Chrystus jest Królem wszystkich. Jest przecież Stwórca świata, Odkupicielem, Głową Kościoła, Pierworodnym wszelkiego stworzenia, a jednak ludzie wyszydzili Jego królewską godność. „Żołnierze (...) ubrali Go w purpurę i uplótłszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: «Witaj, Królu Żydowski!». Przy tym bili Go trzciną po głowie, pluli na Niego i przyklękali oddawali Mu hołd" (*Mk* 15, 16-20).

Rozmyślając o sponiewieraniu godności Chrystusa Króla i o strasznych cierpieniach Jego głowy, podejmujemy ekspiację za grzech przywódców państw i narodów, którzy, gdy ustanawiają prawa wbrew prawu Bożemu, wypisanemu w naturze ludzkiej i objawionemu w dekalogu, wchodzą w prerogatywy samego Boga, chcą być jak Bóg. Wynagradzamy też za nieposłuszeństwa wobec autorytetu Kościoła, lekceważenie rodziców i wszelkie postacie pohańbienia godności ludzkiej.

Niech Matka Boża Królowa Polski ustrzeże nas od złego i prowadzi w lepsze trzecie tysiąclecie.

W duchu wspólnej modlitwy w imieniu Komisji Maryjnej Episkopatu Polski.

abp Stanisław Nowak
Przewodniczący Komisji Maryjnej EP

58

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

ODEZWA ARCYBISKUPA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO Z OKAZJI „DNIA MODLITW" O BUDOWĘ KOŚCIOŁÓW

Umiłowani w Panu Diecezjanie,

W ostatnią niedzielę roku liturgicznego Kościół naszej Archidiecezji podejmuje — za wstawiennictwem Patronów Ziemi Dolnośląskiej — korną modlitwę o budowę, rozbudowę i remonty naszych modlitewnych miejsc — kościołów, domów parafialnych, kaplic.

Ogólnokrajowy kryzys ekonomiczno-społeczny nie ominął również Kościoła, który jest integralną częścią ubożejącego społeczeństwa.

Z tego też względu w tym roku nie podjęliśmy się rozpoczęcia budów nowych obiektów sakralnych, a jedynie koncentrujemy się przy już rozpoczętych. W samym Wrocławiu kontynuuje się prace przy budowie obiektów sakralnych na osiedlach: Stabłowice, Gądów Wielki, Kozanów, Pilczyce, Nowy Dwór, Popowice, Zakrzów, Muchobór Mały, Kuźniki; przy ul. Bardzkiej, Bałkańskiej, Borowskiej, Sołtysowickiej; w parafiach wrocławskich: Św. Kazimierza, Św. Stanisława Kostki, Świętej Trójcy. W miastach: Oławie, Brzegu, Dzierżoniowie (parafia Królowej Różańca Św), Świdnicy (parafia NMP Królowej Polski, os. Zawiszów, os. Przyrzecze), Polanicy Zdroju, Kudowie Zdroju, Ząbkowicach Śl. (rozbudowa kaplicy w miejscowości Jaworek). W parafiach: Kobierzyce, Czernica Wrocławska, Jelcz-Laskowice (parafia św. Stanisława), Radzików, Milicz (w miejscowości Karłów), Biestrzykowice, Nowy Gierałtów, Krosnowice, Lewin Brzeski, Ludów Śl., Brzezina, Żuchlów, w rektoracie Sulistrowice (miejscowość Sulistrowiczki), w Sanktuarium M. B. na Górze

Iglicznej — odbudowa spalonego domu parafialnego. Przeprowadzono remonty dziesiątek świątyń.

Umiłowani w Panu,

Jestem pełen uznania i wdzięczności za owoc Waszej dotychczasowej ofiarności, uwidoczniony w postaci odremontowanych i budowanych świątyń, mimo, jak już wspomniałem, trudnej w obecnej chwili sytuacji ekonomicznej naszej wierzącej wspólnoty diecezjalnej.

Ale też jestem pełen nadziei, że to, co rozpoczęliśmy, dokończymy, dlatego też proszę o dar modlitwy, chorych o dar cierpienia w tej intencji, a zamożniejszych o złożenie ofiary pieniężnej w dniu dzisiejszym podczas Mszy św.

Powierzamy nasze wspólne dzieło troski o świątynie pośrednictwu św. Jadwigi, dzięki której powstał niejeden kościół na Dolnym Śląsku. Niech Ona towarzyszy nam w naszych modlitwach do Ojca Niebieskiego we wszystkich potrzebach naszej Archidiecezji.

Łącząc się z Wami, Drodzy Diecezjanie, codzienny trud i sprawy Wasze polecam Bogu przez Maryję, Matkę Miłosierdzia i z serca błogosławię.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, Święto Św. Judy Tadeusza 1992 r.

59

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

Wrocław, dnia 28.11.1992 r.

DEKRET EREKCYJNY
parafii p.w. Matki Bożej Królowej Pokoju w POLANICY ZDROJU. w dekanacie Polanica Zdrój

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii p.w. Chrystusa Króla i p.w. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju, w dekanacie Polanica Zdrój, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian i rozległość parafii p.w. Chrystusa Króla i p.w. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kan. 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem M. B. Królowej Pokoju w Polanicy Zdroju.

§ 2

Nowa prafia w Polanicy Zdroju powstaje z podziału parafii pod wezwaniem Chrystusa Króla, z której wyłącza się następujące ulice: Baczyńskiego, Bema, Broniewskiego, Czarneckiego, Dąbrowskiej, Fredry, Gałczyńskiego, Głowackiego, Kruczkowskiego, Nałkowskiej, Norwida, Orkana, Orzeszkowej, Puławskiego, Reja, Sokołowskiego, Sienkiewicza, Staffa, Tuwima, Wybickiego, Wyspiańskiego i Żeromskiego
oraz z podziału prafii p.w. Wniebowzięcia NMP, z której wyłącza się ulice: Kościuszki i Prusa oraz Ustronie wraz częścią ulicy Kilińskiego od torów kolejowych do końca.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Polanica Zdrój.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy parafi p.w. M.B. Królowej Pokoju w Polanicy Zdroju, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościołów, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego, spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) zatwierdza zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. parafia p.w. M.B. Królowej Pokoju w Polanicy Zdroju" i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. B.M.V. Reginae Pacis in Polanica Zdrój".

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 8 grudnia 1992 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościołach parafialnych: p.w. Chrystusa Króla, p.w. Wniebowzięcia NMP i p.w. M.B. Królowej Pokoju w Polanicy Zdroju, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

IV. II POLSKI SYNOD PLENARNY W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

60

ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI
HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ

DEKRET

O POWOŁANIU DIECEZJALNEGO SEKRETARIATU II POLSKIEGO SYNODU PLENARNEGO W ARCHIDZIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Mając na uwadze prawidłowy i owocny przebieg prac Drugiego Polskiego Synodu Plenarnego w Archidiecezji Wrocławskiej, niniejszym powołuję Sekretariat Archidiecezjalny Drugiego Polskiego Synodu Plenarnego w następującym składzie:

Biskup pomocniczy odpowiedzialny za prace Synodu Plenarnego w Archidiecezji: Bp Jan Tyrawa.

Sekretarz: Ks. Dr Michał Machał

Członkowie:

Ks. Prał. Roman Drozd
Ks. Lic. Mirosław Drzewiecki
Ks. Dr Bolesław Orłowski
Ks. Dr Stanisław Paszkowski
Ks. Dr Józef Pater

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 23 czerwca 1992 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

DEKRET

O USTANOWIENIU DIECEZJALNEJ KOMISJI SYNODALNEJ II POLSKIEGO SYNODU PLENARNEGO W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

W trosce o rozwój prac Synodalnych na terenie Archidiecezji Wrocławskiej, przez które spełnia się podstawowy postulat nowej ewangelizacji przed Jubileuszem Roku Dwutysięcznego, który zarazem jest Rokiem Tysiąclecia istnienia naszej Archidiecezji, a także przed tysiącleciem śmierci św. Wojciecha w roku 1997, niniejszym powołuję Diecezjalną Komisję Synodalną, której przewodniczy Biskup diecezjalny w następującym składzie:

— Koordynator prac nad Synodem: Bp Jan Tyrawa

— Członkowie:

Ks. Inf. Stanisław Turkowski — Wrocław
Ks. Prał. Stanisław Pietraszko — Wrocław
Ks. Prał. Leon Czaja — Wrocław
Ks. Prał. Zbigniew Bąkowski — Brzeg
Ks. Prał. Ignacy Dec — Wrocław
Ks. Prał. Adam Drwięga — Wrocław
Ks. Prał. Stanisław Dudek — Wrocław
Ks. Prał. Franciszek Głód — Wrocław
Ks. Prał. Sylwester Irla — Dzierżoniów
Ks. Prał. Jan Janowski — Oława
Ks. Prał. Jan Krucina — Wrocław
Ks. Prał. Stanisław Pawlaczek — Wrocław
Ks. Prał. Bolesław Robaczek — Brzeg
Ks. Prał. Jan Tympalski — Strzelin
Ks. Dziekan Kazimierz Jandziszak — Świdnica
Ks. Dziekan Eugeniusz Kuźmik — Wołów
Ks. Dziekan Aleksander Matyka — Namysłów
Ks. Dziekan Jan Przytocki — Milicz
Ks. Dziekan Władysław Ozimek — Oleśnica
Ks. Dziekan Stefan Smoter — Bystrzyca Kłodzka
Ks. Dziekan Bolesław Sylwestrzak — Góra Śląska
Ks. Prob. Romuald Brudnowski — Nowa Ruda
Ks. Dr Edward Janiak — Wrocław
Ks. Prob. Józef Kijak — Ząbkowice Śląskie
Ks. Dr Andrzej Nowicki — Wrocław
Ks. Prob. Adam Prażak — Stronie Śląskie

Ks. Prob. Jan Odziomek — Kudowa Zdrój
Ks. Prof. Dr hab. Roman Rogowski — Wrocław
Ks. Prob. Jan Suchecki — Oleśnica
Ks. Prob. Zbigniew Wolanin — Piława Górna
O. Lic. Mieczysław Rećko, SS. CC — Wrocław
Ks. Inspektor Dr Stanisław Semik, TS — Wrocław
Ks. Dr Tadeusz Skwarczek, SDS — Oborniki Śl.
S. Dr Ewa Jezierska, OSU — Wrocław
S. Lucja Ruscella Foks — Ołdrzychowice Kł.
S. Bernarda Janusiewicz — Trzebnica
S. Maria Pytel, SDB — Wrocław
P. Prof. dr hab. Andrzej Grocholski — Wrocław
P. doc. dr hab. Kazimierz Czapliński — Wrocław
P. doc. dr hab. Zygmunt Gałdzicki — Wrocław
P. Prof. Józef Łukaszewicz — Wrocław
P. doc. dr hab. Herbert Myśliwiec — Wrocław
P. Prof. dr hab. Mieczysław Pater — Wrocław

Czcigodnych członków Diecezjalnej Komisji Synodalnej proszę o podjęcie trudu odrodzenia przez nową ewangelizację. Niech ten trud będzie świadectwem Kościoła na chwałę Boga w Trójcy Świętej Jedynego, Jezusa Chrystusa — Odkupiciela człowieka i Jego Matki, Najświętszej Maryi Panny.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 23 czerwca 1992 r.

62

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

INSTRUKCJA

O PARAFIALNYCH ZESPOŁACH SYNODALNYCH II POLSKIEGO SYNODU PLENARNEGO W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

„Obok Wielkiej Nowenny lat szczególne miejsce należy przypisać Synodowi Plenarnemu, który przez pracę w zespołach synodalnych w parafiach, w ruchach i organizacjach, w uczelniach lub w innych ośrodkach, ma podjąć nową ewangelizację w naszej Ojczyźnie". (List Pasterski E. P. o „Nowej Ewangelizacji" przez Synod Plenarny, Warszawa, 9 II 1992 r.).

1. We wszystkich parafiach i wszędzie tam, gdzie zespoły synodalne Synodu Archidiecezji Wrocławskiej nie zaniechały swojej działalności należy nadać im charakter zespołu synodalnego II Polskiego Synodu Plenarnego.

2. Jeśli po zakończeniu Synodu Archidiecezji Wrocławskiej zespoły synodalne przekształcone zostały w Rady Parafialne czy Rady Duszpasterskie, niech obok nich powołany zostanie odrębny zespół synodalny.

3. W dużych parafiach (liczących np. ponad 5000 wiernych) można utworzyć więcej zespołów synodalnych, np. do spraw katechizacji i formacji młodzieży, do spraw duszpasterstwa rodzin, do spraw ludzi pracy (laikatu) itp. Zespoły Synodalne mogą powstać pośród działających owocnie bractwach kościelnych, wśród członków ruchów religijnych (ruch Światło-Życie, Neokatechumenat itp.), czy w łonie zaangażowanych grup katolików świeckich.

4. Przewodniczącym zespołu synodalnego winien być kapłan. Jeśli jest tylko jeden zespół synodalny, to przewodniczącym zespołu synodalnego winien być Ksiądz Proboszcz.

5. Parafialny Zespół Synodalny powinni tworzyć:
a) księża wpółpracownicy.
b) katecheci.
c) przedstawiciele zakonów.
d) przedstawiciele grup parafialnych (zwłaszcza animatorów).
e) przedstawiciele świata pracy: inteligencji, robotników, rolników, nauczycieli, lekarzy, służby zdrowia i in.

6. Parafialny Zespół Synodalny nie powinien liczyć więcej jak 20 osób.

7. Każdy Zespół Synodalny wybiera 3-5 osoby sekretariat, któremu przewodniczy ksiądz proboszcz lub wyznaczona przez niego osoba.

8. Listę Parafialnego Zespołu Synodalnego, z podaniem pełnionych przez członków zespołu i ich adresów, należy przekazać do Kurii Biskupiej.

9. Na pierwszym posiedzeniu Parafialnego Zespołu Synodalnego winno omówić się zadania i środki II Polskiego Synodu Plenarnego.

10. Sesje plenarne Parafialnego Zespołu Synodalnego winny się odbywać przynajmniej cztery razy w roku. Byłoby wskazane zapraszać na te spotkania członka Diecezjalnej Komisji Synodalnej. Prace Zespołów Synodalnych powinny skupiać się wokół 16 dnia każdego miesiąca dla podkreślenia duchowej łączności z Ojcem Świętym i Jego dziełem nowej ewangelizacji.

11. Poleca się organizowanie sesji razem z innymi zespołami; sąsiednimi czy w skali dekanatu.

12. Obowiązkiem sekretariatu jest spisywanie protokołu z

każdego posiedzenia zespołu, zbieranie materiałów i opracowań, a także przesłanie sprawozdania podpisanego przez przewodniczącego Zespołu do Kurii Metropolitalnej. Sprawozdania należy przesyłać najpóźniej do końca roku.

13. Każde posiedzenie Zespołu winno mieć dwie części: modlitwę (Msza św. z homilią, lub nabożeństwo do Ducha Świętego) i duszpastersko-naukową w formie przygotowanego wcześniej referatu lub wypowiedzi 10-minutowych przez 3 lub 4 członków Zespołu i dyskusji nad poruszonym problemem. Na posiedzeniu należy ustalić dokładny temat i termin następnego spotkania.

14. Tematyka sesji parafialnego Zespołu Synodalnego winna się koncentrować na materiałach roboczych, jakie opracowały Komisje Synodalne w okresie przygotowawczym do II Krajowego Synodu Plenarnego. Wydane zostały 17 dokumentów roboczych pod tytułem: *II Polski Synod Plenarny. Teksty Robocze*. Pallottinum 1991, s. 416. Nakład 100.000 egz. Teksty mogą być więc dostępne wszystkim członkom Parafialnego Zespołu Synodalnego.

15. Członkowie Zespołu Synodalnego w swoich obradach mają zawsze na względzie dobro i cele Kościoła w Polsce i Kościoła Wrocławskiego.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 23 czerwca 1992 r.

63

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

PARAFIALNE ZESPOŁY SYNODALNE II POLSKIEGO SYNODU PLENARNEGO W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Inspiracje

„Studium dokumentów roboczych Synodu ma być osobistym wysiłkiem zmierzającym do tego, aby samego siebie przeniknąć Ewangelią. Nie możemy inaczej pojąć nowej ewangelizacji ku uświęceniu innych i środowiska, jeżeli wpierw sami nie zapoznamy się z wykładem nauki, jaką proponują teksty przygotowane do dyskusji synodalnych. Naturalnie, że obok tekstów synodalnych trzeba sięgnąć po Pismo Święte, po dokumenty sobo-

rowe, po encykliki papieskie, szczególnie te, które dotyczą nauki społecznej Kościoła, rodziny, apostolstwa świeckich i formacji kapłanów". (List Pasterski Prymasa Polski o Synodzie Plenarnym, Warszawa, 5 czerwca 1992 r.).

II Polski Synod Plenarny pomyślany jest jako jedna z form o charakterze *oddolnym* nowej ewangelizacji (charakter odgórny to nauczycielska misja Kościoła). Stawia sobie za cel nie tylko ożywienie i zaangażowanie w życie Kościoła, dla dzielenia odpowiedzialności za Niego, jak najszerszej rzeszy świeckich, ale także — a może przede wszystkim — takie *przebudowanie struktury parafialnej,* której podstawą są rodziny, wspólnoty parafialne działające pod kierunkiem duszpasterza parafii, stąd parafia jawi się jako wspólnota wspólnot. Zatem zainspirowane przez Synod zespoły synodalne mają znaleźć swoje miejsce w parafii nawet po zakończeniu Synodu, co po części jest już osiągnięciem Synodu Archidiecezji Wrocławskiej. Na tym bogatym doświadczeniu niech tworzą się i budują zespoły synodalne. Ich zadaniem niech będzie także realizacji uchwał Synodu naszej Archidiecezji.

W dobie okresu postkomunistycznego przed Kościołem stają nowe szczególnie palące problemy, już nie tylko sekularyzacji ale wręcz ostrego nihilizmu, który kwestionuje normy moralne, hierarchię wartości czy wprost istnienie obiektywnej prawdy i prowadzi do skrajnego indywidualizmu, subiektywizmu i egoizmu. Problemy szczegółowe zatem to: ateizm, postawa budowania życia, poszukiwania jego celu i sensu poza Bogiem; liberalizm, który chce kreować prawdę metodą demokratycznego głosowania, pluralizmu i tolerancji.

Punktem wyjścia dla bliższego zapoznania się z tymi problemami i szukania prób ich rozwiązywania jest publikacja dokumentów roboczych pod tytułem: *II Polski Synod Plenarny. Teksty robocze,* Pallottinum 1991. Ale także: Pismo Święte, Dokumenty Soboru Watykańskiego II, Katechizm, Encykliki, Adhortacje i Przemówienia Ojca Świętego dostępne nam poprzez L'Osservatore Romano. W 10 rocznicę wizyty Ojca Świętego we Wrocławiu raz jeszcze powinniśmy wrócić do Jego Wrocławskiej Katechezy.

W programowaniu szczegółowym prac Zespołów Synodalnych niech na pierwszym miejscu przeanalizowane zostaną teksty: *Nauka o Kościele i o miejscu Matki Bożej w Kościele.* Tekstem tym wprowadzeni zostaniemy w teologię Kościoła tak nam pomocną w obliczu zachodnich tendencji głoszących: „Chrystus tak, Kościół nie", w obliczu najróżniejszych sekt, z jakimi spotykamy się na co dzień. Będzie to także nasze dalsze przygotowanie do peregrynacji Kopii Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Tekstem drugim niech będzie: *Biblia — Sobór — Życie.* Przy analizie tych tekstów zwróćmy uwagę na zjawiska i problemy szczegól-

nie obecne w diecezji, mieście, miejscowości, parafii (obniżenie się praktyk religijnych, alkoholizm, narkomania, bezrobocie, sekty itp.). Konsekwencją niech będzie próba odpowiedzi na pytanie, jakie nowe formy działalności duszpasterskiej wydają się dziś szczególnie przydatne i skuteczne (chodzi o uaktywnienie apostolskie świeckich a zwłaszcza młodzieży) w Waszej parafii?

Inspiracją niech służą idee Nowenny przed Nowym Tysiącleciem chrześcijaństwa, ujęte Programem Duszpasterskim Episkopatu Polski.

W dużej mierze ciągle aktualną jest także *Instrukcja Komisji Głównej Synodu Archidiecezji Wrocławskiej o działalności Zespołów Synodalnych w parafii* opublikowana w „Synod Archidiecezji Wrocławskiej. Biuletyn" I (1986), nr 2.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 23 czerwca 1992 r.

64

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW UNII APOSTOLSKIEJ

Na rok 1993 zaplanowane są następujące serie rekolekcji dla kapłanów Unii Apostolskiej Kleru i sympatyków:

1. Stoczek Klasztorny, 11-106 Kwity k. Lidzbarka Warmińskiego (Dom Rekolekcyjny)
   w dniach: 13.IV. g. 18.00 — 16.IV. g. 9.00
   Rekolekcjonista: Ks. Dyr. Czesław Podleski — Katowice
2. Nałęczów 24-140, B. Prusa 28 (Dom Rekolekcyjny)
   w dniach: 19.IV. g. 18.00 — 22.IV. g. 9.00
   Rekolekcjoniści: Ks. prof. Zbigniew Starnawski — Lublin; Ks. prof. W. Tabaczyński — Warszawa
3. Gościkowo-Paradyż 66-203, Jordanowo, woj. Zielona Góra. (Seminarium Duchowne)
   w dniach: 26.VII. g. 16.00 — 29.VII. g. 13.00
   Rekolekcjonista: Ks. prof. Zygmunt Nabzdyk — Opole
4. Ołtarzew, ul. Kilińskiego 20, 05-850 Ożarów Maz., (Seminarium Duchowne)
   w dniach: 3.VIII. g. 18.00 — 6.VIII. g. 9.00
   Rekolekcjonista: Bp Piotr Skucha — Sosnowiec.

Uwaga:

1. Kapłani winni zgłosić swój udział w rekolekcjach w wybranym domu, przesyłając pisemną informację na ten temat, przynajmniej na miesiąc przed rozpoczęciem rekolekcji.

2. W programie rekolekcji przewidziane jest spotkanie z Dyrektorem Krajowym Unii lub Wicedyrektorem. Gdyby oni nie mogli przybyć, spotkanie takie organizuje Dyrektor Diecezjalny Unii, na którego terenie odbywają się rekolekcje.

bp Paweł Socha
Dyrektor Krajowy
Unii Apostolskiej Kleru

OŚMIODNIOWE REKOLEKCJE KAPŁAŃSKIE

Na życzenie wielu Księży, zwłaszcza młodych, powracamy do praktyki stosowanej przez niektórych kapłanów diecezjalnych w latach trzydziestych, którzy w Częstochowie odprawiali co roku ośmiodniowe rekolekcje.

Przeciążenie pracą duszpasterską i zagonienie dzisiejszego kapłana wymaga dłuższego zatrzymania się i bycia z Bogiem na modlitwie. Jest to jedna z ważnych dróg odkrywania Boga w całej prawdzie i siebie jako kapłana wobec Boga i w Bogu.

Serdecznie zapraszamy.

Miejsce rekolekcji: Częstochowskie Seminarium Archidiecezjalne
ul. św. Barbary nr 41, 42-200 Częstochowa

Tematy: Życie duchowe kapłana w świetle III rozdziału „Pastores dabo vobis"
Kierownictwo duchowe kapłana

Terminy: 1 seria w dniach: 30 czerwca g. 18.00 do 9 lipca g. 9.00
2 seria w dniach: 16 sierpnia g. 18.00 do 25 sierpnia g. 9.00

Konferencje ascetyczne: Bp Paweł Socha

Konferencje o kierownictwie duchowym: O. Józef Augustyn SJ

Uwaga:

1. Uczestnicy rekolekcji zgłaszają się na adres Krajowego Dyrektora Unii Apostolskiej podany jw. — do końca maja 1993 r.
2. Księża Rekolektanci zobowiązują się do zachowania głębokiego skupienia.
3. W ramach praktyk przewiduje się jeden dzień postu o chlebie i wodzie i jedno czuwanie nocne przed Najśw. Sakramentem. Normalne posiłki w tym dniu otrzymują kapłani chorzy na cukrzycę i inni, którym względy zdrowotne nie pozwalają na post.
4. Uczestnicy rekolekcji przywożą ze sobą: księgę liturgii godzin, Pismo św. Starego i Nowego Testamentu, Naśladowanie Chrystusa oraz egzemplarz Adhortacji Apostolskiej *Pastores dabo vobis*.
5. Rozpoczęcie rekolekcji odbędzie się na Jasnej Górze razem z kapłanami, którzy będą uczestniczyć w IX Pielgrzymce Kapłanów Unii na Jasną Górę.
6. Zakończenie rekolekcji również przewiduje się na Jasnej Górze.

7. W rekolekcjach mogą uczestniczyć wszyscy kapłani, którzy z własnego wolnego wyboru chcą dłuższy czas spędzić na modlitwie i medytacji Bożego Słowa.

bp Paweł Socha
Dyrektor Krajowy
Unii Apostolskiej Kleru

66

WIZYTACJE KANONICZNE I SZAFARSTWO SAKRAMENTU BIERZMOWANIA W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W 1993 R.

1. Wizytacje kanoniczne będą przeprowadzone w następujących Dekanatach:
   a) J. Em. Ks. Henryk Kardynał GULBINOWICZ
      — Międzylesie
      — Wrocław-Śródmieście
   b) J. E. Ks. Biskup Józef PAZDUR
      — Borów
      — Oleśnica-Zachód
      — Wrocław-Północ II (Psie Pole)
   c) J. E. Ks. Biskup Jan TYRAWA
      — Bystrzyca Kłodzka
      — Oleśnica-Wschód
      — Wrocław-Północ I (Osobowice)
2. Udzielanie SAKRAMENTU BIERZMOWANIA w 1993 r. odbędzie się w podanych siedzibach Dekanatu lub w parafii wytypowanej. Księża Biskupi mający w 1993 r. przydzielony dla siebie Dekanat, na prośbę Duszpasterzy będą udzielać bierzmowania i innych parafiach tegoż Dekanatu kandydatom przygotowanym przez miejscowych Duszpasterzy.

DEKANATY:

1.	Wrocław-Katedra	— Biskup Jan TYRAWA
2.	Wrocław-Południe	— Henryk Kardynał GULBINOWICZ
3.	Wrocław-Wschód	— Biskup Józef PAZDUR
4.	Wrocław-Zachód (Leśnica)	— Henryk Kardynał GULBINOWICZ
5.	Wrocław-Zachód I (Kozanów)	— Biskup Jan TYRAWA
6.	Brzeg-Południe	— Henryk Kardynał GULBINOWICZ
7.	Brzeg-Północ	— Biskup Józef PAZDUR
8.	Dzierżoniów-Południe	— Henryk Kardynał GULBINOWICZ
9.	Dzierżoniów-Północ	— Biskup Józef PAZDUR

10. Góra Śląska — Biskup Józef PAZDUR
11. Jelcz-Laskowice — Biskup Jan TYRAWA
12. Kamieniec Ząbkowicki — Henryk Kardynał GULBINOWICZ
13. Kąty Wrocławskie — Biskup Józef PAZDUR
14. Kłodzko — Biskup Jan TYRAWA
15. Malczyce — Henryk Kardynał GULBINOWICZ
16. Milicz — Biskup Józef PAZDUR
17. Namysłów — Biskup Józef PAZDUR
18. Nowa Ruda — Henryk Kardynał GULBINOWICZ
19. Oława — Biskup Jan TYRAWA
20. Ołdrzychowice Kłodzkie — Biskup Józef PAZDUR
21. Polanica Zdrój — Henryk Kardynał GULBINOWICZ
22. Prusice — Biskup Józef PAZDUR
23. Sobótka — Biskup Jan TYRAWA
24. Strzelin — Henryk Kardynał GULBINOWICZ
25. Środa Śląska — Biskup Jan TYRAWA
26. Świdnica-Wschód — Biskup Jan TYRAWA
27. Świdnica-Zachód — Biskup Józef PAZDUR
28. Trzebnica — Biskup Józef PAZDUR
29. Wiązów — Henryk Kardynał GULBINOWICZ
30. Włochy — Biskup Jan TYRAWA
31. Wołów — Biskup Jan TYRAWA
32. Ząbkowice Śląskie — Henryk Kardynał GULBINOWICZ
33. Ziębice — Biskup Jan TYRAWA

3. SAKRAMENTU BIERZMOWANIA w Katedrze Wrocławskiej w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 17.00 będzie udzielał w 1993 roku:

Styczeń	— Bp Józef PAZDUR	Lipiec	— Bp Jan TYRAWA
Luty	— Bp Józef PAZDUR	Sierpień	— Bp Jan TYRAWA
Marzec	— Bp Józef PAZDUR	Wrzesień	— Bp Jan TYRAWA
Kwiecień	— Bp Józef PAZDUR	Październik	— Bp Jan TYRAWA
Maj	— Bp Józef PAZDUR	Listopad	— Bp Jan TYRAWA
Czerwiec	— Bp Józef PAZDUR	Grudzień	— Bp Jan TYRAWA

† Biskup Jan Tyrawa
WIKARIUSZ GENERALNY

Wrocław, 15.X.1992 r.

NOWY WYKAZ REJONÓW DNI SKUPIENIA DLA DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI

Rejony:

1. BARDO ŚLĄSKIE
— Dom zakonny OO. Redemptorystów — dla dekanatów: Kamieniec Ząbkowicki, Ząbkowice, Ziębice.

2. BRZEG
— Dom parafialny par. Podwyższenia Krzyża Świętego — dla dekanatów: Brzeg-Południe, Brzeg-Północ, Namysłów, Oława, Włochy.

3. KŁODZKO
— Dom zakonny OO. Franciszkanów — dla dekanatów: Bystrzyca Kłodzka, Kłodzko, Międzylesie, Nowa Ruda, Ołdrzychowice Kłodzkie, Polanica Zdrój.

4. TRZEBNICA
— Dom zakonny Sióstr Boromeuszek — dla dekanatów: Milicz, Prusice, Trzebnica, Wołów.

5. WROCŁAW
— Metropolitalne Seminarium Duchowne — dla dekanatów: Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Borów, Góra Śląska, Jelcz-Laskowice, Kąty Wrocławskie, Malczyce.

6. WROCŁAW
— Metropolitalne Seminarium Duchowne — dla dekanatów: Dzierżoniów-Północ, Dzierżoniów-Południe, Oleśnica-Wschód, Oleśnica-Zachód, Sobótka, Strzelin, Środa Śląska, Wiązów.

7. WROCŁAW
— Metropolitalne Seminarium Duchowne — dla dekanatów: Wrocław-Południe, Wrocław-Północ I (Osobowice), Wrocław-Północ II (Psie Pole), Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód (Leśnica), Wrocław Zachód I (Kozanów), Świdnica-Wschód, Świdnica-Zachód.

ODZNACZENIA

Mianowani prałatami

Ks. Jan Hazubski, proboszcz parafii w Zalzgitter (Niemcy); ks. Jan Mycek, proboszcz parafii p.w. św. Bonifacego w Zgorzelcu; ks. Marian Sobczyk, proboszcz parafii w Złotoryi.

Odznaczeni przywilejem RM

Ks. Mieczysław Adamski, proboszcz parafii w Wilkowie k. Namysłowa; ks. Antoni Akincza, proboszcz parafii w Wierzbnie; ks. Stanisław Bijak, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego w Oławie; ks. Leszek Buczkowski, proboszcz parafii w Kowalowicach; ks. Stanisław Chabin, proboszcz parafii w Kucharzowicach; ks. Antoni Chabraszewski, proboszcz parafii w Wabienicach; ks. Zbigniew Dołhań, proboszcz parafii w Biestrzykowicach; ks. Władysław Dziędziora, emeryt, Wrocław; ks. dr Jan Jagiełło, ojciec duchowny MWSD w Henrykowie; ks. Jan Jagodziński, proboszcz parafii p.w. Opatrzności Bożej we Wrocławiu-Nowym Dworze; ks. Antoni Kapuściński, Anglia; ks. Józef Kijak, proboszcz parafii w Bukowiu; ks. Marian Kobylarczyk, proboszcz parafii w Krosnowicach; ks. Antoni Kopacz, proboszcz parafii w Stroniu Śl.; ks. Tadeusz Kula, proboszcz parafii w Bąkowicach; ks. Jan Mrowca, proboszcz parafii w Walimiu; ks. Wilhelm Ogaza, proboszcz parafii w Pichorowicach; ks. Władysław Ozimek, proboszcz parafii p.w. św. Jana Ap. w Oleśnicy Śl.; ks. Kazimierz Pietkun, proboszcz parafii w Dobromierzu; ks. Kazimierz Piwowarczyk, proboszcz parafii w Sadach Górnych; ks. Aleksander Radecki, ojciec duchowny MWSD we Wrocławiu; ks. dr Stefan Regmunt, wicerektor MWSD we Wrocławiu; Ks. Edward Rychel, proboszcz parafii w Zagórzu Śląskim; ks. Jan Sycz, proboszcz parafii w Bukowie; ks. Bolesław Sylwestrzak, proboszcz parafii w Górze Śl.; ks. Bolesław Szczęch, proboszcz parafii p.w. św. Wawrzyńca we Wrocławiu-Żernikach; ks. Zbigniew Szeliga, proboszcz parafii w Trzebieszowie; ks. Henryk Świerniak, proboszcz parafii w Smarchowicach Wielkich; ks. Romuald Warachim, proboszcz parafii w Lądku Zdroju; ks. Edmund Wiącek, emeryt, Wrocław; ks. Stefan Witczak, proboszcz parafii w Nowym Gierałtowie; ks. Zbigniew Wolanin, proboszcz parafii w Piławie Górnej.

Odznaczeni przywilejem EC

Ks. Andrzej Szyler, proboszcz parafii w Żabinie.

69

NOMINACJE

Ks. dr Adam Bałabuch, prefekt MSWD we Wrocławiu — ojcem duchownym tamże; ks. Mieczysław Bielamowicz, po urlopie zdrowotnym — kapelanem OO. Bonifratrów w Ząbkowicach Śląskich; ks. mgr Janusz Czarny, prefekt MSWD we Wrocławiu — wicerektorem tamże; ks. doc. dr hab. Ignacy Dec, rektor MSWD we Wrocławiu — kanonikiem gremialnym Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej; ks. Adam Drwięga, proboszcz parafii p.w. św. Jana Chrzciciela — kanonikiem gremialnym Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej; ks. mgr Marek Korgul, po studiach na KUL-u prefektem MSWD we Wrocławiu; ks. mgr Lech Nowak, Wrocław — asystentem w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu; ks. Roman Maryński, notariusz Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu — kapelanem SS. Jadwiżanek we Wrocławiu; ks. mgr Stanisław Nowak, po studiach na KUL-u — prefektem MSWD we Wrocławiu; ks. Władysław Ozimek, proboszcz parafii p.w. św. Jana Ap w Oleśnicy Śl. — dziekanem dekanatu Oleśnica-Zachód; ks. Wiesław Wenz CM, Żmigród — wicedziekanem dekanatu Prusice.

70

NEOPREZBITERZY

Ks. Sławomir Biliński — wikariuszem parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Św. w Brzegu; ks. Tomasz Broszko — wikariuszem parafii p.w. Królowej Różańca Św. w Dzierżoniowie; ks. Tadeusz Chlipała — wikariuszem parafii p.w. MB Królowej Polski w Stroniu Śl.; ks. Cezary Ciupiak — wikariuszem parafii p.w. Św. Barbary w Nowej Rudzie; ks. Jarosław Genibor — wikariuszem parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Lewinie Brzeskim; ks. Andrzej Ilnicki — wikariuszem parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Bielawie; ks. Bogdan Kania — wikariuszem parafii p.w. ŚŚ. Piotra i Pawła w Zwróconej; ks. Mirosław Kaźmierski — wikariuszem parafii p.w. Św. Jerzego w Ziębicach; ks. Mieczysław Kinaszczuk — wikariuszem parafii p.w. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie; ks. Wojciech Kubisiak — wikariuszem parafii p.w. św. Stanisława w Świdnicy Śl.; ks. Marek Lach — wikariuszem parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Złotym Stoku; ks. Krzysztof Mak — wikariuszem parafii p.w. NMP Królowej Polski w Świdnicy Śl.; ks. Marek Mekwiński — wikariuszem parafii p.w. św. Jana Ap. w Oleśnicy; ks. Andrzej Pańczak — wikariuszem parafii p.w. św. Mikołaja w Wiązowie; ks. Grzegorz

Potrykus — wikariuszem parafii p.w. św. Michała Archanioła w Miliczu; ks. Zbigniew Sawicki — wikariuszem parafii p.w. ŚŚ. Piotra i Pawła w Kątach Wrocławskich; ks. Ryszard Skocz — wikariuszem parafii p.w. Św. Anny w Ząbkowicach Śl., ks. Marek Staniszewski — wikariuszem parafii p.w. ŚŚ. Piotra i Pawła w Bożkowie; ks. Paweł Stypa — wikariuszem parafii p.w. Ducha Świętego w Bielawie; ks. Józef Więcławek — wikariuszem parafii p.w. św. Mikołaja w Brzeziej Łące; ks. Adam Woźniak — wikariuszem parafii p.w. Narodzenia NMP w Lądku Zdroju; ks. Robert Zapotoczny — wikariuszem parafii p.w. MB Pocieszenia w Oławie.

71

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Mianowani proboszczami

Ks. Zbigniew Bąkowski, proboszcz parafii p.w. św. Mikołaja w Brzegu — proboszczem parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Brzegu; ks. Stanisław Draguła, proboszcz parafii w Niwniku — proboszczem parafii w Świętej Katarzynie; o. Antoni Dudek OFM — proboszczem parafii p.w. św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach; ks. Włodzimierz Dziuch Tchr. — proboszczem parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Ziębicach; ks. dr Franciszek Filipek, adiunkt PWT we Wrocławiu — proboszczem parafii we Wrocławiu-Klecinie; ks. Andrzej Gidziński, wikariusz parafii p.w. św. Mikołaja we Wrocławiu — proboszczem parafii w Kosiskach; ks. Marek Hula, wikariusz parafii p.w. św. Kazimierza we Wrocławiu-Zgorzeliskach — proboszczem parafii w Niwniku; ks. Andrzej Jacak, wikariusz parafii p.w. św. Stanisława Kostki we Wrocławiu — proboszczem parafii w Różance; ks. Antoni Janas, wikariusz parafii p.w. ŚŚ. Piotra i Pawła w Namysłowie — proboszczem parafii w Smogorzowie; ks. Wojciech Jasiński, wikariusz parafii p.w. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy — proboszczem parafii w Stobrawie; ks. Józef Kijak, proboszcz parafii w Bukowiu — proboszczem parafii p.w. św. Anny w Ząbkowicach Śl.; ks. Antoni Kopacz, proboszcz parafii w Stroniu Śl. — proboszczem parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju; ks. Władysław Lasota, proboszcz parafii w Stobrawie — administratorem parafii w Czepielowicach; ks. Marian Maluk, wikariusz parafii p.w. św. Stanisława w Świdnicy Śl. — proboszczem parafii w Ramułtowicach; ks. Stanisław Małysa, proboszcz parafii w Różance — proboszczem parafii w Lubiążu; ks. Stanisław Misiurek TChr. — proboszczem parafii w Bożnowicach; o. Piotr Morciniec CMF — proboszczem pa-

rafii w Krzydlinie Małej; ks. Tadeusz Nowakowski, proboszcz parafii w Bożkowie — proboszczem parafii p.w. św. Wawrzyńca we Wrocławiu-Żernikach; ks. Janusz Nowicki, wikariusz parafii p.w. św. Stanisława w Jelczu-Laskowicach — proboszczem parafii p.w. św. Maksymiliana Kolbe w Jelczu-Laskowicach; ks. Stanisław Orłowski, wikariusz parafii w Górze Śl. — proboszczem parafii w Kłodzie Wielkiej; o. Stanisław Paszewski OFM, proboszcz parafii p.w. św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach — proboszczem parafii p.w. św. Brata Alberta we Wrocławiu-Sołtysowicach; ks. dr Zdzisław Pienio, wikariusz parafii p.w. św. Franciszka we Wrocławiu — proboszczem parafii w Bożkowie; ks. Ryszard Podyma TJ — proboszczem parafii p.w. św. Ignacego Loyoli we Wrocławiu; ks. Adam Prażak, prefekt MWSD we Wrocławiu — proboszczem parafii w Stroniu Śl.; ks. Zdzisław Pyszka, proboszcz parafii w Lubiążu — proboszczem parafii p.w. św. Mikołaja w Brzegu; ks. Florian Rumiński, proboszcz parafii we Wrocławiu-Klecinie — proboszczem w Bukowiu; o. Jan Skłodowski OP — proboszczem parafii p.w. św. Wojciecha we Wrocławiu; ks. Stanisław Socha, proboszcz parafii w Smogorzowie — proboszczem parafii w Smarchowicach Wielkich; o. Krzysztof Stępowski CSSR — proboszczem parafii w Bardo Śl.; ks. Bolesław Szczęch, proboszcz parafii p.w. św. Wawrzyńca we Wrocławiu-Żernikach — proboszczem parafii p.w. św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu-Kuźnikach; ks. Henryk Świerniak, proboszcz parafii w Smarchowicach Wielkich — proboszczem parafii p.w. św. Franciszka w Namysłowie; ks. Bernard Świst, wikariusz parafii p.w. św. Kazimierza we Wrocławiu-Zgorzeliskach — proboszczem parafii w Starczowie; ks. Jan Żak, wikariusz parafii p.w. św. Rodziny we Wrocławiu — proboszczem parafii w Snowidzy.

Przeniesieni wikariusze

Ks. Andrzej Augustyn z parafii w Wiązowie do parafii p.w. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Ryszard Bartniczak z parafii w Malczycach do parafii p.w. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy; ks. Mieczysław Bętkowski z parafii p.w. św. Anny w Ząbkowicach Śl. do parafii p.w. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Jacek Biela z parafii p.w. Ducha Świętego we Wrocławiu do parafii p.w. św. Józefa w Świdnicy Śl.; ks. Zenon Bielecki, po urlopie zdrowotnym — wikariuszem w parafii p.w. św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie; ks. Krzysztof Bigoń z parafii p.w. św. Jerzego w Ziębicach do parafii p.w. św. Bonifacego we Wrocławiu; ks. Tomasz Błaszczyk z parafii w Złotym Stoku do parafii p.w. św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu-Kuźnikach; ks. Józef Błauciak z parafii p.w. św. Bonifacego we Wrocławiu

do parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Oławie; ks. Marek Bordjakiewicz z parafii p.w. Królowej Różańca Św. w Dzierżoniowie do parafii w Wąsoszu; ks. Zbigniew Bortnik z parafii p.w. św. Józefa w Świdnicy Śl. do parafii p.w. św. Andrzeja Ap. we Wrocławiu-Stabłowicach; ks. Edward Czarny z parafii p.w. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie do parafii p.w. św. Stanisława w Świdnicy Śl.; ks. Marcin Czerepak z parafii p.w. św. Jana Ap. w Oleśnicy Śl. do parafii p.w. św. Anny w Ząbkowicach Śl.; ks. Aleksander Drożdż z parafii p.w. św. Barbary w Nowej Rudzie do parafii w Wołowie; ks. Józef Gołąb z parafii w Miliczu do parafii w Górze Śl.; ks. Rajmund Górski z parafii p.w. św. Katarzyny w Kudowie Zdroju do parafii p.w. NMP Królowej Polski w Głuszycy; ks. Jarosław Grabarek z parafii p.w. MB Szkaplerznej w Brzegu Dolnym do parafii p.w. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu; ks. Bogdan Grabowski z parafii p.w. św. Andrzeja Ap. we Wrocławiu-Stabłowicach do parafii p.w. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Stanisław Grzechynka z parafii p.w. św. Mikołaja w Brzegu do parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Brzegu; ks. Adrian Horak — wikariuszem parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Polanicy; ks. Michał Jaremko z parafii p.w. św. Wawrzyńca we Wrocławiu-Żernikach do parafii w Ostroszowicach; ks. Stanisław Jarosiewicz SDS z parafii w Bagnie do parafii w Wysokim Kościele; ks. Henryk Kaczmarek z parafii p.w. Ducha Świętego we Wrocławiu do parafii p.w. św. Rodziny we Wrocławiu-Sępolnie; ks. Stanisław Karawan z parafii p.w. ŚŚ. Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu-Psim Polu do parafii p.w. św. Franciszka we Wrocławiu; ks. Stanisław Karawan z parafii p.w. św. Franciszka we Wrocławiu do parafii p.w. Świętego Krzyża w Brzegu; ks. Sylwester Kawa z parafii w Łozinie do parafii w Wołowie; ks. Józef Kiciński z parafii p.w. św. Antoniego w Pieszycach do parafii w Kobierzycach; ks. Piotr Krzyśków z parafii p.w. św. Krzyża w Kłodzku do parafii p.w. św. Elżbiety we Wrocławiu; ks. Piotr Krzywania z parafii p.w. św. Krzyża w Brzegu do parafii p.w. św. Franciszka we Wrocławiu; ks. Stanisław Kulig z parafii p.w. św. Stanisława w Jelczu-Laskowicach do parafii p.w. św. Maksymiliana Kolbe w Jelczu-Laskowicach; ks. Roman Lewandowski z parafii w Lewinie Brzeskim do parafii p.w. św. Stanisława i Doroty we Wrocławiu; ks. Franciszek Łysiak z parafii w Brzeziej Łące do parafii p.w. św. Anny we Wrocławiu-Praczach; ks. Robert Marciniak z parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Namysłowie do parafii p.w. św. Mikołaja we Wrocławiu; ks. Franciszek Marmol z parafii p.w. św. Mikołaja w Brzegu do parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Brzegu; o. Seweryn Masarczyk OFM z parafii p.w. św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach do parafii p.w. MB Różańcowej w Kłodzku; ks. Czesław Morański z parafii p.w. Ducha Świętego

w Bielawie do parafii w Łozinie; ks. Andrzej Nicałek z parafii w Stroniu Śl. do parafii p.w. św. Stanisława Kostki we Wrocławiu; ks. Leszek Pirzecki z parafii p.w. św. Anny w Ząbkowicach Śl. do parafii p.w. św. Henryka we Wrocławiu; ks. Stanisław Piskorz z parafii w Kątach Wrocławskich do parafii p.w. MB Częstochowskiej we Wrocławiu; ks. Andrzej Plewa z parafii p.w. św. Wawrzyńca we Wrocławiu-Żernikach do parafii p.w. św. Kazimierza we Wrocławiu-Zgorzeliskach; ks. Sławomir Pobol z parafii p.w. św. Mikołaja w Brzegu do parafii p.w. św. Katarzyny w Kudowie Zdroju; ks. Michał Potaczało — praca duszpasterska w parafii p.w. św. Katarzyny w Kudowie Zdroju; ks. Piotr Repelowski z parafii w Wołowie do parafii p.w. ŚŚ. Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju; ks. Stanisław Saryczew z parafii w Zwróconej do parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Oławie; ks. Adam Sobótka z parafii p.w. NMP Królowej Polski w Świdnicy Śl. do parafii p.w. MB Szkaplerznej w Brzegu Dolnym; ks. Ryszard Soroka z parafii p.w. św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie do parafii w Szczawnie Zdroju; ks. Maciej Spisz z parafii w Bożkowie do parafii p.w. MB Królowej Polski we Wrocławiu-Klecinie; ks. Andrzej Szyc z parafii p.w. św. Elżbiety we Wrocławiu do parafii p.w. św. Krzyża w Kłodzku; ks. Wiesław Tracz z parafii p.w. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy do parafii p.w. św. Krzyża w Kłodzku; ks. Leszek Urban z parafii w Kobierzycach do parafii w Bierutowie; ks. Andrzej Walów z parafii p.w. MB Pocieszenia w Oławie do parafii w Malczycach; ks. Waldemar Wesołowski z parafii p.w. ŚŚ. Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju do parafii p.w. św. Antoniego w Pieszycach; ks. Krzysztof Ziobrowski z parafii w Lubiążu do parafii p.w. św. Mikołaja w Brzegu.

Mianowani wikariuszami

O. Adam Baron OFMConv. — wikariuszem parafii p.w. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; ks. Adam Borowski CM — wikariuszem parafii p.w. św. Anny we Wrocławiu-Oporowie; o. Jacek Burnus CSSR — wikariuszem parafii p.w. MB Pocieszenia we Wrocławiu-Dąbie; o. Tobiasz Fiećko OFM — wikariuszem parafii p.w. św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach; o. Jozafat Gohly OFM — wikariuszem parafii w Krynicznie; ks. Krzysztof Jankowski SDS — wikariuszem parafii w Trzebnicy; o. Fabian Kaltbach OFM — wikariuszem parafii p.w. MB Różańcowej w Kłodzku; ks. Henryk Łodziana SDS — wikariuszem parafii w Trzebnicy; o. Jan Maksymilian M. Putyra CC — wikariuszem parafii p.w. św. Jakuba Ap. w Sobótce; o. Marek Mirus CSSR — wikariuszem parafii w Bardzie Śl.; ks. Kazimierz Oleksy SDS — wikariuszem parafii w Bagnie; o. Stani-

sław Ostrowski CSSR — wikariuszem parafii w Bardzie Śl.; o. Ryszard Tulej OMI — wikariuszem parafii p.w. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Mieczysław Tylutki SDS — wikariuszem parafii w Dobroszycach; o. Radosław Zięzio SSCC — wikariuszem parafii w Starej Łomnicy.

Odwołani przez władze zakonne

O. Roman Bakalarz OP, proboszcz parafii p.w. św. Wojciecha we Wrocławiu; o. Zbigniew Baranowski CMF, wikariusz parafii w Krzydlinie Małej; ks. Eugeniusz Borczyk SDS, wikariusz parafii w Wysokim Kościele; o. Stanisław Gruszka CSSR, proboszcz parafii w Bardzie Śl.; o. Zbigniew Kasperkiewicz OFMCap., wikariusz parafii p.w. św. Augustyna we Wrocławiu; ks. Ryszard Kaźmierczak TS, duszpasterz akademicki przy parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa we Wrocławiu; o. Maciej Lenik OFM, wikariusz parafii p.w. św. Antoniego we Wrocławiu — Karłowicach; o. Stanisław Majchrowski CSSR, wikariusz parafii w Bardzie Śl.; ks. Stanisław Matuszewski CM, wikariusz parafii p.w. św. Anny we Wrocławiu-Oporowie; o. Tadeusz Michaluk OMI, wikariusz parafii p.w. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Antoni Myśliwiec SDS, wikariusz parafii w Dobroszycach; o. Franciszek Niemiec CSSR, wikariusz parafii w Bardzie Śl.; ks. Stanisław Owoc TJ, proboszcz parafii p.w. św. Ignacego Loyoli we Wrocławiu; o. Andrzej Prugar OFMConv., wikariusz parafii p.w. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; o. Justyn Przybyła OFM, wikariusz parafii p.w. MB Różańcowej w Kłodzku; o. Stanisław Rutka CSSR, wikariusz parafii w Bardzie Śl.; o. Jan Rutkowski CMF, proboszcz parafii w Krzydlinie Małej; ks. Krzysztof Rytwiński TChr., proboszcz parafii w Bożnowicach; o. Janusz Snarski OMI, wikariusz parafii p.w. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; o. Krzysztof Stepowski CSSR, wikariusz parafii p.w. MB Pocieszenia we Wrocławiu-Dąbie; o. Cyryl Syndonim OFM, wikariusz parafii p.w. św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach; o. Rajmund Wacławczyk OFM, wikariusz parafii p.w. MB Różańcowej w Kłodzku; o. Dariusz Warchoł SSCC, wikariusz parafii w Starej Łomnicy; o. Józef Watras OFMConv., wikariusz parafii p.w. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; ks. Dariusz Zarębski SDS, wikariusz parafii w Trzebnicy; ks. Zbigniew Zdanowicz SDS, wikariusz parafii w Trzebnicy; ks. Janusz Zych TChr., proboszcz parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Ziębicach; O. Edmund Żak OFM, wikariusz parafii w Krynicznie.

Skierowani na studia

Ks. Ryszard Groń, wikariusz parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Oławie — Hiszpania; ks. Ryszard Zawadzki, wikariusz parafii p.w. św. Stanisława w Świdnicy — KUL.

Zezwolenie na pracę duszpasterską

Ks. Tadeusz Biernacki, wikariusz parafii w Bierutowie — Niemcy; ks. Robert Krawiec, wikariusz parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju — Niemcy; ks. Marek Pieczykolan, wikariusz parafii p.w. św. Henryka we Wrocławiu — Niemcy; ks. Kazimierz Piotrowski, wikariusz parafii p.w. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu — Niemcy; ks. Grzegorz Ragan, wikariusz parafii p.w. Ducha Świętego we Wrocławiu — Austria.

Zwolnieni z pełnionej funkcji

Ks. prof. dr hab. Jan Krucina — z dyrektora Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej; ks. Michał Machał — z kapelana SS. Jadwiżanek we Wrocławiu; ks. mgr Lech Nowak — z kapelana OO. Bonifratrów w Ząbkowicach Śl.; ks. Bronisław Piśnicki — z kapelana SS. Elżbietanek w Krzeszowie; ks. mgr Adam Prażak — z prefekta MWSD we Wrocławiu; ks. dr Włodzimierz Wołyniec — z notariusza Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

Urlop zdrowotny

Ks. Mieczysław Bielamowicz, proboszcz parafii w Snowidzy; ks. Sławomir Biliński, wikariusz parafii p.w. Świętego Krzyża w Brzegu; ks. Bronisław Cichecki; ks. Piotr Korbecki, wikariusz parafii w Szczawnie Zdroju; ks. Andrzej Pajdak, proboszcz parafii w Kosiskach.

Przeszli w stan spoczynku

Ks. dr Zygmunt Barmiński, proboszcz parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdr.; ks. Józef Gruszecki, proboszcz parafii w Starczowie; ks. Józef Janiec, proboszcz parafii p.w. św. Anny w Ząbkowicach Śl.; ks. Piotr Kacalski, wikariusz parafi p.w. Świętego Krzyża w Brzegu.

Inkardynowani do innych diecezji

Ks. Marek Adaszek, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji

Legnickiej; ks. Stanisław Araszczuk, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji Legnickiej; ks. Bogusław Drożdż, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji Legnickiej; ks. Bronisław Kryłowski, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji Legnickiej; ks. Józef Lisowski, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji Legnickiej; ks. Marek Mendyk, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji Legnickiej; ks. Piotr Nowosielski, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji Legnickiej; ks. Stefan Regmunt, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji Legnickiej; ks. Leopold Rzodkiewicz, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji Legnickiej; ks. Władysław Stępniak, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji Legnickiej; ks. Maciej Wesołowski, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji Legnickiej; ks. Tadeusz Żejmo, Archidiecezja Wrocławska — do Diecezji Trier w Niemczech.

72

ZMARLI KAPŁANI

Ks. Jan GRZESIEK TJ, emeryt, ur. 8 VIII 1911 r., święc. 15 VIII 1941 r. w Nowym Sączu, zmarł 5 V 1992 r. w Kłodzku, pochowany 9 V 1992 r. tamże.

Ks. Stefan KOZŁOWSKI, proboszcz parafii w Świętej Katarzynie, ur. 14 XII 1930 r., święc. 27 V 1956 r. we Wrocławiu, zmarł 23 II 1992 r. we Wrocławiu, pochowany 27 II 1992 r. w Świętej Katarzynie.

Ks. Jan KRZYSIŃSKI, emeryt, ur. 21 V 1911 r., święc. 23 VI 1936 r. w Przemyślu, zmarł 25 III 1992 r. w Kłodzku, pochowany 28 III 1992 r. w Krosnowicach.

Ks. Edward LIGENZA, emeryt, ur. 14 VI 1905 r., święc. 31 III 1940 r. w Częstochowie, zmarł 10 III 1992 r. w Świebodzicach, pochowany 12 III 1992 r. tamże.

Ks. Bolesław SELETA, emeryt, ur. 12 II 1931 r. święc. 21 VI 1959 r. we Wrocławiu, zmarł 7 V 1992 r. w Namysłowie i tam pochowany 9 V 1992 r.

Ks. Antoni SZCZEPAŃSKI, emeryt, nr. 1 IV 1898 r., święc. 19 II 1925 r. w Przemyślu, zmarł 26 VIII 1992 r. w Namysłowie, pochowany 29 VIII 1992 r. we Włochach.

Ks. Józef TOMASZEWSKI, emeryt, ur. 3 III 1893 r., święc. 31 V 1919 r. we Lwowie, zmarł 17 VI 1992 r. we Wrocławiu, pochowany 22 VI 1992 r. w Bolesławcu.

Ks. Marian TYMPALSKI, wikariusz parafii p.w. Matki Chrystusa i św. Jana Ap. w Strzelinie, ur. 18 VII 1947 r., święc. 26 V 1973 r. we Wrocławiu, zmarł 7 VIII 1992 r. w Strzelinie, pochowany 10 VIII 1992 r. w Jaszkowej Górnej.

Ks. Franciszek WILLFART TJ, ur. 6 IX 1910 r., święc. 18 VI 1939 r. w Lublinie, zmarł 24 IV 1992 r. w Kłodzku i tam pochowany 27 IV 1992 r.

Ks. Kazimierz WIS, proboszcz parafii w Czepielowicach, ur. 22 V 1935 r., święc. 15 VI 1958 r. we Wrocławiu, zmarł 3 VIII 1992 r. w Krakowie, pochowany 7 VIII 1992 r. w Czepielowicach.

Ks. Jan ZAWADA, emeryt, ur. 5 X 1901 r., święc. 1928 r. w Tarnowie, zmarł 22 VII 1992 r. w Tarnowie, pochowany 25 VII 1992 r. w Nowej Jastrząbce (diec. Tarnowska).

VI. JUBILEUSZ 150-LECIA ZGROMADZENIA SIÓSTR ŚW. ELŻBIETY

LIST OJCA ŚW. JANA PAWŁA II

Przewielebna Matka
MARGARITA WIŚNIEWSKA
Przełożona Generalna Sióstr św. Elżbiety

1. Z wielką radością dowiaduję się o przygotowaniach do obchodów 150-tej rocznicy istnienia waszego Zgromadzenia założonego na Śląsku 27 września 1842 r. przez Klarę Wolff, Marię i Matyldę Merkert oraz Franciszkę Werner.

Korzystając z okazji pragnę podkreślić wagę tej uroczystości dla duchowej odnowy waszej rodziny zakonnej i dla radykalnego powrotu do pierwotnego charyzmatu Założycielek.

Wasze czcigodne Założycielki obrały za wzór i przewodniczkę św. Elżbietę Węgierską, która swym życiem i posługą dała konkretny wyraz miłości do Chrystusa w duchu ubóstwa i wyrzeczenia. Pomna na słowa Nauczyciela: „Zaprawdę powiadam wam: wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili", widziała w ubogich, chorych i potrzebujących samego Jezusa. Wy, idąc jej śladem, pragniecie odnowić tę misję i spełniać ją na rzecz ludzi naszych czasów. Zamierzacie też wykorzystać to wydarzenie jako znamienny moment pogłębionej refleksji nad waszą tożsamością w Kościele i programem na przyszłość.

2. Początki Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek sięgają pierwszej połowy XIX wieku, kiedy to Dorota Wolff, zwana później Klarą, która była wówczas tercjarką franciszkańską, zrozumiała, że Bóg posyła ją na służbę chorym w ich domach: „Idź tam, gdzie cię najbardziej potrzebują!". Wkrótce dołączyły się do niej trzy Współpracowniczki: Maria i Matylda Merkert oraz Franciszka Werner, i wszystkie razem założyły Zgromadzenie, które niebawem miało się rozwinąć i rozprzestrzenić także poza granicami ich ojczyzny. Dziś jest obecne we Włoszech, Niemczech, Polsce, Czechosłowacji, na Litwie, w Danii, Szwecji, Norwegii, Ziemi Świętej i Brazylii.

Zgromadzenie pełni swą posługę w szpitalach, zakładach dla dzieci upośledzonych, domach starców, sierocińcach; zajmuje się chrześcijańskim wychowaniem dzieci i młodzieży, religijną formacją dorosłych w parafiach. Ta droga, przebywana pracowicie i z wielkim zapałem, zaowocowała nie tylko w wierności całego Zgromadzenia pierwotnemu powołaniu, ale także w świadectwach nieugiętej wiary i świętości życia wielu wybranych dusz, które oddały się bez reszty Chrystusowi w służbie braciom.

3. Wyrażając szczere uznanie za zasłużoną działalność dobroczynną i wychowawczą, którą wspaniałomyślnie prowadzicie, popieram i z serca błogosławię waszą intencję, by przez cały rok jubileuszowy pogłębiać ducha i charyzmat Założycielek, czerpiąc zeń bodźce do nowego zrywu duchowego i apostolskiego u progu trzeciego tysiąclecia.

Jako że „jest rzeczą korzystną dla samego Kościoła, żeby instytuty miały swój odrębny charakter i własne zadania" (Perfectae caritatis, 2), wzywam Was, umiłowane Siostry, abyście kontynuowały tę drogę, przezwyciężając, choćby za cenę ofiar, każdą pokusę konformizmu i ugody z mentalnością świata. Współpracujcie aktywnie w rozszerzaniu królestwa Bożego, szczególnie wśród najuboższych i opuszczonych, stojąc u ich boku i dzieląc ich cierpienia, radości i nadzieje. Wszędzie dawajcie świadectwo miłości Bożej, z pokorą i wytrwale, dochowując bezwzględnej wierności nauczaniu Kościoła, do głębi przeniknięte tajemnicą Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Bądźcie też przygotowane i otwarte na nowe potrzeby Kościoła zależnie od różnych okoliczności miejsca i czasu.

4. Niech Najświętsza Panna Maryja, patronka Bazyliki Liberiańskiej, w której odbędzie się inauguracja obchodów, otacza Was zawsze swoją opieką i niech czuwają nad Wami w niebie czcigodne Założycielki.

W dowód życzeń proszę Pana Boga o pełnię łask niebieskich, udzielając z serca Matce i wszystkim Siostrom Elżbietankom szczególnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Jan Paweł II, Papież

Watykan, 31 maja 1992 roku.

SŁOWO KSIĘDZA KARDYNAŁA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO W ZWIĄZKU Z 150 ROCZNICĄ ISTNIENIA ZGROMADZENIA SIÓSTR ŚW. ELŻBIETY

Uroczystość dobiega końca, tyle wspaniałych myśli zostało dzisiaj poruszonych w homilii mszalnej i wystąpieniach Sióstr obchodzących swój JUBILEUSZ. Ja również pragnę na zakończenie podzielić się krótką refleksją. Myśl moja biegnie do Nysy, bo to właśnie Nysę, średniowieczny gród, sięgający swoją historią czasów XII wieku, wybrał Duch Święty, by tchnąć w serca wybranych przez siebie dusz, szczególną wrażliwość na ludzką biedę.

Nie byłoby tych pięknych obchodów 150-lecia istnienia waszej Wspólnoty zakonnej, Drogie Siostry, które się rozpoczęły, jak dowiedzieliśmy się z listu Ojca Świętego w Wiecznym Mieście — sławnej Bazylice liberiańskiej — Santa Maria Magdziore. Ani nie byłoby też podniosłych uroczystości w Nysie, którym przewodniczył Kardynał Prymas, ani nie byłoby też dziś, naszego tak starannie przygotowanego świętowania w Archikatedrze Wrocławskiej. Nie byłoby tyle modlitw, wykładów i duchowych radości w Zgromadzeniu Sióstr Elżbietanek, gdyby nie podjęte z odwagą i posłuszeństwem natchnienia Ducha Świętego przez fundatorki waszego Zgromadzenia wymienianych tu już kilkakrotnie, mianowicie sługi Boże: Klarę Wolf, Marię i Matyldę Merkert oraz Franciszkę Werner. Patrząc z perspektywy 150-ciu lat możemy z radością stwierdzić, że są to potężne filary waszej duchowości i wspaniałe wzory zakonnego życia. Działo się to wszystko w pierwszej połowie XIX wieku. W tamtych niełatwych czasach rozegrała się ta święta przygoda, która wsparta mocami Ducha Świętego rozwinęła się w piękne dzieło chrześcijańskiego miłosierdzia.

Od 27 września 1842 r. na mapie Kościoła rzymsko-katolickiego pojawiło się nowe Zgromadzenie. Wiek XIX zapisał się w historii ludzkości wynalazkiem maszyny parowej, odkryciem elektryczności, rozwojem kolei żelaznej, ale wiemy, że tenże XIX wiek wszedł do historii narodów Europy, jako wiek niemiłosiernego wyzysku robotnika, ogromnej biedy materialnej i moralnej ludności najuboższej — miejskiego proletariatu. Wiek ten, był też czasem niepokojów i rozruchów ludności, nie mającej minimalnych środków do życia. Fala rozruchów biedoty objęła niemal całe Niemcy. Także w Nysie bieda ludzka wznieciła groźne rozruchy. Bytowanie znacznego procentu ludności było bowiem dramatyczne i rodziło społeczne konflikty.

Wrażliwe dusze Założycielek Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety — widziały ten dramat, nie zamknęły się w trosce tylko o zapewnienie bytu sobie, pospieszyły z pomocą najbiedniejszym, dzieliły się ostatnim kawałkiem chleba i przyodziewku. Opusz-

czeni znaleźli w słabych niewiastach opiekę i co ważne — nadzieję, że są jeszcze ludzie, którzy umieją myśleć o bliźnich i spieszyć im z bezinteresowną pomocą.

Szczególną troską otoczyły Siostry Elżbietanki, na wzór swojej patronki, chorych i cierpiących, zaczęły odwiedzać chorych po domach, bo tych chorych nie stać było na leczenie w szpitalu, by świadczyć im siostrzaną pielęgniarską pomoc, by nieść dobre słowo, chrześcijańskiej nadziei i otuchy na lepsze jutro. Charyzmat miłości bliźniego, realizowany z poświęceniem zaowocował. Dobry przykład pociągał inne dusze wrażliwe. Zaczęły się zgłaszać kandydatki, przychodzą nowe powołania, Zgromadzenie zaczęło ogarniać swoim błogosławionym wpływem nie tylko Nysę, bowiem dość szybko, jak słyszeliśmy, powstają domy zakonne we Wrocławiu, Opolu i w wielu innych miastach, miasteczkach Dolnego Śląska. Do dziś dnia świadczą, o tym Wasze domy zakonne, szpitale, ambulatoria, żłóbki, sierocińce. Oprócz opieki nad chorymi i starcami — Zgromadzenie poszerza zakres swojej posługi na szpitale, w zakładach dla dzieci upośledzonych, zajmuje się chrześcijańskim wychowaniem dzieci i młodzieży, a nawet religijną formacją dorosłych w parafiach. Za mało było im pracy w Ojczyźnie — wędrują Siostry Elżbietanki do krajów Europy — wspomnianych już tutaj dzisiaj, zawędrowały do Włoch, Niemiec, Czechosłowacji, na Litwę, do Danii, Szwecji, Norwegii, Ziemi Świętej, przepłynęły nawet Ocean, by pracować w Brazylii — jak wszędzie posługując najbiedniejszym. Napracowałyście się 150 lat — napracowałyście się dla tej ziemi dolnośląskiej i dla tych wszystkich ludzi.

Dziś przybyliśmy do naszej Katedry w nastroju dziękczynienia za 150 lat istnienia i zbożnej pracy Sióstr Elżbietanek. Dziękujemy Panu Bogu. Chcemy też wyrazić publicznie naszą wdzięczność całemu Zgromadzeniu.

Dziękujemy Wam, Drogie Siostry Elżbietanki, które przeszłyście zwłaszcza przez dolnośląską ziemię, za podejmowaną odważnie, z pokorą służbę Bogu i człowiekowi, którego ogarniałyście chrześcijańskim miłosierdziem. Staropolskim „Bóg zapłać" pragnę zamknąć najlepsze słowa naszej podzięki. Niech Pan nagrodzi Was swoim błogosławieństwem i mocami nadprzyrodzonymi do dalszej, radosnej i odważnej posługi chorym i ubogim, niech Duch Założycielek Zgromadzenia udzieli się każdej z Was, Drogie Siostry, by z odwagą pokonywać trudności dnia codziennego i w wolnej Ojczyźnie budować nową rzeczywistość.

Życzę, by następne dziesiątki, setki lat istnienia Zgromadzenia pisane były złotymi zgłoskami na kartach Waszej historii, a Bóg Wszechmogący, niech sprawi, byśmy doczekali radosnego dnia beatyfikacji Fundatorek Waszego Zgromadzenia. Niech Wam zawsze sprzyja Najświętsza Panna Maryja. „Bóg zapłać".

Ks. bp. Jan Tyrawa

150 ROCZNICA POWSTANIA ZGROMADZENIA SIÓSTR ŚW. ELŻBIETY

„Dążenie do miłości doskonałej drogą rad ewangelicznych bierze początek z nauki i przykładu Boskiego Mistrza i stanowi wybitny znak Królestwa niebieskiego" (Dz 1).

Tymi słowami rozpoczyna Sobór Watykański II *Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego.* To dążenie do miłości doskonałej w życiu zakonnym przybiera charakter szczególnej konsekracji; jest oddaniem swojego życia na służbę Chrystusowi, jest wyrzeknięciem się świata, a swoimi korzeniami sięga sakramentu chrztu. Równocześnie to wyrzekanie się świata dokonuje się w Kościele i przez Kościół jest przyjmowane; jest poświęceniem się na służbę Kościołowi.

Zjednoczenie z Chrystusem dokonuje się przez kontemplację; nieustanne trwanie przy Nim sercem i umysłem, ale też dokonuje się w miłości apostolskiej, która włącza w dzieło Odkupienia i szerzenia Królestwa Bożego (Dz 5). Miłość Chrystusa, który pierwszy nas umiłował (1 J 4, 10) staje się źródłem „miłości bliźniego dla zbawienia świata i budowania Królestwa" (Dz 6).

Tak streszczając naukę Soboru Watykańskiego II, chodzi nam w tym miejscu nie tyle o to, aby ją dokładnie przedstawić, czy jeszcze bardziej dokonać jej systematycznego wykładu, w tym miejscu jest to niemożliwe. Chodzi nam raczej o zwrócenie uwagi na pewien fenomen; z jednej bowiem strony mówi się o wyrzekaniu się świata, co niekiedy było rozumiane jako pagarda dla niego, o całkowitym oddaniu się sercem i umysłem Chrystusowi, co także niekiedy było rozumiane jako odwrócenie się od doczesności. Przeciwnikom wiary, chrześcijaństwa, Kościoła i Chrystusa dawało to często pretekst, aby atakować pod zarzutem, że wyalienowuje, odrywa od rzeczywistości, kreśli utopijny obraz człowieka i świata. A z drugiej strony widzimy siostry zakonne, zakonników jak najbardziej zaangażowanych w ten rzekomo pogardzany przez nich świat. Bo to najczęściej oni budowali szpitale, sierocińce, przytułki udzielając pomocy i opieki tym, dla których ten realistyczny rzekomo świat w ogóle nie miał żadnego miejsca. Czyż problemu ubóstwa i pomocy najbardziej potrzebującym nie rozwiązywano wielokrotnie dekretując, że „u nas ubogich nie ma", ukrywając wstydliwie istnienie zgromadzeń zakonnych tylko dlatego, że nikt nie chciał się tymi najbiedniejszymi zająć?

Jak to właściwie jest? W odpowiedzi nie wystarczy wskazać jedynie na te miejsca, w których mówi się o owej apostolskiej miłości życia zakonnego, o miłości bliźniego zakorzenionej w mi-

łości samego Chrystusa. Życie zakonne wpisane jest w życie Kościoła w sposób o wiele bardziej zasadniczy i fundamentalny. Ma swój eklezjalny wymiar, wyrażający się nie tylko w tym, że śluby zakonne składa się w Kościele i na służbę Kościołowi, ale przede wszystkim w tym, że życie zakonne, jego sens i powołanie można zrozumieć dopiero w kontekście życia ludzi świeckich. Stan zakonny, stan ludzi szczególnie Bogu poświęconych przez ślub czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, przez szczególne praktykowanie rad ewangelicznych i stan świecki to dwa zasadnicze, podstawowe stany, na których buduje się Kościół. Między tymi dwoma stanami istnieje ścisła zależność i wzajemne przenikanie się. Sobie nawzajem stają się znakami, coś sobie mówią, czegoś nawzajem się uczą. Stan zakonny dla stanu świeckiego staje się szczególnym znakiem eschatologicznym, pokazującym, że „nasza ojczyzna jest w niebie" (Flp 3, 20), że życie człowieka nabiera swojego ostatecznego sensu przez zjednoczenie z Bogiem, wówczas kiedy w Jezusie Chrystusie staje się Panem, czyli Wszystkim. Gubiąc Chrystusa, traci się wszystko, „bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej zgubę poniósł" (Mk 8, 36). Stan świecki natomiast pokazuje stanowi zakonnemu, że ową ojczyznę, która jest w niebie, zdobywa się tu, na ziemi, idąc przez nią, że miłość Chrystusa realizuje się w miłości bliźniego, bowiem „kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi" (1 J 4, 20). Bliźni jest sakramentem Chrystusa; „wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40). W tym miejscu dotykamy zagadki owego paradoksu i jego rozwiązania.

Taki obraz Kościoła, czyż nie jest jednocześnie wzorem dla każdego z nas, dla życia każdego indywidualnego człowieka? Czyż właśnie w życiu każdego indywidualnego człowieka nie musi spotkać się ten „stan zakonny i świecki", ten wymiar materialny i duchowy, czyż nie muszą spotkać się ze sobą, trzeba powiedzieć wyraźniej; skrzyżować się ze sobą dwie linie: horyzontalna, ukazująca związki człowieka z drugim człowiekiem i wertykalna, ukazująca związek człowieka z Bogiem? Czyż nie jest to warunkiem, pod którym życie człowieka może się dopiero powieść? Tak! To wszystko musi się stać, tak w życiu Kościoła, jak i w życiu każdego indywidualnego człowieka, aby o tym życiu można było powiedzieć, że jest prawdziwe, że nie jest mrzonką ani iluzją, że ma swój sens i swoją rację.

Czcigodne Siostry Elżbietańskiej Rodziny!

Obchodzicie dziś Jubileusz 150-lecia swojego istnienia, wszyscy tu zgromadzeni czujemy się zaszczyceni Waszym zaproszeniem do

uczestniczenia w nim, w Waszym radowaniu się. Pozwólcie mi jednak na pewną refleksję. Co znaczy, tu we Wrocławiu, czcić 150-lecie istnienia, kiedy nieopodal, po sąsiedzku OO. Dominikanie czcili niedawno 750-lecie swojego istnienia, a w tym roku 750-lecie śmierci bł. Czesława. Kiedy w przyszłym roku czcić będziemy 750-lecie śmierci i dzieła zakonnego św. Jadwigi Trzebnickiej. Kiedy przed kilkunastoma dniami w małej wsi leżącej między Wrocławiem a Nysą, w Krzyżowicach czciliśmy pamięć Franciszka z Krzyżowic, pierwszego odnotowanego dziekana Wydziału Artium Uniwersytetu Jagiellońskiego, a później profesora teologii i dwukrotnego Rektora tej Uczelni w 560 rocznicę jego śmierci? Co znaczy zatem owe 150 lat. Czy nie ubliża zakonnej skromności i pokorze? Otóż chcę odpowiedzieć, że nie, że znaczy ono bardzo dużo! Ukazuje bowiem, czym jest Kościół, jego historia, jego tajemnica.

I aby uzasadnić to twierdzenie, pozwólcie, że przytoczę kilka najistotniejszych momentów z historii Waszego Zgromadzenia. Tuż na początku XIX wieku Kościół przeżył na Pomorzu i Śląsku radykalną kasatę zakonów. Równocześnie towarzyszyły jej daleko idące przemiany: walka z Kościołem, ruch migracyjny, niepewność pracy, wysokie ceny, brak mieszkań, epidemie tyfusu i cholery, brak lekarzy i pielęgniarek. I wówczas tu, w śląskiej Nysie cztery niewiasty; Klara Wolff, Maria i Matylda Merkert oraz Franciszka Werner 27 września 1842 r. dają początek stowarzyszeniu, które z czasem przekształca się w Zgromadzenie Zakonne. 4 września 1859 r. zostało ono zatwierdzone przez Władze diecezjalne, a 26 stycznia 1887 r. uzyskuje zatwierdzenie papieskie Leona XIII. Było to zatem pierwsze Zgromadzenie Zakonne na Śląsku, które powstało po kasacie i podjęło wyzwanie rzucone przez ówczesne czasy. Zgromadzenie podejmuje zadania terenowej pielęgnacji, prowadzenia żłobków, ochronek, domów dla sierot, zapewniając im wychowanie i wykształcenie, wsparcie materialne. Siostry budują szpitale, opiekują się ludźmi w podeszłym wieku, rannymi żołnierzami, uczą w szkołach i w punktach katechetycznych. Bóg błogosławi i dlatego też szybko rozrasta się liczebnie, obejmują swoją pracą coraz to nowe tereny. A jeśli jesteśmy już przy historii Zgromadzenia, to jeszcze na moment przy niej pozostańmy. Pierwsze Elżbietanki przybywają do Wrocławia 1857 r. Tu budują Szpital św. Józefa (dziś im. J. Czerniakowskiego przy ul. św. Józefa), przystępują też do samarytańskiej posługi. Od 1890 r. dom przy ul. św. Józefa pełni funkcję domu generalnego do końca II wojny światowej. Dziś mieści się tu Zarząd prowincji wrocławskiej, która liczy 300 sióstr. Tu też znajduje się dom formacyjny, w którym do życia zakonnego przygotowuje się 15 postulantek, 14 nowicjuszek i 35 juniorystek. Całe Zgromadzenie, które prowadzi swą działalność

w Polsce, w Niemczech, Czechach i Słowacji, Norwegii, Szwecji, Palestynie, Danii, na Litwie, we Włoszech i Brazylii liczy aktualnie 2.321 sióstr.

Historia jednego Zgromadzenia, wyżej przytoczona, ukazuje, w jaki sposób na miarę każdorazowych wyzwań odradza się Kościół. Czerpie z tradycji, czerpie z całego doświadczenia przeszłości, ale każdy etap jego historii jest równocześnie dziełem konkretnego pokolenia. Owo tworzenie się tradycji, narastanie mądrości poprzez doświadczenia wieków, nie jest zwykłym dokładaniem klocków, jak w jakiejś dziecięcej zabawce, jest natomiast za każdym razem odczytaniem znaków czasu, aby akomodując odwieczną prawdę Objawienia, wyjść im naprzeciw. Historia Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek jest przykładem owego odradzania się Kościoła, można powiedzieć wcielania się Kościoła w nową rzeczywistość, które, aby mogło się w pełni urzeczywistnić, spełnia się po wypełnieniu się dwóch warunków; zrozumienia i przyjęcia tradycji, mądrości wypracowanej przez wieki, ale też muszą znaleźć się i ludzie, którzy to dobro tradycji, odwieczną Bożą mądrość skojarzą z czasem, wyzwaniem chwili. Potrafią pokazać i urzeczywistnić, że skarb, jaki Kościół odkrywa w Objawieniu, Ewangelii, o którym się mówi, że jest ponadczasowy, jest wartością, odpowiedzią, receptą na życie również na ten konkretny czas, konkretną chwilę. Za każdym razem dokonuje się to niejako od nowa. Dzieło, jakiego dokonało Zgromadzenie Elżbietańskie jest czcigodne nie dlatego, że liczy 150 lat, a byłoby jeszcze bardziej czcigodne, gdyby liczyło 500, czy więcej. Jest czcigodne miarą swojego dzieła, w jaki sposób odczytało znaki czasu i potrafiło odpowiedzieć na nie Objawieniem, Ewangelią, Tradycją Kościoła, również tego lokalnego, miejscowego. 150 lat świadczy o tym, że dobrze znaki czasu odczytało, że dobrze na nie odpowiedziało i to jest jedyna jego miara, powód do dumy i źródło radości.

Czcigodne Solenizantki

Dzisiaj, jak i całemu Kościołowi, świat stawia nowe wyzwanie. Jest ono bardzo trudne. Niesie ze sobą nowe zagrożenia, jeszcze bardziej niż nędzę materialną, ubóstwo zewnętrznego niedostatku, które świat własną inwencją stara się rozwiązać i po części to mu się udaje, niesie ze sobą przede wszystkim nędzę duchową, duchowe ubóstwo i wolno powiedzieć, że jedynie Kościół temu ubóstwu może zaradzić. To jest również i dla Was zadaniem. Kosztowałoby to wiele wysiłku a przede wszystkim czasu, aby opisać te zagrożenia, owo duchowe ubóstwo. Nie pora i miejsce na to. Ale sądzę, że o jednym z nich trzeba w tym miejscu powiedzieć.

Blisko 50 lat indoktrynacji ateistycznej pozostawiło bolesny ślad na sercu i duszy ludzkiej. I chociaż ten nieludzki system upadł, rana została. Upadł ateizm, ale pozostał po nim nihilizm i cynizm. Trzeba powiedzieć coś więcej. Dzisiejszy człowieka jest śmiertelnie chory. Leży w pyle i popiele i nawet dobro, piękno i wspaniałość otaczającej rzeczywistości nie są w stanie go podnieść, poderwać, tchnąć nadzieją i radością życia, przeniknąć miłością, ukazać sens i cel życia w czynieniu dobra, w bezinteresownej miłości, w ofierze, w poświęcaniu się. Żaden racjonalny wywód, wykład czy jakiekolwiek przekonywanie nie są zdolne do niego przemówieć. Wychowywano go bowiem w duchu egoizmu i irracjonalizmu. Ale może przemówi do niego czyste jak łza świadectwo życia, pełne radości i nadziei, pełne bezinteresowności i fascynującej, porywającej miłości, które przemówi do jego serca, otrze łzy smutku i tej przerażającej, na krawędzi rozpaczy stawiającej wewnętrznej, egzystencjalnej pustki. Czyż właśnie nie przygotowywało Was do tego owe 150 lat. Nie sądźcie, że jest to jakieś spychanie obowiązku, którego nikt nie chce podjąć, ale może właśnie jedyna ucieczka i nadzieja w Was. Nie sądźcie, że jego wypełnienie dzieje się gdzieś na marginesie Kościoła i świata jako coś mało ważnego, że jego wypełnienie dzieje się gdzieś na marginesie zaszczytów i honorów, zarezerwowanych dla innych. Nie ma szczytniejszego powołania, jak ratowanie człowieka, który już sam sobie pomóc nie może.

Czcigodne Jubilatki

Dziś, kiedy obchodzicie ten piękny Jubileusz 150-lecia Swojego istnienia i działalności, chcemy się włączyć w to Wasze dziękczynienie i podziękowanie, wspólnie wyśpiewując TE DEUM LAUDAMUS na cześć Boga, w Trójcy Świętej Jedynego za wszystko, co uczynił dla Was, a przez to i dla nas, w ciągu tych 150 lat.

Pozwólcie, że uczestniczyć też będziemy w Waszej radości. Jest się z czego cieszyć i czym radować. Dobrze to dla człowieka, kiedy może przeżywać autentyczną satysfakcję z dobrze spełnionego dzieła, satysfakcję z bezinteresownie czynionego dobra. Nie ma większego szczęścia jak właśnie takie; satysfakcja z bezinteresownie czynionego dobra.

Przyjmijcie również od nas najserdeczniejsze życzenia, jakie przy tej okazji chcemy Wam złożyć. Niech sam Bóg dopełni dzieła, które rozpoczął. Niech ciągle i nieustannie wzbudza pośród Was Klarę Wolff, Marię i Matyldę Merkert i Franciszkę Werner, które na nowo odczytując znaki czasu i Ewangelię, nowymi drogami poprowadzą Was przez następne 150 lat.

Szczęść Boże!

PODZIĘKOWANIE
ZA UDZIAŁ W JUBILEUSZOWYM „TE DEUM..." ZGROMADZENIA WYPOWIEDZIANE PRZEZ SIOSTRĘ PROWINCJALNĄ M. EUGENIĘ ŻUREK

Zebrani w tej czcigodnej Świątyni — matce wszystkich kościołów dolnośląskich, pod przewodnictwem Jego Eminencji Księdza Kardynała, Księży Biskupów, Kapłanów z całym Ludem Bożym — pragniemy wspólnie z Kościołem Wrocławskim wypowiedzieć Bogu naszą najgłębszą wdzięczność za dar Zgromadzenia na przestrzeni 150 lat.

Dziękujemy dziś Bogu za nasze ZAŁOŻYCIELKI, które wśród wielu przeciwności wytyczyły nam drogi naśladowania Chrystusa za przykładem św. Elżbiety.

Wyrazy najgłębszej wdzięczności składamy Jego Eminencji Najdostojniejszemu Księdzu Kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi Metropolicie Wrocławskiemu, J.E. Księdzu Biskupowi Józefowi Pazdurowi i Księdzu Biskupowi Janowi Tyrawie — za dar Eucharystycznej Ofiary, głębokie Słowo Boże i włączenie się w JUBILEUSZOWE TE DEUM ...

Za wzięcie udziału w naszej uroczystości serdecznie dziękujemy:
— Przedstawicielom Władz Wojewódzkich i Miejskich
— Prześwietnej Kapitule Archikatedralnej
— Profesorom Papieskiego Wydziału Teologicznego
— Profesorom Wyższego Seminarium Duchownego
— Pracownikom Kurii Metropolitalnej
i Przedstawicielom Służby Zdrowia.

Słowa gorącej podzięki kierujemy również do Księży Dziekanów i Proboszczów oraz do Księży wszystkich godności i stopni.

W duchu wdzięczności pragniemy też wyrazić naszą szczerą podziękę Przewielebnym Ojcom Prowincjałom i wszystkim przedstawicielom Męskich Rodzin Zakonnych oraz Drogim Matkom Generalnym, Prowincjalnym i Siostrom poszczególnych Wspólnot zakonnych.

Serdeczne „Bóg zapłać" składamy Księdzu Prałatowi Adamowi Drwiędze, Proboszczowi tutejszej Katedry za umożliwienie nam przeżycia w tym świętym miejscu naszej uroczystości Zgromadzeniowej.

Dziękujemy Alumnom Wyższego Seminarium Duchownego za ich obecność i posługę,

zakrystiance, Siostrze M. Sylwinie za przygotowanie świątyni i jej przyozdobienie.

Dziękujemy Panu Profesorowi Kamińskiemu i Jego chórowi za uświetnienie muzyką i śpiewem Liturgii Eucharystycznej.

W pokorze serca i z wdzięcznością wspominamy pokolenia naszych Sióstr, ich otwartość na twórcze działanie Ducha Świętego, nieustanne poszukiwanie Boga, oddanie się Chrystusowi i trwanie z NIM; za ich odważne i radosne naśladowanie św. Elżbiety, — Założycielek za ich ofiarną pomoc człowiekowi potrzebującemu, — za 150 lat dawania życiem, słowem i czynem świadectwa Ewangelii.

W dzisiejszym radosnym TE DEUM... dziękujemy Najlepszemu Bogu za niezliczone szeregi Kapłanów, którzy w ciągu minionych lat poświęcali swe siły, wiedzę i czas naszemu Zgromadzeniu oraz wychowaniu młodego pokolenia.

— Dobrodziejom, którzy wspomagali nasze Zgromadzenie w każdym czasie, zwłaszcza w trudnym kryzysowym, abyśmy mogły sprostać naszemu powołaniu i spieszyć z konkretną pomocą biednym, chorym i potrzebującym.

Zbliżając się do nowego Tysiąclecia chrześcijaństwa, pragniemy w myśl Kościoła szukać nowych dróg do ludzkich serc.

Trwając w duchowej łączności z Synodem Ogólnopolskim, przygotowujemy się równocześnie do obchodów Tysiąclecia naszej Archidiecezji Wrocławskiej.

A teraz na tę drogę radykalnego przeżywania Ewangelii, trwania przy Chrystusie, Kościele, potrzebującym, chorym człowieku, gorąco i serdecznie prosimy Waszą Eminencję Najdostojniejszego Arcypasterza i Ojca o JUBILEUSZOWE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

PROGRAM
UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH ZGROMADZENIA SIÓSTR ŚW. ELŻBIETY PROWINCJI WROCŁAWSKIEJ

TRIDUUM

22-24 października 1992 r. w kaplicy św. Józefa Domu Prowincjalnego Sióstr Elżbietanek

godz. 18.45 — modlitwa w intencji Zgromadzenia połączona z nabożeństwem różańcowym i okolicznościowym rozważaniem

JUBILEUSZ

25 października (niedziela) 1992 r. Katedra Wrocławska

godz. 12.45 — Chwila modlitewnej zadumy nad historią i posłannictwem sióstr elżbietanek (przygotowana przez młodzież zakonną)

godz. 12.55 — wprowadzenie do Katedry J.Em. Ks. Henryka Kardynała Gulbinowicza Metropolity Wrocławskiego i Księży Biskupów

godz. 13.00 — Przywitanie Gości uczestniczących w uroczystości przez Księdza Prałata Adama Drwięgę Proboszcza katedry

— Odczytanie Listu Jubileuszowego Ojca św. przez J.E. Księdza Biskupa Józefa Pazdura

— Uroczysta Suma Pontyfikalna pod przewodnictwem J.Em.Ks. Henryka Kardynała Gulbinowicza Metropolity Wrocł.

Słowo Boże wygłosi J.E.Ks. Biskup Jan Tyrawa

Liturgia Eucharystczna

złożenie darów ofiarnych przez przedstawicielki Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety:

postulantki, nowicjuszki, siostry juniorystki, siostry wieczystki

z komentarzem podanym przez S. Beatę Indycką

Podczas Komunii św. śpiew Te Deum Laudamus ...

po ostatniej Oracji

podziękowanie przez S.M. Eugenię Żurek przełożoną prowincji

podsumowanie przez J.Em.Ks. Henryka Kardynała Gulbinowicza i modlitwa o Beatyfikację Matki Marii Merkert

Błogosławieństwo

LIST OTWARTY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO STOWARZYSZENIA PRAWNIKÓW POLSKICH DO RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH

Rzecznik Praw Obywatelskich
Pan prof. dr Tadeusz Zieliński

Stowarzyszenie nasze, reprezentujące zintegrowane środowisko prawników pracujących w różnych specjalnościach zawodowych, wyraża głęboką troskę w sprawie zajętego stanowiska przez Pana w przedmiocie nauki religii i etyki w szkołach publicznych.

Tego rodzaju wniosek skierowany przez Pana do Trybunału Konstytucyjnego wywołuje wśród społeczeństwa niepokój i skłonił nas do przeprowadzenia analizy prawniczej zarówno rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 13 kwietnia 1992 r. w sprawie nauki religii w szkołach publicznych jak i Pana wniosku do Trybunału Konstytucyjnego. Z analizy tej bezsprzecznie wyciągnąć można następujące wnioski:

1. Wyżej wymienione rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej ma w pełni uzasadnienie w obowiązującej ustawie z dnia 7 września 1991 r. „O systemie oświaty" w przedmiocie nauki religii i etyki jako przedmiotu alternatywnego. Jednocześnie jest wyrazem poszanowania prawa rodziców do zapewnienia swym dzieciom wychowania religijnego i moralnego, co zostało zagwarantowane w art. 18, p. 4 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, który to pakt — zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 1992 r., III CZP 48/92 — jest źródłem prawa równorzędnym z ustawą. Pominięcie tego art. 18, p. 4 Konwencji zaciążyło na przyjęciu przez Pana błędnej koncepcji wolności sumienia i wyznania, jaką usiłuje Pan zasugerować zarówno opinii publicznej, jak i Trybunałowi Konstytucyjnemu.

2. Eksponowane przez Pana obywatelskie „prawo do milczenia" jest kontynuacją zakamuflowanej leninowskiej koncepcji wolności sumienia i wyznania, w oparciu o którą zabraniano ludziom ujawniania swoich przekonań w życiu publicznym i narzu-

cano dzieciom i młodzieży światopogląd ateistyczny w ramach edukacji szkolnej, a wbrew woli rodziców i opiekunów prawnych. Niemalże we wszystkich europejskich państwach demokratycznych Europy Zachodniej składanie przez rodziców oświadczenia w sprawie pobierania przez ich dzieci nauki religii lub etyki — nie jest sprzeczne z prawem człowieka do wolności sumienia i wyznania, wbrew przyjętej przez Pana błędnej koncepcji. Stosując taką interpretację, bazującą na koncepcji komunistycznej, wchodzi Pan w kolizję z naszym powrotem do Europy.

3. Zakwestionowanie udziału nauczycieli religii w radach pedagogicznych, wypełniania dziennika szkolnego i umieszczania ocen z religii-etyki na świadectwie szkolnym jest właśnie typowym ograniczaniem ustawowego upoważnienia Ministra Edukacji Narodowej do organizowania nauki religii w szkole. Zastrzeżenia Pana, zgłoszone w tej sprawie, nie wynikają ani z ustawy zasadniczej, ani innych ustaw, lecz są przejawem całkowicie arbitralnej interpretacji, która w konsekwencji prowadzi do dyskryminacji zarówno nauczycieli tych przedmiotów, jak i pobierających naukę religii-etyki.

4. Podniesiona przez Pana kwestia finansowania nauczycieli religii-etyki również nie jest sprzeczna z upoważnieniem ustawowym Ministra Edukacji Narodowej do organizowania nauki religii w szkołach publicznych. Przez takie upoważnienie ustawowe nauka religii-etyki przestała być sprawą wewnętrzną Kościoła, jak to było zagwarantowane w ustawie o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego i ustawie o gwarancjach wolności sumienia i wyznania. Tego rodzaju sprzeczności usuwa się przez stosowanie powszechnie znanej reguły kolizyjnej *lex posterior derogat legi priori* — „ustawa późniejsza uchyla wcześniejszą”. Pominięcie tej reguły budzi zdziwienie każdego prawnika.

5. Sprawa umieszczenia symbolu religijnego i odmawianie modlitwy w szkole została już wyjaśniona w Orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 stycznia 1991 r. Podejmowanie tej sprawy przez Rzecznika Praw Obywatelskich jest kolejnym dowodem braku obiektywizmu i czynienia niepokoju w społeczeństwie.

Przedstawiając powyższe stwierdzamy również, że działanie to w okresie rozpoczęcia roku szkolnego powoduje niepotrzebne emocje w społeczeństwie, a szczególnie wśród młodzieży.

Tadeusz Szymański
Prezes

Jan Mieczysław Czyżewski
Wiceprezes

Lublin, 24 września 1992 r.

Ks. Józef Pater

ŚP. KS. INFUŁAT FRANCISZEK SUDOŁ (1903-1990)

Lekko pochylony, o ciepłym i życzliwym spojrzeniu, zawsze serdeczny i uczynny w stosunku do wszystkich — kapłanów, sióstr zakonnych i wiernych, śp. ks. infułat Franciszek Sudoł często nazywany był patriarchą oleśnickim. Tu bowiem przez 33 lata pełnił bardzo gorliwie obowiązki proboszcza i tu święcił także 60-lecie swego kapłaństwa. Tym samym wpisał się głęboko w historię nie tylko parafii, lecz także miasta Oleśnicy i wrocławskiej archidiecezji.

Ks. Franciszek Sudoł urodził się 2 X 1903 r. w Cholewianej Górze, należącej do parafii Jeżowe koło Niska. Rodzice jego, Wojciech i Anna z domu Koc, prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne, będące podstawą utrzymania rodziny. Po ukończeniu miejscowej szkoły dalszą naukę kontynuował w gimnazjum rzeszowskim, przy którym znajdowała się bursa z kaplicą. W 1910 r. liczba uczniów w gimnazjum i seminarium pedagogicznym dochodziła do 3000. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości Franciszek Sudoł podjął studia na Wydziale Teologicznym UJK we Lwowie. Tam również ukończył seminarium duchowne i 15 VI 1930 r. został wyświęcony na kapłana przez ks. abpa Bolesława Twardowskiego. W latach 1930-1933 pełnił obowiązki wikariusza i katechety w Tłustem (pow. zaleszczycki). W sierpniu 1933 r. otrzymał nominację na administratora parafii w Słobudce Dżuryńskiej w powiecie czortkowskim. Pełnym oddaniem sprawie Bożej, gorliwością duszpasterską, oraz zmysłem organizacyjnym w krótkim czasie zyskał sobie powszechne uznanie w parafii i okolicy. Dbał o regularną spowiedź i komunię św. parafian, rozwijał praktykę pierwszych piątków miesiąca, troszczył się o odpowiedni poziom śpiewu i zewnętrzny splendor nabożeństw. Angażował się w stowarzyszeniach młodzieżowych i zlotach okręgowych, urządzał wystawy przysposobienia rolniczego. Wreszcie podjął się budowy kościoła i plebanii w Dżurynie oraz organów w Słobudce Dżuryńskiej.

Pięknie rozwijającą się pracę duszpasterską ks. Sudoła przerwał wybuch drugiej wojny światowej. Uczesniczył w kampanii wrześniowej jako kapelan zmotoryzowanej 10 brygady kawalerii pod dowództwem Stanisława Maczka na szlaku bojowym od Naprawy koło Jordanowa poprzez Kraków, Rzeszów, Lwów i Stanisławów. Po zajęciu wschodniej Polski przez ZSRR przedostał się wraz z towarzyszami broni na Węgry, gdzie został internowany, dalej na Zachód. Nie skorzystał z możliwości ucieczki, lecz — do 1945 r. przebywał na Węgrzech jako kapelan obozowy i katecheta polskich szkół podstawowej i średniej. Po wojnie wrócił do kraju i zamieszkał w rodzinnej parafii Jeżowe koło Niska, pomagając w duszpasterstwie jako wikariusz.

Na usilne prośby dawnych parafian ze Słobódki, którzy chcieli mieć proboszczem swego dawnego duszpasterza, w 1948 r. przeniósł się ks. Sudoł na Dolny Śląsk. Otrzymał placówkę duszpasterską w Koskowicach koło Legnicy. Do parafii tej należało 11 wiosek i 5 kościołów filialnych: w Taczalinie, Biernatkach, Grzybinach, Rosochatej i Kłębanowicach. Wszystkie kościoły były zdewastowane, dojazdy po polnych drogach niezwykle uciążliwe, a ludność, głównie kresowa biedna. W sumie parafia liczyła 3 000 wiernych.

Niezrażony trudnościami, z pomocą parafian ks. Sudoł odbudował zniszczone świątynie i wyposażył w niezbędne paramenty liturgiczne. Do kościołów filialnych dojeżdżał przeważnie rowerem, czasem furmanką, niekiedy też udawał się pieszo. W każdą niedzielę odprawiał trzy msze św., podczas których wygłaszał też kazania. Katechizował dzieci i młodzież w wymiarze 40 godzin tygodniowo, najpierw w szkole, a później w kościołach lub zakrystiach. Podobnie jak w Słobudce Dżuryńskiej wprowadził dla całej parafii spowiedź adwentową i wielkopostną, 40-godzinne nabożeństwa oraz uroczyste pierwsze piątki miesiąca.

Ten ogrom pracy, ponad siły jednego kapłana, odbił się na zdrowiu ks. Sudoła. Czując się coraz gorzej, 5 VII 1953 r. skierował on do kurii wrocławskiej pismo z prośbą o subwencję, lub pożyczkę na kurację oraz o skierowanie do Szczawnicy lub Zakopanego. Władze kościelne doskonale wiedziały, że proboszcz z Koskowic nie miał prywatnych oszczędności, gdyż wszystkie uzyskiwane pieniądze przeznaczał na odbudowę i remont obiektów kościelnych. Przychyliły się więc do prośby i skierowały go na leczenie do Zakopanego od 24 VII — 15 VIII 1953 r. W trzy lata później, 2 VII 1957 r., odwołały go z dotychczasowej parafii i ustanowiły administratorem w Oleśnicy Śląskiej, a z dniem 28 VIII 1957 r. także dziekanem. Parafia oleśnicka składająca się z miasta i 10 okolicznych wiosek, z których tylko Ligota Mała posiadała kościół, liczyła wówczas 15 000 wiernych. Ksiądz proboszcz, podobnie jak na poprzednich placówkach z zapałem zabrał

się do renowacji kościoła parafialnego pw. św. Jana Ewangelisty. Wykonano w nim polichromię, rozbudowano organy, położono nową posadzkę, sprawiono konfesjonały, stacje drogi krzyżowej; zakrystię wyposażono w naczynia i szaty liturgiczne, a w mauzoleum Piastów przeprowadzono prace konserwatorskie.

Ponieważ mieszkańców Oleśnicy przybywało, ks. Franciszek Sudoł postanowił odbudować znajdujący się obok plebanii, spalony barokowy kościół pw. Św. Trójcy. Prace rozpoczęto jesienią 1958 r., a już 10 X 1961 r. odprawiono w tym kościele pierwszą mszę św. Jednocześnie odbudowano spalony budynek poklasztorny, w którym urządzono 8 salek katechetycznych. Doceniając gorliwość duszpasterską i wzorową postawę kapłańską ks. Sudoła, władze kościelne odznaczyły go 8 V 1959 r. godnością prałata honorowego Ojca św. Z kolei 29 III 1972 r. oleśnicki proboszcz został powołany do grona kanoników gremialnych kapituły metropolitalnej we Wrocławiu, a w miesiąc później, 14 IV 1972 r., zamianowany jej dziekanem-infułatem. W 1979 r., zgodnie z obowiązującym prawem kościelnym, ksiądz infułat złożył rezygnację ze stanowiska proboszcza, której ze względów duszpasterskich nie przyjęto.

W latach osiemdziesiątych, dzięki zabiegom ks. infułata Sudoła, uzyskano pozwolenie na budowę nowych kaplic, przekształconych później w kościoły filialne, w Smardzowie, Nieciszowie i Bystrem oraz nowego kościoła w jednym z największych osiedli oleśnickich. Kościół ten, p.w. Matki Bożej Miłosierdzia, poświęcił 23 VI 1990 r. nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk w obecności metropolity wrocławskiego kardynała Henryka Gulbinowicza oraz biskupów pomocniczych Tadeusza Rybaka, Józefa Pazdura i Jana Tyrawy. Wraz z poświęceniem nowego kościoła połączono uroczystość 60-lecia kapłaństwa ks. infułata Franciszka Sudoła.

Godzi się podkreślić, że naczelne miejsce w pracy duszpasterskiej tego kapłana zajęły przede wszystkim sprawy związane z pogłębianiem i doskonaleniem życia religijnego parafian. Od samego początku starał się on angażować, oprócz księży, także wysoko kwalifikowane katechetki. W 1970 r. tygodniowy wymiar katechizacji przy kościele parafialnym i w 7 punktach katechetycznych w terenie, sięgał 330 godzin. Rozwinięte było również duszpasterstwo dzieci przedszkolnych, młodych niewiast oraz młodzieży pracującej i akademickiej. W każdą niedzielę i święta odprawiano 11 mszy św. z kazaniami. Organizowano rekolekcje adwentowe i wielkopostne, nowennę do św. Stanisława Kostki, oraz nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, w których bardzo licznie uczestniczyła młodzież. Księżom współpracownikom pozostawiał ks. Sudoł wolną rękę w przedsięwzięciach duszpasterskich z młodzieżą. Był wyrozumiały, tolerancyjny, ofiarny,

ale nie pobłażliwy. Gotowy do posług duszpasterskich w każdej chwili, gorliwością w tym względzie nieraz zawstydzał młodych. Krytycznym wobec samego siebie, 20 VII 1986 r. poprosił władze kościelne o udzielenie pełnomocnictwa w charakterze „zastępcy proboszcza" ks. Janowi Sucheckiemu, a 19 V 1987 r. o zwolnienie go z obowiązków dziekana. Gdy jego stan zdrowia się pogarszał i sił ubywało, 12 I 1988 r. poprosił o zezwolenie na odprawianie mszy św. w mieszkaniu na siedząco. Zgodnie z wcześniejszą i kilkakrotnie ponawianą prośbą, 20 VI 1990 r. został przeniesiony w stan spoczynku.

Niedługo cieszył się zasłużonym odpoczynkiem; zmarł 22 IX 1990 r. Zgodnie z życzeniem został pochowany w Oleśnicy przy kościele parafialnym. Pogrzeb odbył się 25 IX 1990 r. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył arcybiskup metropolita wrocławski w otoczeniu biskupów pomocniczych, kapituły oraz kapłanów. Wraz z rzeszą wiernych mieszkańców Oleśnicy, hołd zmarłemu oddali także przedstawiciele miejscowych zakładów pracy, wojska, organizacji społecznych oraz władz miejskich i regionalnych. Śp. ks. infułat Franciszek Sudoł poświęcił bowiem 33 lata swego życia kapłańskiego nie tylko dla dobra miejscowej parafii, lecz także całej oleśnickiej ziemi w Chrystusowym Kościele.

Ks. Józef Pater

ŚP. KS. PRAŁAT ADOLF IWANCIÓW (1910-1990)

Kresowiak, więzień sowieckich łagrów i wieloletni proboszcz wałbrzyski, urodzony 28 IV 1910 r. w Milowcach, par. Czortków, w województwie tarnopolskim. Rodzice jego Antoni i Maria, prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne, które było podstawą utrzymania wielodzietnej rodziny. Po ukończeniu miejscowej szkoły, mimo skromnych warunków domowych, rodzice wysłali go do gimnazjum w Czortkowie. Nauka w gimnazjum trwała osiem lat. Przez ten czas uczniowie najczęściej mieszkali w bursie i podporządkowani byli rygorom obowiązującego w niej dość surowego regulaminu. W bursie panował jednak duch prawdziwej przyjaźni i poszanowania starszych; młodsi zwracali się do kolegów z wyższych klas przez pan, jakkolwiek nie brakowało też zdrowego humoru i żartów. Wymagania w szkole były dość twarde i tylko wytrwali ją kończyli. Po ukończeniu gimnazjum i uzyskaniu świadectwa dojrzałości Adolf Iwanciów zgłosił się do Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie. Kandydaci do kapłaństwa obrządku łacińskiego z archidiecezji lwowskeij mieszkali w seminarium duchownym, będącym zakładem wychowaw-

czym o charakterze zamkniętym. Studia filozoficzno-teologiczne odbywali na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Profesorami Wydziału Teologicznego, nadającymi swoją wiedzą i osobowością szczególny ton studiom, byli m.in. ks. Adam Gerstmann — prof. teologii moralnej, ks. Szczepan Szydelski — prof. dogmatyki fundamentalnej, ks. Piotr Stach — prof. Nowego Testamentu, ks. Aleksy Klawek — prof. Starego Testamentu, ks. Józef Umiński — prof. historii Kościoła w Polsce i na Rusi oraz ks. Teofil Długosz — prof. historii Kościoła powszechnego. Prace naukowe tych profesorów cenione były w kraju i za granicą. Zasadniczą formację duchową kandydatów do kapłaństwa dawało seminarium duchowne. Jego rektorem w l. 1923-1933 był ks. Franciszek Lisowski — postać bardzo czcigodna i pociągająca swoją kulturą, dobrocią i przyjaźnią. Po nim godność tę objął dotychczasowy wicerektor ks. Eugeniusz Baziak, późniejszy arcybiskup metropolita lwowski. Ojcami duchownymi, którzy kierowali życiem wewnętrznym kleryków, byli kapłani cieszący się wielkim autorytetem wśród księży, jak ks. Stanisław Szurek, ks. Stanisław Bizuń i ks. Marian Stark. To oni kształtowali intelekt i postawę moralną przyszłego kapłana Adolfa Iwanciowa. Oprócz tego ważną rolę w pracy samowychowawczej alumnów seminarium lwowskiego odgrywały organizacyje kleryckie, jak np. Koło Odczytowe Kleryków, Koło Abstynentów Studentów Teologii, Koleżeńska Pomoc Studentów Teologii, Koło Misyjne Kleryków, chór oraz grupy harcerskie.

Po ukończeniu studiów teologicznych i przygotowaniu duszpasterskim Adolf Iwanciów został wyświęcony na kapłana 29 VI 1935 r. w katedrze lwowskiej przez abpa Bolesława Twardowskiego. Władze kościelne skierowały młodego księdza do pracy duszpasterskiej w charakterze wikariusza-katechety najpierw do Śniatyna (1935-1937), gdzie czczony był obraz Matki Boskiej Śniatyńskiej, a następnie do Grzymałowa (1937-1939), Zborowa (1939-1942) i Tarnopola (1942-1945). Podczas okupacji niemieckiej uczył ks. Iwanciów religii w Janówce i Zagrobeli koło Tarnopola, a ponadto konspiracyjnie wykładał młodzieży licealnej łacinę, historię i etykę katolicką. W 1944 r. przeżył ciężkie walki sowiecko-niemieckie o Tarnopol. Msze św. wraz z innymi kapłanami odprawiał w piwnicy, gdyż w czasie oblężenia miasta kościół został zniszczony w 50%. Proboszcz przebywał we wsi Janówka, oddalonej o 7 km, stąd po ustaniu walk odbudową kościoła zajął się ks. Iwanciów. W przeciągu kilku miesięcy świątynia była doprowadzona do stanu użytkowania.

Aktywność księdza i jego bliskie kontakty z ludnością zwróciły uwagę NKWD. Dnia 5 I 1945 r. aresztowano go i po śledztwie oraz wydaniu wyroku skazującego, w maju 1946 r. wraz z innymi więźniami został zesłany do Koczmes nad rzeką Peczo-

rą, gdzie w czerwcu padał jeszcze śnieg. W porze letniej więźniowie otrzymywali zadanie przekopania łopatami i kilofami wąwozu, w którym miał powstać tor kolejowy. Warunki pracy były niezwykle trudne. Porcje chleba wydzielano, plagę stanowiły kradzieże, w lecie komary, a w zimie dokuczliwy mróz. Jakiś czas spędził ks. Iwanciów w szpitalu, najpierw jako pacjent, a potem jako pomocnik lekarza. Szereg miesięcy był zatrudniony jako palacz. Zwolniony z łagru 5 I 1949 r., po licznych trudnościach dotarł 1 II 1949 r. do Białej Podlaskiej. Odwiedził abpa Eugeniusza Baziaka w Lubaczowie, swoją matkę w Lubszy koło Brzegu i po siedmiu miesiącach urlopu 31 VIII 1949 r. przybył do parafii św. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu, gdzie proboszczem był jego dawny proboszcz z Tarnopola ks. Wałęga. Tu do 1958 r. pracował ks. Iwanciów jako wikary, trzy lata wspólnie ze zdrowym jeszcze i potem sześć lat z chorym już proboszczem. Koledzy namawiali go do objęcia samodzielnej placówki, ale trwał przy cierpiącym proboszczu.

Był to okres wielkich doświadczeń Kościoła katolickiego w Polsce. Znając jednak świat górniczy z łagrów, ks. Iwanciów szybko pozyskał zaufanie górników wałbrzyskich, co z ich udziałem pomogło doprowadzić świątynię parafialną do należytego porządku. W 1953 r. uruchomiono centralne ogrzewanie, w 1955 r. odnowiono malowidła ścienne, w 1956 r. zradiofonizowano kościół, a w 1958 r. wyremontowano organy.

Po śmierci ks. Wałęgi ks. abp Bolesław Kominek mianował 8 XII 1958 r. ks. Iwanciowa proboszczem parafii Św. Aniołów Stróżów. Znając zasługi tego kapłana, 20 III 1959 r. odznaczył go godnością kanonika z przywilejem „Expositorii Canonicalis". Jednocześnie podziękował mu za dotychczasową pracę kapłańską w archidiecezji wrocławskiej i złożył najlepsze życzenia. 17 IV 1959 r. ks. Iwanciów został mianowany wicedziekanem Dekanatu Wałbrzych Południe, a 15 IX 1961 r. dziekanem. 13 VI 1960 r. bp Bolesław Kominek przesłał mu najlepsze życzenia z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa, a 19 IX 1963 r. mianował go kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej we Wrocławiu. W relacji z września 1969 r. ks. Iwanciów pisał, „że w pracy duszpasterskiej pomagało mu 6 wikarych, którzy wiele czasu poświęcali na katechizację dzieci i młodzieży. Sam katechizował 12 godzin tygodniowo, przygotowując dzieci do I Komunii św. Odwiedzano rodziny w celach duszpasterskich, w poszukiwaniu zaniedbanych pod względem religijnym dzieci. Większość parafian to ludzie dobrzy i przywiązani do Kościoła, są ofiarni. Napływowa ludność wymiera, a powstaje nowy typ katolika wałbrzyskiego". Właśnie ten „nowy typ katolika wałbrzyskiego" na pewno nie należał do łatwych i trzeba było wiele wysiłku, aby nawiązać z nim kontakt. Ks. Iwanciów nie zrażał się jednak trud-

nościami, czyniąc w miarę możności co było możliwe. W dniach 9-19 X 1978 r. uczestniczył w pielgrzymce kapłanów do Ziemi Świętej, którą długo później wspominał. W 1985 r. przeżywał swój złoty jubileusz kapłaństwa. Na prośbę ks. kardynała Henryka Gulbinowicza 25 VII 1985 r. wyróżniony został godnością kapelana honorowego Jego Świątobliwości. Po osiągnięciu wieku emerytalnego 30 I 1986 r. skierował do arcybiskupa metropolity wrocławskiego prośbę o przedłużenie „piastowskiego urzędu aż do ostatecznego załatwienia spraw związanych z pracami remontowo-budowlanymi domu katechetycznego i kościoła pomocniczego". Ksiądz kardynał przychylił się do tej prośby i przedłużył mu sprawowanie urzędu do końca czerwca 1987 r. Ostatecznie ks. Iwanciów został odwołany z urzędu probszcza dopiero 27 VI 1988 r. Jego miejsce jako proboszcz zajął ks. prałat Bogusław Wermiński. W międzyczasie 22 IX 1987 r. ks. prałat Iwanciów przeszedł w szpitalu wrocławskim poważny zabieg chirurgiczny. Powodem była martwica stopy. Jeszcze 8 IX 1988 r. przekazał do kaplicy w domu katechetycznym parafii Św. Aniołów Stróżów obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, przywieziony z Tarnopola przez ks. Wałęgę. 1 VII 1990 r. obchodził uroczyście 55-lecie kapłaństwa. W dwa miesiące później, 23 IX 1990 r. zmarł w Wałbrzychu. Egzekwie odprawiono w kościele parafialnym, w którym pracował wiele lat. Przewodniczył im bp Tadeusz Rybak przy współudziale licznie zgromadzonych kapłanów. Po uroczystościach tych, zgodnie z życzeniem zmarłego, doczesne jego szczątki przewieziono i pochowano na cmentarzu parafialnym w Lubszy koło Brzegu.

Ks. Józef Pater

ŚP. KS. KANONIK LUDWIK SIERADZKI (1915-1991)

Wieloletni proboszcz parafii Św. Anny w Wałbrzychu-Szczawienku, mistrz pędzla, człowiek o wysokiej kulturze osobistej, ks. kanonik Ludwik Sieradzki urodził się 14 VI 1915 r. w Nadybach, par. Wojutycze, pow. Sambor, w rodzinie Michała i Katarzyny z domu Celuch. Do szkoły powszechnej i gimnazjum uczęszczał w Samborze, uzyskując tam świadectwo dojrzałości w 1938 r. Jak sam wyznał, chcąc przynajmniej w części odwdzięczyć się rodzicom za trud wychowania i wykształcenia, postanowił pozostać w latach 1938-1941 w domu, by pomóc im w prowadzeniu gospodarstwa i w pracy na roli.

Mając już 26 lat, we wrześniu 1941 r. wstąpił Ludwik Sieradzki do Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie. Nie

był to najlepszy czas dla lwowskiego seminarium, gdyż Niemcy okupujący ziemie polskie wydali w roku szkolnym 1940/41 zarządzenie o całkowitym zawieszeniu studiów dla kandydatów do stanu duchownego na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Rektorem we Lwowie był w tym czasie ks. prof. Stanisław Frankl. Dzięki niemu, seminarium duchowne we Lwowie przetrwało w niesłychanie trudnych warunkach trzy pierwsze lata wojenne, a studia ukończyło wtedy około 60 kleryków. Niestety, w 1941 r. seminarium zostało zlikwidowane, alumnów pierwszego roku zwolniono i tylko w warunkach konspiracyjnych mogli oni przygotowywać się do kapłaństwa.

Po ukończeniu studiów teologicznych 21 IX 1945 r. Ludwik Sieradzki został we Lwowie wyświęcony na kapłana przez abpa Eugeniusza Baziaka. Wkrótce po święceniach, 20 XI 1945 r., wyjechał jako repatriant za San i wraz z alumnami byłego seminarium duchownego zatrzymał się na kilka miesięcy w Kalwarii Zebrzydowskiej. Następnie przebywał w różnych miejscowościach uzdrowiskowych południowej Polski celem podreperowania nadwątlonego zdrowia. W sierpniu 1946 r. skierowano go do Muszyny, w powiecie nowosądeckim. Pracował tam jako wikary do 13 września 1949 r., przeniesiony wtedy na równorzędne stanowisko do Rachowa w pow. mieleckim, pozostawał tam do 30 czerwca 1956 r. W Rachowie odnowił i wymalował osobiście kościół, co później podkreślano w urzędowych pismach, że uczynił to „z dużym smakiem artystycznym". Przy tej okazji ujawnił również wrodzone zdolności reżyserskie i dekoratorskie. W 1950 r. uzyskał ponadto na Wydziale Teologicznym UJ w Krakowie stopień magistra teologii; pracę dyplomową z zakresu biblistyki napisał pod kierunkiem ks. prof. Piotra Stacha.

W związku z przyjazdem matki i siostry z Sambora, ks. Sieradzki zwrócił się do biskupa tarnowskiego z prośbą o przydzielenie mu samodzielnej placówki duszpasterskiej. Liczył, że wówczas obie niewiasty mogłyby na jakiś czas zatrzymać się u niego. Niestety, w ówczesnych warunkach było to w tarnowskiej diecezji wprost niemożliwe. Wobec tego za radą biskupa tarnowskiego i przy jego poparciu ks. Sieradzki wniósł podobną prośbę do kurii wrocławskiej. Pierwsza odpowiedź z 27 II 1956 r. była negatywna, a w uzasadnieniu stwierdzono, że „prośba ta jest o 10 lat spóźniona, gdyż kapłan archidiecezji lwowskiej powinien był osiedlić się w 1945 r. na ziemiach zachodnich". Dopiero został 26 VI 1956 r. przyjęty do diecezji wrocławskiej i ustanowiony administratorem w parafii Mściwojów. W dwa lata później, 18 VI 1958 r. otrzymał nominację na proboszcza w parafii Szczawienko koło Wałbrzycha, w której pozostał już do śmierci.

Podobnie jak w Rachowie, również w Szczawienku ks. Sieradzki przystąpił do malowania kościoła i odnowienia ołtarza

głównego. Z kolei 28 IV 1963 r. odbyła się konsekracja nowo zakupionych do parafii dzwonów. Wyrażając swoje podziękowanie za dobrą pracę duszpasterską i odnowę kościoła, 4 VII 1963 r. biskup Bolesław Kominek odznaczył ks. Sieradzkiego godnością kanonika. Później z okazji jego srebrnego jubileuszu kapłaństwa, abp Kominek w liście gratulacyjnym z 5 V 1970 r. raz jeszcze wyraził ks. Sieradzkiemu swoje szczególne podziękowanie.

W roku 1978 ks. Sieradzki przebywał na urlopie we Włoszech, a w 1980 w Paryżu. Mimo dobrego jeszcze samopoczucia zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska i 22 VI 1983 r. poprosił o przyznanie mu emerytury. Kuria Metropolitalna Wrocławska rezygnacji jednak nie przyjęła, a 29 VIII 1985 r. ksiądz kardynał Henryk Gulbinowicz uhonorował zasłużonego proboszcza ze Szczawienka Rokietą i Mentoletem. Ponadto z okazji 40-lecia kapłaństwa 12 X 1985 r. metropolita wrocławski udzielił jubilatowi arcypasterskiego błogosławieństwa.

Sprawa rezygnacji z parafii jeszcze kilkakrotnie powracała w listach do kurii. M.in. w roku 1988 ks. Sieradzki prosił o przyjęcie jego dymisji i przydzielenie mieszkania w domu księży emerytów we Wrocławiu. Ostatecznie 24 IX 1988 r. ksiądz kardynał Gulbinowicz spełnił to życzenie i przeniósł go w stan spoczynku z dniem 30 IX 1988 r. Jednocześnie podziękował za 31--letnią pracę w archidiecezji wrocławskiej oraz złożył najlepsze życzenia na dalsze lata. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami ks. Sieradzki mógł nadal mieszkać na plebanii w Szczawienku i tam otrzymywał zasiłek emerytalny z Bratniej Pomocy Kapłańskiej. W międzyczasie zmarło kilku zaprzyjaźnionych z nim kapłanów, co znacznie wpłynęło na jego postawę oczekiwania z głęboką wiarą na własną śmierć, która nastąpiła 5 IX 1991 r. Ciało jego pochowano 7 IX 1991 na cmentarzu parafialnym w Szczawienku.

Śp. ks. kanonik Ludwik Sieradzki był człowiekiem wrażliwym na piękno i utalentowanym malarzem. Stąd wolne chwile poświęcał umiłowanej sztuce. Do znaczniejszych jego osiągnięć w tej dziedzinie należy obraz Pana Jezusa Ukrzyżowanego w głównym ołtarzu kościoła parafialnego w Szczawienku oraz szereg innych prac, które w 1968 r. Muzeum Archidiecezjalne we Wrocławiu przedstawiło na wystawie pt. Zbiory malarskie ks. Ludwika Sieradzkiego, proboszcza ze Szczawienka. Dzięki jego staraniom i ofiarności wiernych w 1963 r. wykonano w kościele parafialnym piękną polichromię. Wiele prac ks. Sieradzkiego eksponowano także na wystawach wojewódzkich. Był kapłanem o bardzo wysokim stopniu kultury i stąd szczególnie ubolewał, gdy dostrzegał jej brak zwłaszcza w środowisku kapłańskim. Rozmiłowany w malarstwie Vlastimila Hofmana, osiadłego w 1947 r. w Szklarskiej Porębie, miał w swoim zbiorze kilkanaście jego kompozycji

religijnych i rodzajowych, portretów i pejzaży o silnie zaznaczonym wpływie symbolizmu. Raziła go brzydota i tandeta w świątyniach. Był wzorem kapłana troszczącego się o piękno Domu Bożego. Kazania głosił zawsze z wielkim przeżyciem i przejęciem.

Ks. Józef Pater

ŚP. KS. JAN KRYCH (1934-1991)

Kapłan młodszego pokolenia, które miało skrócone dzieciństwo przez lata drugiej wojny światowej i doznało goryczy wygnania z rodzinnych stron na ziemie zachodnie. Wieczny tułacz, mimo ustabilizowanych warunków pracy i zaczynający ciągle od nowa z powodu zmiany na parafii oraz zmian społeczno-politycznych, jakie zachodziły w kraju.

Jan Krych urodził się 8 XII 1934 r. w Reklińcu, pow. Żółkiew, na kresach wschodnich Polski. Jego rodzice Piotr i Anna Zańko prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne, które było podstawą utrzymania rodziny. Do szkoły zaczął uczęszczać w 1942 r. w miejscowości rodzinnej i ukończył tylko dwie klasy, w których językiem wykładowym był ukraiński. Na skutek grasowania band ukraińskich i mordów dokonywanych na ludności polskiej zmuszony był wyjechać wraz z rodzicami na Zachód. Chwilowo rodzina zatrzymała się w Tyczynie koło Rzeszowa i tu w 1944 r., w ciągu roku Jan powtórzył dwie klasy szkoły polskiej. W 1945 r. Krychowie przenieśli się do Piskorowic koło Leżajska, gdzie Jan ukończył trzecią klasę szkoły podstawowej. Po pożarze, który strawił wieś, wraz z innymi rodzinami wyjechał do Dębna koło Łańcuta i tu znowu w ciągu jednego roku ukończył dwie klasy. Kiedy zawiodły nadzieje powrotu na ziemie rodzinne, w 1947 r. Krychowie zdecydowali się ostatecznie wyjechać na ziemie zachodnie. W tym czasie tereny żyźniejsze były już zajęte, nie pozostało więc nic innego jak udać się na ziemię uboższe, wtedy jeszcze nie zagospodarowane w okolicach Żagania. Osiedlili się w Wymiarkach, gdzie ojciec najpierw podjął pracę w Leśnym Ośrodku Szkoleniowym, a następnie był zwyczajnym pracownikiem leśnym. Jan ukończył w Witoszynie dwie ostatnie klasy szkoły podstawowej i w 1951 r. zapisał się do średniej szkoły w Żaganiu. Po ukończeniu ósmej klasy wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego w Żaganiu, skąd po dwóch latach przeniesiono seminarzystów do Wrocławia. Egzamin dojrzałości zdał w 1954 r. i 29 VI 1954 r. złożył podanie o przyjęcie w poczet alumnów Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Z tej okazji ks. Jan Simoni — rektor Studium Przygotowawczego (Niższego Seminarium Duchownego) wystawił mu opinię, w któ-

rej napisał, iż Jan Krych był uczniem dobrym i pilnym, w zachowaniu nienagannym i zrównoważonym, wobec czego zasługuje na przyjęcie do Seminarium Duchownego. Sumienność i pilność w studiach oraz gorliwość i pobożność wykazywał również w Wyższym Seminarium. Wybitne uzdolnienia homiletyczne kwalifikowały go do pracy duszpasterskiej w każdym typie parafii.

Święcenia subdiakonatu Jan Krych przyjął 6 I 1959 r. w katedrze wrocławskiej, diakonatu zaś 22 III 1959 r. Święceń kapłańskich udzielił mu bp Bolesław Kominek 21 VI 1959 r. Tuż po święceniach 21 VI 1959 r. został skierowany do pracy duszpasterskiej w Karpaczu koło Jeleniej Góry. Po roku pracy, 16 VIII 1960 r. został przeniesiony do parafii św. Bonifacego we Wrocławiu. Następnie, 30 IX 1961 r., odwołano go ze stanowiska wikariusza kooperatora i jednocześnie ustanowion katechetą przy tej samej parafii. Wymagała tego zarówno znaczna liczba dzieci i młodzieży w parafii św. Bonifacego, jak i jej dobre tradycje katechetyczne datujące się od lat powojennych.

Kolejną placówką duszpasterską ks. Krycha była parafia św. Barbary w Wałbrzychu, do której został przeniesiony w charakterze wikariusza kooperatora 19 VI 1964 r. Parafie wałbrzyskie należały do trudniejszych pod względem duszpasterskim, ale o wiele gorszy był klimat i powietrze przesycone węglem i siarką z kominów górniczo-koksowniczych. Z tego powodu po roku ks. Krych złożył podanie o skierowanie na inną placówkę. Władze kościelne uwzględniły tę prośbę i z dniem 30 VII 1965 r. został przeniesiony do parafii św. Jerzego w Dzierżoniowie. Na ogół w każdej parafii czuł się dobrze, zjednywał też sobie dzieci i młodzież. 10 II 1967 r., po wizytacji kanonicznej, wizytator diecezjalny wystawił mu bardzo dobrą opinię. Po dwóch latach 1 VIII 1967 r., został jeszcze raz przeniesiony, podejmując działalność w charakterze wikariusza kooperatora w parafii św. Piotra i Pawła w Kamiennej Górze. Cieszył się dobrą opinią wśród kolegów i przełożonych. Kiedy po Soborze Watykańskim II realizowano ustawę o tworzeniu w diecezjach rad kapłańskich, 21 II 1968 r. ks. Krych został mianowany jej członkiem. W tym samym roku ks. abp Kominek przeniósł go na samodzielną, ale bardzo trudną placówkę w charakterze wikariusza substytuta w kościele NMP na Piasku we Wrocławiu. Kościół zasadniczo był odbudowany i oddany do użytku w 1966 r., ale niewielka parafia, licząca zaledwie 2000 dusz, wymagała sporo wysiłku w celu pełniejszej integracji. 12 VIII 1968 r. abp Kominek mianował również ks. Krycha korespondentem powstającej, przy Sekretariacie Episkopatu Polski w Warszawie, katolickiej informacji dla Wrocławia i całego obszaru archidiecezji wrocławskiej. W kilka dni później mianowano go ponadto duszpasterzem diecezjalnym nau-

czycieli. Uważano, że w małej parafii może te obowiązki spełniać bez większych trudności i bez szkody dla duszpasterstwa. Tymczasem brak plebanii i sprawy organizacyjne w parafii pochłaniały sporo czasu. Duszpasterstwo specjalistyczne zaś, jeśli miało być prowadzone dobrze, wymagało również wiele czasu i wysiłku. Oceniając zatem realnie swoje możliwości, 8 X 1968 r. ks. Krych poprosił o zwolnienie z obowiązków diecezjalnego duszpasterza nauczycieli. Nie uczynił tego z wygody, gdyż jak wyznał, „tu nie chodzi o lęk przed pracą, ale o rzetelne wykonanie tego, co mu zlecano".

Dnia 15 XI 1968 otrzymał z Urzędu do Spraw Wyznań zatwierdzenie na proboszcza w kościele NMP na Piasku. Stanowisko to jednak nie satysfakcjonowało, gdyż parafia na Piasku była specyficzna i nietypowa, a przy tym w stadium organizacji. Szczerze pragnął przejść do parafii może trudniejszej, ale typowej. W związku z tym władze kościelne przeniosły go z dniem 1 IX 1969 r. w charakterze wikariusza substytuta, a następnie administratora, do parafii Trójcy Świętej w Boguszowie. Parafia liczyła blisko 13 000 wiernych. W pracy duszpasterskiej pomagało ks. Krychowi dwóch wikarych, którzy jednocześnie byli katechetami. Kościół parafialny był restaurowany w latach 1962--1963, a w 1965 r. dokonano w nim konserwacji ołtarzy. O wiele więcej troski wymagał natomiast kościół filialny z 1922 r. w Starym Lesieńcu. Ks. Krych przystąpił zatem do koniecznych prac remontowo-budowlanych. W 1969 r. odnowił kościół filialny wewnątrz i na zewnątrz, w 1970 r. odrestaurował plebanię, na wszystkich budynkach kościelnych (kościół parafialny, filialny i plebania) przełożył dachy. W kościele parafialnym przystosował do nowych przepisów liturgicznych prezbiterium oraz zakupił dla świątyni dwa nowe dzwony. W cztery lata później podjął się remontu 17-głosowych organów. W 1978 r. wraz z innymi kapłanami odbył pielgrzymką do Ziemi Świętej, którą później długo wspominał jako dodatkową lekcję w poprawnym odczytywaniu tekstów Pisma św.

Współpraca z księżmi wikarymi układała mu się dobrze i mógłby na tej parafii pozostać już do końca życia. Największą trudność stanowił jednak ostry podgórski klimat, który powodował, że ks. Krych bardzo często zapadał na choroby dróg oddechowych, zapalenie krtani i strun głosowych. W związku z tym poprosił znowu władze kościelne o przeniesienie do dowolnej parafii na terenie nizinnym. Prośbę swą przedstawił na piśmie 12 III 1980 r. i drugi raz 10 VI 1981 r. Władze kościelne przychylnie potraktowały te starania i z dniem 25 VI 1981 r. przeniosły ks. Krycha na stanowisko wikariusza substytuta, a następnie administratora w parafii św. Józefa w Olszynie Lubań-

skiej. Przedtem jednak, 5 V 1981 r., został on odznaczony rokietą i mantoletem.

Parafia w Olszynie liczyła zaledwie 3000 wiernych, ale posiadała dwa kościoły, które wymagały natychmiastowego remontu. Mając już pewne doświadczenie, ks. Krych natychmiast przystąpił do zabezpieczania i odnawiania świątyń. Ciesząc się uznaniem władz kościelnych i kolegów księży, 25 IX 1984 został wybrany na urząd wicedziekana, 8 II 1985 r. powołano go na członka Rady Kapłańskiej, a 10 I 1987 ustanowiono rejonowym wizytatorem katechetycznym w dekanatach Gryfów Śl. i Lubomierz. Tej ostatniej nominacji nie przyjął ze względu na trwające prace remontowo-budowlane i pogarszający się stan zdrowia. W 1988 r., z powodu przebytego zawału serca, nie przyjął także proponowanej mu parafii w Wałbrzychu. Do końca jednak był czynny i zaangażowany w prace duszpasterskie i remontowo-budowlane w swojej parafii. 20 II 1990 r. zgodził się na wejście do Komitetu do Spraw Pomocy Parafiom na terenie ZSRR. Zmarł 28 XII 1991 r. w szpitalu wałbrzyskim, po wypadku samochodowym, któremu uległ kilka godzin wcześniej w Jedlinie Zdroju. Przeżył on zatem 32 lata kapłaństwa, z czego 10 lat jako proboszcz w Boguszowie i tyleż w Olszynie. Po uroczystościach pogrzebowych, którym przewodniczył bp Tadeusz Rybak, ciało ks. Krycha pochowano 31 XII 1991 r. na miejscowym cmentarzu wśród zmarłych parafian w Olszynie Lubańskiej.

Ks. Józef Pater

ŚP. KS. KANONIK ALEKSANDER OBERC (1910-1992)

Start duszpasterski w Polsce po 1945 r. należał do bardzo trudnych. Szczególnie mozolny był na ziemiach zachodnich i północnych. Księża przybywający na te tereny, najczęściej jako repatrianci ze wschodnich ziem kresowych, niejednokrotnie musieli od podstaw organizować nie tylko życie religijno-parafialne, lecz także narodowe-społeczne, gospodarcze i kulturalne. Podobny los przypadł też w udziale zmarłemu niedawno ks. kanonikowi Aleksandrowi Obercowi, emerytowanemu proboszczowi i organizatorowi parafii pw. Opatrzności Bożej na Nowym Dworze we Wrocławiu.

Ks. Aleksander Oberc urodził się 29 III 1910 r. w Jaśle, w rodzinie wielodzietnej. Ojciec jego Jan był przedsiębiorcą budowlanym, głównie w zakresie obiektów sakralnych, matka zaś Rozalia z domu Śmierciak, zajmowała się wychowaniem dzieci. Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej i gimnazjum lwowskiego, Aleksander podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersy-

tetu Jana Kazimierza we Lwowie. Uwieńczył je stopniem magistra teologii i 24 VI 1934 r. w katedrze lwowskiej otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abpa Bolesława Twardowskiego.

Wkrótce potem objął funkcję katechety-wikariusza w Zimnej Wodzie. Tu już po miesiącu przeżył bolesny wstrząs spowodowany napadem Ukraińców, którzy zamordowali proboszcza. W związku z tym ks. Oberc poprosił o przeniesienie do innej parafii. Władze kościelne uwzględniły jego prośbę i przeniosły na inną placówkę. Zatrudniony w Złoczowie, przez trzy lata ofiarnie pełnił obowiązki katechety wikariusza (1934-1937), a następnie w tym samym charakterze w Hodowicy koło Lwowa (1938-1943). Tu bardzo wcześnie dało się zauważyć nastroje antypolskie i antykościelne. Przejawem tego było między innymi zdewastowanie przez nieznanych sprawców gospodarstwa parafialnego i majątku lwowskiej kapituły metropolitalnej. W 1942 r. abp Twardowski osobiście polecił ks. Obercowi, aby stanął do konkursu proboszczowskiego i objął samodzielną placówkę duszpasterską. Niestety, z powodu wojny niemiecko-sowieckiej dalszy tok zamierzonych poczynań został przerwany i ks. Oberc pozostał w Hodowicy do 1943 r. w charakterze administratora parafii. Następnie na własną prośbę został przeniesiony do Żółkwi, gdzie pomagał ks. Izydorowi Zmorze. Podobnie jak w poprzedniej parafii, tak i tutaj oprócz obowiązków parafialno-duszpasterskich pełnił obowiązki kapelana AK oraz współpracował z RGO, spiesząc z pomocą ludności ze zlikwidowanych przez okupanta polskich placówek parafialnych i uciekinierom, którzy przeżyli ukraińskie mordy.

W 1944 r., będąc na kilkudniowym urlopie w domu rodzinnym, z powodu ofensywy wojsk sowieckich i przesunięcia frontu na zachód, ks. Oberc, nie miał możliwości powrotu do Lwowa i na placówkę duszpasterską. Tymczasem przebywając w Jaśle, wraz z rodziną został aresztowany przez Niemców. Jeden z jego braci, więziony w obozach koncentracyjnych, zginął później w Oświęcimiu. Ks. Oberc natomiast, przetrzymywany przez gestapo w Jaśle, jak sam później wspominał, cudem tylko uratowany, ukrywał się aż do stycznia 1945 r. W tym czasie nadal pomagał prześladowanym, głównie Żydom, za co później został odznaczony medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”.

W styczniu 1945 r. wraz z przesuwającym się na Zachód frontem wyjechał na Śląsk i za radą bpa katowickiego Stanisława Adamskiego zgłosił się do pracy duszpasterskiej w parafii św. Jacka w Bytomiu-Rozbarku. Był tam wówczas pierwszym i jedynym kapłanem polskim. Po kapitulacji Niemiec przybył do Wrocławia, gdzie od 15 maja 1945 r. opiekował się Strażą Akademicką, której zadaniem była ochrona mienia Uniwersytetu i Politechniki przed rabunkami. Na prośbę proboszcza powrócił do Bytomia, z myślą o objęciu parafii. 1 IX 1945 r. władze ko-

ścielne powierzyły mu jednak obowiązki dyrektora Diecezjalnego Zarządu Caritas w nowo utworzonej Administracji Apostolskiej w Opolu. Praca na tym stanowisku nie była łatwa. Polegała ona na organizowaniu i remontowaniu zakładów dobroczynnych, których Śląsk miał wyjątkowo wiele oraz na zabezpieczaniu ich przed szabrownikami. Ponadto z uwagi na liczne transporty repatriantów, przy liniach kolejowych trzeba było organizować kuchnie polowe i punkty opieki nad matką i dzieckiem. Z czasem dyrektor Caritasu niejednokrotnie musiał również interweniować w sprawach szykanowanej przez niektóre czynniki ludności autochtonicznej Śląska.

Po upaństwowieniu w 1950 r. Caritasu kościelnego władze cywilne zaproponowały ks. Obercowi objęcie stanowiska dyrektora ogólnokrajowego Caritasu państwowego. Ks. Oberc odmówił, co stało się przyczyną prześladowania go. Wyjechał więc do rodziny we Wrocławiu, mając nadzieję, że w dużym mieście łatwiej będzie nie zwracać na siebie uwagi. Szybko jednak został odkryty i obłożony listem wilczym. Nie mając przydziału stałej pracy, dorywczo służył pomocą duszpasterską, głównie w tych parafiach, w których proboszczowali jego koledzy z lat studiów. W międzyczasie przygotowywał rozprawę doktorską pod kierunkiem ks. prof. Piwowarczyka. Niestety, śmierć ks. Piwowarczyka przekreśliła te przedsięwzięcia.

Aresztowany 18 marca 1953 r. i przewieziony do siedziby UB przy ul. Cyryla i Metodego w Warszawie, po przesłuchaniu otrzymał ks. Oberc propozycję objęcia zarządu diecezji opolskiej jako administrator. Miało to nastąpić po usunięciu ks. Emila Kobierzyckiego, z którego władze państwowe były coraz bardziej niezadowolone. Odmowna odpowiedź spowodowała obostrzenie presji. — Zakazano mu przebywać dłużej niż dwa tygodnie na jednym miejscu. Ponadto miał obowiązek zgłaszania się w Warszawie na każde wezwanie Urzędu Bezpieczeństwa. Wobec tego ks. Prymas Stefan Wyszyński umieścił chwilowo ks. Oberca w Laskach pod Warszawą i zaproponował mu opiekę duszpasterską nad osobami przyjeżdżającymi z Warszawy. Plany te nie doszły do skutku, gdyż wkrótce ks. Prymas został uwięziony i dalsze pozostawanie w Laskach stawało się również niebezpieczne. Ks. Oberc wyjechał zatem na Dolny Śląsk i zamieszkał w Sobótce, skąd dojeżdżał z pomocą duszpasterską do parafii w Rudnej, Tymowej, Chobieni, Barkowie, Henrykowie, Gierałtowie, Wykrotach. W końcu 1 IV 1954 r. zwrócił się do Kurii Wrocławskiej z prośbą o zaangażowanie na stałe w tutejszej diecezji. Otrzymał jednak odpowiedź odmowną, jednocześnie postawiono mu zarzut, iż dotychczasowy jego pobyt na terenie diecezji wrocławskiej jest nielegalny i niezgodny z prawem kościelnym. Musiał zatem jeszcze poczekać na lepsze czasy. Nastąpiły one do-

piero w 1956 r. Wtedy to po zmianach październikowych rządy w diecezji wrocławskiej objął bp Bolesław Kominek, również banita z czasów stalinowskich, który znał ks. Oberca z diecezji opolskiej. Dekretem z 16 II 1957 r. nowy rządca diecezji wrocławskiej mianował ks. Oberca dyrektorem akcji dobroczynnej. Odtąd nominacje następowały jedna za drugą. I tak 1 I 1958 został ks. Oberc mianowany kanonikiem gremialnym w kapitule katedralnej, 21 I 1958 r. kuratorem Sióstr Marianek przy ul. Szczytnickiej, 21 X 1958 r. członkiem Komisji dla spraw Filmu, Radia, Telewizji i Teatru, 22 II 1959 r. dyrektorem Referatu dla Spraw Zakonów Żeńskich przy Kurii Arcybiskupiej Wrocławskiej, 6 XII 1960 r. wizytatorem księży dziekanów w archidiecezji wrocławskiej i ich parafii, 14 III 1963 r. archidiecezjalnym duszpasterzem służby zdrowia, 26 VIII 1963 r. przewodniczącym Komisji do Spraw Bratniej Pomocy Kapłanów w Archidiecezji Wrocławskiej. Wraz z nominacjami przybywało coraz więcej pracy, od której zresztą się nie wymawiał. Udzielał się w duszpasterstwie akademickim oraz w duszpasterstwie głuchych i niewidomych, w duszpasterstwie rodzin i poradnictwa rodzinnego. Był jednym ze współzałożycieli KIK. W 1966 r. otrzymał z Izraela zaproszenie od uratowanej przez siebie w czasie wojny rodziny żydowskiej Josepha Schuldenfreia, co stwarzało szansę zwiedzania Ziemi Świętej. Niestety, sytuacja w kraju, w okresie trwających przygotowań do milenium chrztu Polski była napięta. Dlatego podjęcie podróży okazało się niewskazane.

3 VIII 1967 r. ks. Oberc został zwolniony z obowiązków kurialnych i skierowany do pracy duszpasterskiej w charakterze proboszcza parafii Św. Michała Archanioła na Muchoborze Wielkim we Wrocławiu. Parafia nie należała do łatwych, gdyż z każdym rokiem zwiększała się liczba wiernych w rozbudowujących się osiedlach Muchobór Mały i Nowy Dwór. Dlatego należało pomyśleć o nowych obiektach kościelnych i ewentualnym podziale dotychczasowej parafii. Nie były to przedsięwzięcia łatwe. Oprócz zezwolenia władz kościelnych trzeba było postarać się o zgodę władz państwowych, wciąż niechętnych tego rodzaju działaniom. Ponadto niezbędne były środki finansowe. Tymczasem w nowych osiedlach przeważały rodziny młode na dorobku, więc raczej niezamożne. Niemniej po pokonaniu pierwszych trudności, tj. uzyskaniu zezwoleń i zatwierdzeniu planów, ks. Oberc nabył działki i na Muchoborze Małym wybudował dom mieszczący kaplicę, mieszkania dla księży i salki katechetyczne.

Osiedle jednak stawało się coraz ludniejsze i z czasem kaplica okazała się stanowczo za mała. Mimo to prowadzono w niej już w miarę normalną działalność duszpasterską i wobec tego postanowiono wydzielić odrębną parafię. Z kolei ks. Oberc zakupił działkę na Nowym Dworze i zorganizował punkt duszpasterski w

przystosowanej do potrzeb liturgicznych wiacie magazynowej. W skromnych warunkach urządził sanktuarium ku czci św. Józefa, pod którego opieką przystąpił do tworzenia nowej parafii. Następnie postarał się o budynek mieszkalny z przeznaczeniem na plebanię i rozpoczął budowę nowego kościoła pod wezwaniem Opatrzności Bożej. Niestety, przydzielony teren okazał się nieodpowiedni — był podmokły i grząski. Stąd zarówno wstępne prace projektowe, jak i konstrukcyjne wiązały się z ogromnymi kosztami. Było to już ponad siły starszego wiekiem kapłana i w związku z tym po wykonaniu fundamentów, 12 VI 1987 r. poprosił on o zwolnienie z obowiązków proboszczowskich i przeniesienie na emeryturę. Ostatnie lata życia spędził przy pl. Katedralnym 11 na Ostrowie Tumskim. Zmarł w wieku 82 lat dnia 2 I 1992 r. o godzinie 21.30. Po egzekwiach, które odbyły się 7 I 1992 r. w katedrze wrocławskiej, został pochowany na cmentarzu parafialnym św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

Ks. Eugeniusz Mitek

GRUPY LITURGICZNE (II): FUNKCJE CZYTAJĄCYCH

Grupy ministranckie spełniają w kościele różne posługi liturgiczne. Do wyróżniających zalicza się czytanie komentarza i słów Pisma św. Ta grupa zwana „czytającymi", spełnia swe funkcje nie tylko podczas Mszy św., ale również w czasie innych nabożeństw.

Przekazujący ludowi Słowo Boże mają swoją historię i wielkich poprzedników. Korzeniami sięgają Starego i Nowego Testamentu. Wielcy prorocy podawali Słowo Boże w sposób dobitny, wyraźny i zrozumiały dla ludu. Podobnie czynili pierwsi głosiciele Ewangelii. Wszyscy czynili to z wyraźnego polecenia Boga. Nic więc dziwnego, że lud ich słuchał z wielką uwagą.

Bóg powoływał głosicieli swego słowa w specjalnych okolicznościach i zobowiązywał ich do pełnienia tej misji niekiedy wbrew ich oczekiwaniom. Widać to na przykładach Jeremiasza i Izajasza, a także św. Pawła Ap. W określonych warunkach i okolicznościach Pan ich wezwał, choć nie czuli się do tej posługi przygotowani pod względem fizycznym, moralnym i religijnym.

a) Do Jeremiasza Bóg powiedział — „Zanim ukształtowałem cię w łonie twej matki, znałem ciebie i poświęciłem cię. Nim na świat przyszedłeś, już ustanowiłem cię dla ludzi" (Jer 1, 5, 9-10). W tej sytuacji prorok został powołany do głoszenia Słowa Bożego już w okresie prenatalnym. Utwierdzał go Pan w umiłowaniu służby Bożej przez okres lat dziecięcych i młodzieńczych aż stał się dojrzały, aby wystąpić przed ludem w imieniu Boga.

W pewnym sensie jest także dzisiaj w odniesieniu czytających Słowo Boże. Nie każdy występujący na podium podczas liturgii jest przez Boga powołany. Dotyczy to szczególnie czytających przypadkowo i okresowo. Powołany przez Pana odczuwa pragnienie pełnienia tej posługi, w sposób wystarczający przygotowuje tekst, przekazuje go z wielką wiarą i namaszczeniem, od-

nosi Słowo Boże także do siebie i żyje nim na co dzień, kiedy czyta przyjmuje też Komunię św. i jest wewnętrznie szczęśliwy z wykonywania tej funkcji.

Niektórych chłopców Pan wcześnie powołuje do pełnienia tej posługi. Najpierw daje im ukochanie służby ministranckiej i wielką gorliwość w przychodzeniu do kościoła. Potem darzy ich szczególnym umiłowaniem Pisma św. i zainteresowaniem czytania go podczas liturgii mszalnej. Kto pozytywnie odpowiada Bogu na takie powołanie, zastanawia się nad swymi możliwościami. Kogo Pan powołuje do posługi czytania, najczęściej wyposaża go w naturalne dane. Daje mu odpowiedni głos i wystarczający słuch muzyczny, gdyż te ułatwiają w przekazie Słowa Bożego.

b) Wśród powołanych w sposób wyraźny był również młody Izajasz. Podczas pobytu w świątyni, gdy żarliwie modlił się, usłyszał głos Boga. Pan w sposób słyszalny zapytał go — „Kogo mam posłać, ażeby zechciał pójść do nich?" Chodziło o naród przychodzący do świątyni na modlitwy. Izajasz, gdy usłyszał to Boże zapytanie, zastanowił się nad sobą. Chciał dać Bogu pozytywną odpowiedź, ale czuł się niegodny z powodu grzechów. Kiedy Bóg go rozgrzeszył, odpowiedział zdecydowanie. Była to wypowiedź szczera i jednoznaczna. Wówczas usłyszał polecenie — „Idź do tego ludu!" (Iz 6, 8-9).

Izajasz zgodnie z wolą Pana przyjął trud przekazywania Słowa Bożego. Zadbał o to, aby być człowiekiem o czystym sercu i nieobłudnych wargach. Nie przychodziło mu to łatwo, bo żył w środowisku ludzi grzesznych. Bóg stał się dla niego najwyższą wartością. Głos Boży był drogowskazem codziennego postępowania. Nic więc dziwnego, że głoszenie Słowa Bożego należało do podstawowych jego zadań.

Proces powoływania chłopców do służby Bożej trwa nadal. Choć nie jest on aż tak ewidentny, jak u proroka Izajasza, posiada swoją autentyczność. Pan nieustannie powołuje do posługi ministranckiej. Jest to wstępna forma Bożego powołania. Jednak nie wszyscy odpowiadają i wyrażają gotowość przychodzenia na służenie. Ci, którzy decydują się, zgłaszają się na przygotowanie. Z czasem pełnią różne posługi i funkcje przy ołtarzu. Oni ułatwiają kapłanowi i wiernym w lepszym koncentrowaniu się nad tym, co dzieje się przy ołtarzu. Sami też są szczęśliwi z powodu bliskiego przebywania przy stole Pańskim.

Często najstarsi ministranci tworzą grupę czytających. Są to komentatorzy i lektorzy Słowa Bożego. Oni po specjalnym przygotowaniu podjęli funkcję przekazu Bożej myśli. Mają czytać, ale tak dokładnie i wyraźnie, aby lud zgromadzony na liturgii rozumiał sens podawanych Słów Bożych. Nie jest to łatwe zadanie, bo wymaga ciągłego przygotowywania się oraz życia zgod-

nego z chrześcijańską moralnością. Nic więc dziwnego, że ministranci Słowa Bożego muszą ciągle nad sobą pracować, aby sprostać powołaniu Pana.

c) Pan niekiedy wybranych przez siebie wołał po imieniu. Chciał w ten sposób jednoznacznie określić o kogo mu chodzi, aby wzywany nie miał żadnej wątpliwości co do swego powołania. Taką metodą posłużył się Pan odnośnie młodego Samuela (Sm 3, 10.14). Gdy ten w nocnym odpoczynku jeszcze spał, Pan zawołał go donośnym głosem — „Samuelu, Samuelu!" Po przebudzeniu się, jak tylko zrozumiał od kogo ten głos pochodzi, z powagą modlitewną odpowiedział, prosząc — „Mów Panie, bo słucham Cię!" Wówczas Bóg oznajmił mu — „Oto, Ja!" Starczyły te słowa, aby ustosunkować się do życzenia Pana. Samuel po tym krótkim dialogu z Bogiem już nie spał do samego rana. Przy wschodzie słońca wstał i udał się do świątyni, aby przygotować się do służby Bożej i otworzyć bramę, by wierni mogli wejść do środka.

Samuel jest przykładem i wzorem dla całej służby liturgicznej. Pod wieloma względami jest osobą zachęcającą do coraz większej gorliwości, a szczególnie we wczesnym przychodzeniu do zakrystii, aby przygotować ołtarz i szaty liturgiczne dla kapłana, mieć czas na przygotowanie tekstu czytań i przeprowadzić modlitewny dialog z Bogiem w przysposobieniu się do przyjęcia Komunii św.

d) Służba liturgiczna ma też swoich patronów i prekursorów wśród osób występujących w Nowym Testamencie. Są to przede wszystkim młodsi i starsi słuchacze Jezusa z Nazaretu. Do wyróżniających należy ewangeliczny chłopiec, który fascynował się nauką Chrystusa. Korzystając z każdego wolnego czasu, chętnie udawał się do Niego. Słuchał Jego opowiadań, a także przyglądał się cudom zdziałanym przez Mistrza na ludziach oraz żywej i martwej naturze. Wiedząc, że Jezus nie poprzestaje na jednym miejscu, brał ze sobą podstawową żywność, aby zaspokoić głód, gdy przypadnie mu dłużej przebywać poza rodzinną miejscowością.

Najczęściej brał chleb i ryby. Kiedy zaszła potrzeba podzielenia się ze współsłuchaczami, oddał wszystko, co posiadał — „pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby". Uczynił to ze względu na miłość do Jezusa. Chrystus przyjął jego dar, uczucia i poświęcenie, a także wspaniałe cechy charakteru, jak np. gotowość dzielenia się z każdą rzeczą i ze wszystkimi. Wynagrodził go Pan wyjątkową łaską. Pozwolił mu uczestniczyć w cudzie rozmnożenia jego żywności, a potem w zbieraniu „pozostałych ułomków, aby nic nie zginęło" po najedzeniu się mężczyzn w liczbie około pięciu tysięcy (J 6, 1-13).

Ewangeliczny chłopiec w odniesieniu do służby liturgicznej

zasługuje na szczególną uwagę. Umiał stosować Słowo Boże w konkretnym ludzkim życiu. Lektorzy wiedzą, że przekazywane przez nich Słowo z księgi czytań odnosi się nie tylko do wiernych, ale również do nich samych. Boża rewizja osobistego życia nie należy do łatwych czynności. Niekiedy Boże wskazania są jednoznaczne i domagają się od człowieka „tak, tak" lub „nie, nie". Ewangeliczny chłopiec był bardzo gorliwym słuchaczem Jezusa i postępował w życiu niedwuznacznie. Jest to przepiękna cecha wierzącego człowieka i godna postępowania każdego ministranta Słowa Bożego. Zjawisko to jest tak naturalne, że trudno byłoby sobie wyobrazić inną postawę u komentatora, czy lektora, odczuwającego powołanie Boże, do wykonywania powierzonych mu przez Kościół funkcji liturgicznych.

Wciąż rozwijająca się reforma liturgiczna przypomina, że wierni będący na Mszy św. nie mogą być biernymi świadkami tego, co czyni celebrans przy ołtarzu. Do czynności liturgicznych podczas nabożeństw sprawowanych przez celebransa włącza się także lud. Wynika to z tego, że liturgia należy do całego Kościoła. Poszczególni natomiast jego członkowie w różny sposób, zależnie od stopnia święceń, urzędów i promocji podejmują do spełnienia odpowiednie funkcje.

W prezbiterium obok celebransa jest głównie służba liturgiczna. Wśród niej poza posługującymi, są także ci, którzy podejmują czytanie komentarzy i wybranych tekstów natchnionych z danego formularza liturgicznego. Do grupy przekazujących komentarze z zasady należą dziewczęta, chyba że z braku ich, czynią to chłopcy. Natomiast posługa Słowa Bożego należy tradycyjnie do męskiej młodzieży lub dorosłych mężczyzn. Rzadko czynią to w Polsce dziewczęta lub kobiety. Jeśli one występują przy lektorium z posługą Słowa Bożego, to w parze z osobą męską. Wyjątek stanowią żeńskie klasztory lub wspólnota wiernych składająca się głównie z dziewcząt i kobiet.

Komentator pod wieloma względami w swej posłudze jest zbliżony do lektora — ministranta czytań. Jest także zobowiązany do przestrzegania analogicznych wymagań w zakresie dykcji oraz postawy moralno-religijnej. W związku z tym, przechodzi bardzo podobne szkolenie formacyjne. Kościół w odniesieniu do komentatora stawia kategoryczne wymagania w zakresie ogólnych przepisów liturgicznych.

Posługa komentatora w zgromadzeniu liturgicznym jest bardzo cenna. Oczekuje się jej nie tylko przy nabożeństwach w większych uroczystościach kościelnych, ale także podczas niedzielnych Mszy św. Doświadczenie duszpasterskie uczy, że komentarz jest ogromnie pożyteczny w lepszym zrozumieniu tekstów biblijnych i samych nabożeństw.

Konstytucja soborowa stwierdza, że komentator spełnia praw-

dziwą funkcję liturgiczną (KL 29). Wobec powyższego istnieje duszpasterski obowiązek permanentnego dokształcania komentatorów na równi z innymi grupami czytań. W wyniku dłuższego procesu formacyjnego komentator może osiągnąć w parafii właściwą pozycję i stałe miejsce w zgromadzeniu liturgicznym.

Instrukcja Kongregacji Obrzędów dotycząca liturgii daje komentatorowi podstawę prawną. Wyznacza więc miejsce i charakter komentarza we Mszy św. Komentator ma w odpowiedniej chwili kilku słowami objaśnić obrzędy, modlitwy i czytania. Komentarz ma być dobrze opracowany pod względem treści, wielkości i języka, aby jasno oraz przejrzyście ukazywał wiernym prawdy Boże zawarte w liturgii św.

Funkcja komentatora ma charakter służebny i tylko w takim ustawieniu ma swój sens we Mszy św. Komentator nie podaje własnych refleksji, choćby nawet były oryginalne, subtelne, interesujące i odpowiednio głębokie, ale ujawnia, ukazuje i udostępnia obiektywne treści zawarte w tekście czytań i w obrzędach.

Duszpasterstwo parafialne wzbogacając komentatora coraz to nowymi treściami, musi dostarczać mu obiektywną wiedzę liturgiczną oraz umożliwiać korzystanie ze źródłowych opracowań biblijnych i pastoralnych. Pismo św. jest dla niego podstawową księgą do opracowywania komentarzy. Musi więc cieszyć się u niego specjalnym szacunkiem i wyróżnieniem wśród innych ksiąg. Ma to swoje powiązanie z osobistą pracą nad własnym charakterem, gdyż podając komentarz dla innych, musi go do siebie stosować i oddawać się w pełną służbę Bogu.

Zdolniejszych chłopców, po ukończeniu szkoły średniej, należałoby skierować na katechetyczne studia pomaturalne lub pełne teologiczne. Mogą oni odegrać wielką rolę w rozwoju parafii, być dobrymi kandydatami do katolickiego małżeństwa, niektórzy zaś poświęcić się Bogu w pracy kapłańskiej lub w życiu konsekrowanym.

Lektor — ministrant Słowa Bożego w niczym nie umniejsza funkcji celebransa, jeśli w pełni angażuje się w sprawowanej liturgii. Jego posługa w stopniu najwyższym harmonizuje z czynnościami kapłana i całej służby liturgicznej. Kościół wymaga, aby czytającym Pismo św. podczas liturgii był ministrant posiadający odpowiedni wiek życia, dobrą wymowę i nienaganną postawę religijno-moralną. Wobec starannej selekcji chłopców już nikt dzisiaj nie wątpi, że promowani lektorzy spełniają prawdziwą funkcję liturgiczną (KL 29).

Ministranci Słowa Bożego potrzebują szczególnej opieki duszpasterskiej. Przypomina o tym Konstytucja Soborowa, która zaznacza, że należy tych chłopców starannie wychowywać w duchu liturgii oraz przygotowywać do odpowiedniego wykonywania przypadających im czynności. Z powyższego powodu organizuje

się roczne kursy przygotowawcze na szczeblu dekanalnym, aby w żadnej parafii nie brakło czytających ministrantów.

Od parafialnych lektorów oczekuje się wzorowego życia, umiłowania Słowa Bożego i pewnych uzdolnień naturalnych. Ich stosunek do Biblii musi być jak najbardziej pozytywny, nie mówiąc już o tym, że każdy powinien ją posiadać na własność. Lektura Pisma św. dla lektora jest konieczna, gdy zważy się, że ma on czytać podczas Mszy św. z pełnym zaangażowaniem i ze zrozumieniem. Ma on wiedzieć, że Słowo natchnione zawiera niezmienną prawdę o Bogu i o człowieku.

Praca formacyjna lektorów jest nie tylko konieczna, ale również odpowiedzialna przed Bogiem i całym zgromadzeniem liturgicznym. Lektor musi ujrzeć Pismo św. w takim świetle, by chętnie stosował go w swym życiu. Jasno więc wynika, że nie chodzi tu jedynie o poznanie Biblii od strony zewnętrznej, a więc o zapoznanie się z jej układem, nazwami ksiąg, czy podziałem, ale o głębsze zrozumienie sensu zawartej Prawdy Bożej.

Posługę lektora należy uważać za najwyższy stopień w służbie liturgicznej. Nie mogą jej wykonywać ministranci zbyt młodzi. Za najbardziej właściwy wiek życia uznaje się okres pomutacyjny. U jednych jest to już klasa ósma, u większości dopiero szkoła średnia. Natomiast odnośnie granicy górnej, nie ma ustaleń. W zależności od wieku muszą też być stosowane odpowiednie metody wychowawcze. Jest to praca długotrwała. W sumie chodzi o wypracowanie w nim właściwego nastawienia do Księgi św. i wprowadzenie w umiejętne przeżywanie Boga podczas liturgii.

Nie ulega wątpliwości, że wielu lektorów w okresie swego dojrzewania nie przywiązuje jeszcze większej wagi do słów św. Pawła, który pisze — „Szukajcie tego, co w górze, gdzie Chrystus przebywa" (Kol 3, 1). Apostoł narodów w tych słowach zachęca do świętości. W odniesieniu do ministrantów Słowa Bożego chodzi o wybranie sobie właściwego ideału chrześcijańskiego, jako drogi własnego życia. Cel ukazany przez św. Pawła Ap. powiązany jest z pewnego rodzaju ascezą, która dla nich nie zawsze bywa dość jasna. Dopiero w okresie duchowego wzrastania pojawia się u nich potrzeba wewnętrznej doskonałości. Dlatego im starsi lektorzy, tym z większą wiarą czytają.

Lektorzy w stosunku do innych ministrantów dostępują pewnego rodzaju wyróżnienia. Wynika to z tego, że kiedy podczas liturgii czytają Słowo Boże, przez ich usta przemawia sam Najświętszy, a więc Ten sam, który stworzył niebo i ziemię, zesłał na świat Zbawiciela i uświęca Kościół swoim Duchem. Lektorzy wykonywaną posługę ożywiają zapisane w księgach Słowo Boże, a słuchacze uznają, że przez nich przemawia Pan. Jest to zgodne z Konstytucją liturgiczną, w której jest zapisane, że Bóg objawią

się w swoim słowie, „albowiem, gdy w kościele czyta się Pismo św., wówczas On sam mówi" (KL 7).

Lektorzy podczas Mszy św. — wraz ze wszystkimi ministrantami i wiernymi — stanowią „naród święty, lud nabyty i królewskie kapłaństwo, aby składać Bogu dzięki, a niepokalaną hostię ofiarować nie tylko przez ręce kapłana, lecz razem z nim oraz uczyć się siebie samych składać w ofierze" (PO 62). Posługa przy Słowie Bożym jest dla lektorów zaszczytnym przywilejem i podstawowym obowiązkiem.

Ministranci Słowa Bożego, jeśli mają przekazywać myśl Pana, muszą czynić to z radością (PO 62). Ich zewnętrzna postawa ma być zachęceniem do pilnego słuchania Słów Bożych. Na podkreślenie szacunku Słowa Bożego ubierają się w białe tuniki. Jest to ich strój oficjalny, ale też i legitymujący czyste sumienie.

Jeśli jest kilku lektorów podczas tej samej Mszy św., wtedy nic nie stoi na przeszkodzie, by posługę słowa podzielić pomiędzy siebie. Dotyczy to głównie liturgii niedzielnej i świątecznej, kiedy są dwa czytania dla lektorów, a ponadto psalm responsoryjny, śpiew allelujatyczny, modlitwy wiernych i komentarz.

Dobrze przygotowane grupy liturgiczne, a zwłaszcza osoby czytające, nigdy nie przeszkadzają wiernym, ani celebransowi. Owszem, przyczyniają się do większego skupienia i pełniejszego zaangażowania w liturgii świętej.

SPIS TREŚCI

Wydawca: Kuria Metropolitalna we Wrocławiu
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13/15
Tel. Kurii Metropolitalnej 22-50-81
Tel. Arcybiskupa Metropolity 22-42-14
Redaktor: Ks. Roman Drozd
Okładkę projektował: Ks. Jan G. Dębski

ppup PP Druk. Wrocław, ul. Krasińskiego 5, zam. 1290-93 — 1000